dziś SPORTOWY24
● **Nasze piłkarskie podsumowania. Ekstraklasa** – Cracovia na czwórkę **str. 18**
● Bruk-Bet Termalica będzie walczyć o utrzymanie **str. 20** ● **I liga.** Wisła z Rodado zasłużyła na szóstkę **str. 19** ● Wieczysta musi grać lepiej ● Puszcza musi wygrywać u siebie **str. 20**

Gazeta Krakowska

Poniedziałek
15.12.2025

www.gazetakrakowska.pl

Nr 290 (23 630)
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

W PiS nerwowo. Okazuje się, że nie wszyscy w partii mówią jednym głosem **str. 11**

FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

„Sokół" nad Tatrami. Śmigłowiec po przeglądzie wrócił do służby w TOPR **str. 4**

Teatr wściekły i totalny. Spektakl „Tkocze" zwyciężył w konkursie Boskiej Komedii **str. 8**

FOT. M. BUGAŁA-ASTASZOW

GORLICE. TRAGEDIA PO RODZINNEJ KŁÓTNI O MAJĄTEK

92-letni mieszkaniec Ropy podejrzany o zabójstwo siostry. Nie przyznaje się **str. 4**

FOT. AGNIESZKA NIGBOR-CHMURA

ZAKOPANE BRAKUJE INFORMACJI, PIENIĘDZY I SPOŁECZNEJ ZGODY

Trzy warianty obwodnicy i mnóstwo niewiadomych

Łukasz Bobek
lukasz.bobek@polskapress.pl

Zarząd Dróg Wojewódzkich w Krakowie przedstawił trzy warianty przebiegu nowej trasy – drogi, o której mówi się w Zakopanem od lat 70. XX wieku.

Po latach analiz, dyskusji i politycznych przepychanek projekt północnej obwodnicy Zakopanego wchodzi w kolejny etap. Jak informuje Katarzyna Węgrzyn-Madeja, dyrektor Zarządu Dróg Wojewódzkich (ZDW) w Krakowie, koncepcja została właśnie sfinalizowana. – Jesteśmy po opracowaniu studium korytarzowego. W tej chwili przygotowujemy się do złożenia wniosku o decyzję środowiskową – mówi dyrektor Węgrzyn-Madeja. – Chcielibyśmy zrobić to jeszcze w tym roku, ale wszystko zależy od konsultacji z mieszkańcami.

Do procedowania decyzji środowiskowej trafią trzy warianty przebiegu trasy. Jeden z nich zakłada budowę tunelu pod Gubałówką, ale – jak podkreślają projektanci – nie jest to wariant preferowany ze względu na koszt i wpływ na środowisko. Jak mówi dyrektor ZDW, założeniem obwodnicy jest połączenie zakopianki, czyli drogi krajowej nr 47 z drogą wojewódzką 958 biegnącą z Zakopanego w kierunku Kościeliska. Włączenie obwodnicy do drogi wojewódzkiej ma być w okolicach mleczarni na Skibówkach lub sanktuarium na Krzeptówkach.

– Preferowane rozwiązanie zakłada, że nowa droga od drogi wojewódzkiej poprowadzi w stronę centrum, wykorzystując w dużej mierze ślad istniejącej drogi powiatowej Powstańców Śląskich i istniejącej już estakady – mówi Katarzyna Węgrzyn-Madeja.

Czytaj str. 5

Biskup oskarżony. Proces zacznie się w lutym 2026 roku

Tarnów. Po ok. dwóch latach prawnych uników i korowodów sąd ustalił termin. Bp Andrzej Jeż jest oskarżony o zwłokę w powiadamianiu organów ścigania o pedofilii wśród księży **str. 6**

KRYNICA-ZDRÓJ. OTWARCIE NOWEJ ATRAKCJI PLANOWANE JEST NA PIERWSZY KWARTAŁ 2026 ROKU

Panoramiczna wieża na Górze Parkowej prawie gotowa **str. 4**

FOT. PKL GÓRA PARKOWA

Z nowej atrakcji będzie można podziwiać urokliwe krajobrazy Krynicy oraz Beskidu wraz z Jaworzyną Krynicką. Będzie widać nawet Tatry. Zewnętrzny taras zapewni 360 stopni widoczności na całą okolicę

Nr ISSN 2353-6144 Nr indeksu 35015X
9 772353 614012 51

Nowa wystawa główna otwarta w Miejscu Pamięci Auschwitz **str. 6**

eprasa.pl 19cadf8c41

AUTOPROMOCJA 0110990497

Zamów **prenumeratę**
Gazeta Krakowska 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gazetakrakowska.pl

Jutro w Gazecie Krakowskiej
Strefa Biznesu

Polska elektroenergetyka stara się przejść z węgla na gaz. Duże tempo rodzi obawy o płynność dostaw, bo elektrownie gazowe nie mają własnych magazynów paliwa

Tadeusz Płatek
publicysta

Z quizem miło i na dnie

Niezależnie o tego jak rozwijać się będą media, jednego możemy być pewni - zawsze będą quizy. Reportaże, newsy czy nawet horoskopy - pewny nie jestem. Quizy natomiast przetrwają zagładę atomową z prostej przyczyny - pragniemy się lubić.

Zdarzają się takie dni, że słyszę chichot świata. Wszystko wtedy daje jasno do zrozumienia, że nie jestem królem życia. Że są ode mnie ludzie pod każdym względem lepsi, mądrzejsi, piękniejsi, silniejsi.

Co wtedy, w beznadziei, robię? Czekam pół roku na pierwsze promienie wiosny? Czytam Herberta, by przynajmniej poczuć się szlachetnym? Nie! Wchodzę do internetu, klikam w portal i odpalam „Wielki quiz geograficzny. 10/15 osiągnie tylko mistrz". Pięć minut i co? Jestem mistrzem. Nie tylko geografii, ale też ortografii. A potem jeszcze pluję z góry na chichot losu, ponieważ rozwaliłem system z historii współczesnej. Dowiodłem, całemu światu i sobie, że wiem co to Surinam, przydawka i Kadafi. Czasem, gdy jednak czegoś nie wiem, to sobie ukradkiem sprawdzę w Wikipedii. Tak jak zrzynałem w szkole, tak teraz sobie poszachruję - ważne, by być mistrzem. Udowodnić, że cała ta moja szkoła, szkół wiele, te wszystkie nauki, zeszyty, preparatki, kolokwia, że one miały głęboki sens.

Nawet gdy się wszystko zawali, to wciąż będę wiedział co to punkt rosy i że parowanie zachodzi w każdej temperaturze.

Edukacja w Polsce to jest jeden wielki quiz. Polega na przyswajaniu wiedzy z pozoru bezwartościowej, a jednak niezbędnej. Regały ciekawostek w naszych czaszkach pozwalają bowiem nie tylko gromić krzyżówki i błyszczeć przed wnukami. One dają nam wewnętrzne poczucie wartości, stanowią też ostry rapier na ludzi lepiej od nas ustawionych ekonomicznie, tych, którzy zamiast zaliczać kolokwia zjadali szczęście wprost z sadu życia.

I co z tego, że masz lepsze auto, skoro ja wiem, jakie miasto jest stolicą Australii i że nie jest to Sydney? Cóż ci po wielkiej willi w dobrej dzielnicy, jeśli w głowie nie rysuje ci się rozbicie dzielnicowe, w ogóle nie wiesz, kto to był Krzywousty i co z jego historii może wynikać dzisiaj dla Polski.

Jeśli kiedykolwiek znajdę się na dnie, to wiem, co tam będzie. Quiz!

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ
MAX **8°C** MIN **2°C**
Wiatr płd. 8 km/h
Zachmurzenie umiarkowane z rozpogodzeniami, bez opadów

JUTRO
MAX **7°C** MIN **3°C**
Wiatr płd.-wsch. 4 km/h
Rano pogodnie, potem zachmurzenie zmienne, bez opadów

ZDJĘCIE DNIA

W Krakowie odbyła się kolejna część obchodów 1000-lecia Korony Polskiej - widowisko „Od Chrobrego do Unii Europejskiej", opowieść o tysiącu lat, które upłynęły od koronacji pierwszego polskiego króla i dialogu między tradycją a nowoczesnością. Wydarzenie zainaugurowały wczoraj warsztaty w Barbakanie, następnie barwny korowód (na zdj.) prowadzony przez aktorów i animatorów z Teatru Scena Kalejdoskop przeszedł na Rynek Gł. Tam odbył się koncert Chvost - Naphta - VJ: Designoid.
Anna Piątkowska

FOT. ANDRZEJ BANAŚ

ROZMOWA DNIA

Łóżko leczy! W czasie choroby umożliwia organizmowi walkę

Mira Suchodolska
(PAP)

FOT. WCK WUM

Rozmowa z dr n. med. Moniką Wanke-Rytt, lekarzem chorób zakaźnych, przewodniczącą Zespołu ds. Kontroli Zakażeń UCK Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego.

Znany jest taki scenariusz: pacjent przychodzi do lekarza z katarem, gorączką i kaszlem, a wychodzi z zaleceniem odpoczynku i picia wody. Czuje się zlekceważony. Dlaczego?
Pacjent chciałby wyzdrowieć w dobę, a lekarz ma obowiązek działać zgodnie z wiedzą medyczną. A ta mówi jasno: na większość infekcji wirusowych, poza grypą, nie mamy skutecznych leków. W aptekach widzimy syropy, tabletki i saszetki, ale 99,9 proc. z nich nie ma udokumentowanej skuteczności. Pacjent oczekuje magicznej tabletki, a lekarz wie, że kluczowe są odpoczynek i nawadnianie. Pacjent, przyjmując preparaty typu paracetamol lub ibuprofen, żeby obniżyć gorączkę, nie zdrowieje, tylko poprawia sobie na chwilę komfort chorowania. Jeśli oszukamy organizm paracetamolem, to rano wstaniemy i pójdziemy do pracy. Ale organizm wieczorem powie: „Stop, nie mam siły". Poza tym, idąc z infekcją do pracy, zarażamy innych.

Dlaczego odpoczynek jest tak ważny? Łóżko nie leczy.
A jednak leczy, czy raczej umożliwia organizmowi walkę. Gorączka, przyspieszone bicie serca i szybszy oddech to objawy silnego stanu zapalnego. Organizm pracuje wtedy na 200 proc. Jeśli mimo infekcji działamy na pełnych obrotach, dokładamy mu kolejne obowiązki: dotlenianie mięśni, aktywność, stres. To prosta droga do powikłań. Przykład? Zapalenie mięśnia sercowego po przechodzonej grypie. Kilka dni w łóżku często chroni nas przed miesiącami leczenia powikłań.

Wspomniała pani o grypie. Dlaczego jest bagatelizowana?
Bo wielu myli ją z przeziębieniem. A grypa potrafi zabić. Oprócz ciężkich objawów daje powikłania: zapalenie płuc, zapalenie mięśnia sercowego, udary, zawały. 4-6 tygodni po szczycie zachorowań na grypę rośnie liczba zawałów i udarów. To nie przypadek.

Czy mężczyźni faktycznie chorują ciężej?
Tak! I to nie jest żart. Różnice immunologiczne - m.in. rola testosteronu czy inna aktywność limfocytów - sprawiają, że mężczyźni gorzej znoszą infekcje wirusowe. Statystyki z pandemii COVID-19 były jednoznaczne: w niektórych krajach 80 proc. zmarłych stanowili mężczyźni. Kobiety gorzej znoszą infekcje bakteryjne.

A jak jest z antybiotykiem? Dlaczego w Polsce dostaje się go często, nawet przy wirusach?
To trudny temat. Antybiotyk działa tylko na bakterie, a większość sezonowych infekcji to wirusy. W krajach takich jak Wielka Brytania czy państwa skandynawskie nawet ropnej anginy często nie leczy się antybiotykiem. W Polsce presja pacjentów jest ogromna. Pacjent mówi, że zaraz umrze, CRP, czyli wskaźnik stanu zapalnego w organizmie bywa podwyższony (co zdarza się też w grypie), a lekarz przyjmuje kilkudziesięciu chorych dziennie. Łatwo wtedy pójść na skróty. A zbędny antybiotyk niszczy mikrobiotę jelitową - naszą ochronę - i napędza antybiotykooporność. To globalny problem. Nasi koledzy - lekarze z zagranicy - żalą się, że polscy pacjenci wymuszają na nich przepisywanie antybiotyków.

Dlaczego lekarze tak rzadko wykonują testy na grypę, RSV czy covid? Pacjenci mówią, że prawie nigdy ich nie dostają.
I to jest dla mnie niezrozumiałe. Testy antygenowe combo są refundowane. Jeśli pacjent ma objawy infekcji, ma prawo do testu. Dzięki niemu w przypadku grypy możemy wdrożyć oseltamiwir - jedyny skuteczny lek przeciwwirusowy w codziennej praktyce. Bez testu często pacjent go nie dostaje. Co więcej, test można wykonać także w wielu aptekach - farmaceuci są do tego przeszkoleni. (PAP)

PRZYRODA

Czekanie na tarninę

Tarnina dojrzewa dopiero zimą. Granatowe owoce pojawiają się masowo mniej więcej co dwa lata. - i to już pod koniec wakacji. Kuszą oczy, ale są niejadalne. Cierpkie i kwaśne. Po pierwszych mrozach kruszeją. Są wówczas aromatyczne i wreszcie nadają się do spożycia, o czym za chwilę. Jest jeden problem: tuż obok granatowych owoców tkwią efektowne ciernie. Trzy centymetry długości. Ostre. Umocowane na sprężystych gałązkach. Zaczepione o ubranie i naciągnięte niczym łuk gałązki potrafią wbić ciernie do żywego mięsa. Do krzewów tarniny podchodzę z szacunkiem. Wybieram przemyślaną ścieżkę do najładniejszych owoców, które złośliwym przypadkiem tkwią w najbardziej kolczastych zakamarkach. Pewnie ktoś zapyta, po jakie licho toczyć boje z ciernistymi krzewami? Śliweczki dają rozkosz podniebieniu. Są kopalnią witamin. Przedni lek tudzież surowiec na zacne nalewki i konfitury. Kuchenne czy medyczne przeznaczenie to tylko drobny fragment dawnych zastosowań kolczastych krzewów. Jest tylko jeden problem niezbędny do zakończenia procesu dojrzewania: niskie temperatury. W tym roku mieliśmy na południu opady śniegu, ale mrozów nie było. Tarnina jest, ale cierpka i niejadalna. Trzeba zbiory przemrozić w lodówce, ale to już nie ten sam smak. Długoterminowe prognozy wspominają o siarczystych mrozach w styczniu. Tyle czekania!
Grzegorz Tabasz

eprasa.pl 19cadf8c41

Kraków

1500
indywidualnych próśb dzieci objęła akcja Fundacji z Rąk do Rąk i Fundacji Team Kraków „Paczka pod choinkę". Zebrano kilkadziesiąt tysięcy prezentów.

INFRASTRUKTURA
Kończy się kolejny rok koszmaru kierowców
Mija kolejny rok z budową linii tramwajowej do Mistrzejowic w Krakowie. Inwestycja rozpoczęła się w 2023, rozkręcała w 2024, a teraz mamy 2025, w którym jeździmy samochodami przez plac budowy w niemiłosiernych korkach. Ale widać, że dużo wykonano. I choć inwestycja przeorała Kraków, to... zbliża się ku końcowi - właśnie zamontowano... pierwsze schody ruchome na stacji tramwajowej, która pojawi się na rondzie Polsadu.

KRAKÓW
TELEFON
dziennikarza dyżurnego
697 730 318
E-MAIL
redakcja@gk.pl

PAMIĘĆ WEDŁUG SZACUNKÓW DOCELOWO MUZEUM BĘDZIE ODWIEDZAĆ OK. 200 TYS. OSÓB ROCZNIE

Memoriał KL Plaszow. Praca wre

Małgorzata Mrowiec
malgorzata.mrowiec@polskapress.pl

Za rok o tej porze powinniśmy obejrzeć gotową już wystawę stałą w Memoriale - głównym budynku nowego krakowskiego muzeum. Mowa o Muzeum - Miejscu Pamięci KL Plaszow.

Podczas konferencji prasowej z udziałem minister kultury zaprezentowano obecny stan prac nad tworzeniem muzeum.

Cały projekt budowy tego muzeum obejmuje trzy etapy. Pierwszym była rewitalizacja terenu poobozowego - blisko 40 hektarów, które są otwarte dla mieszkańców. Ta przestrzeń już w minionych latach zyskała nową wystawę plenerową, na której tablicach połączony jest przekaz historyczny ze słowami Świadków. Ekspozycję uzupełniają punkty terenowe, informujące o lokalizacji obiektów istotnych dla historii obozu, a także trzy tzw. okna archeologiczne.

Drugim, trwającym obecnie etapem jest budowa Memoriału -głównego budynku Muzeum KL Plaszow w Krakowie. Powstaje on przy ul. Kamieńskiego. Memoriał będzie mieścił jedną z dwóch wystaw stałych dotyczących historii byłego KL Plaszow, wraz z infrastrukturą do obsługi ruchu zwiedzających. Budynek Memoriału będzie zagłębiony w ziemi i przykryty zielenią; ma się w ten sposób wtapiać w przestrzeń terenu poobozowego.

- Budynek Memoriału powstaje tuż obok przestrzeni zabytkowej (historycznego obszaru KL Plaszow wpisanego do rejestru zabytków - przyp. red.), po to, żeby nie naruszać tego historycznego miejsca. Będzie się tu znajdowała zarówno wystawa stała, jak i zaplecze sanitarne dla odwiedzających, również zaplecze parkingowe - wylicza Ewa Piasecka, kierowniczka działu administracyjno-inwestycyjnego Muzeum KL Plaszow.

Oficjalne przekazanie terenu pod budowę Memoriału wykonawcy - firmie Texom - nastąpiło 1 lipca ubiegłego roku. W październiku 2024 r. rozpoczęto prace nad tunelem pieszym, który łączy Memoriał z historycznym terenem obozu Plaszow. W listopadzie zeszłego roku przyszły budynek Muzeum KL Plaszow uzyskał oficjalny adres: ul. Kamieńskiego 26.

FOT. ANNA KACZMARZ

Trwa budowa. Do Muzeum KL Plaszow pierwsi odwiedzający mieliby wejść za rok

Prace wykończeniowe

Obecnie - jak przekazali przedstawiciele muzeum - budowa Memoriału jest na zaawansowanym etapie. Trwają prace wykończeniowe we wnętrzach, a w kolejnych miesiącach planowane jest ukończenie elewacji oraz przygotowanie sali ekspozycyjnej pod realizację projektu wystawy stałej. Na końcowym etapie jest też budowa tunelu pieszego, który będzie umożliwiał bezpośrednie przejście z Memoriału na obszar poobozowy, teren miejsca pamięci.

Podczas konferencji zaprezentowano m.in. wizualizacje wystawy stałej w Memoriale, która będzie opowiadać o historii obozu i ludzi, którzy przez niego przeszli.

- Ta ściana przed nami będzie poświęcona na ogólny zarys historii miejsca. Pośrodku będą gabloty z przedmiotami, które zostały wykopane podczas badań archeologicznych przeprowadzanych przed przystąpieniem do prac w tym terenie. 14 tysięcy obiektów zabytkowych znajduje się obecnie pod pieczą Muzeum Krakowa i docelowo znajdą się na tej wystawie w tym miejscu. A pod tymi oknami stanie długa gablota, w której znajdą się dokumenty i przedmioty związane z konkretnymi osobami, które były świadkami historii tego miejsca czy były ofiarami historii tego miejsca i opowieść o nich jest powodem, dla którego to muzeum i ten budynek powstaje - wskazywała podczas czwartkowej konferencji Monika Bednarek, dyrektor Muzeum KL Plaszow.

Sam budynek Memoriału powinien zostać oddany do użytku w ciągu najbliższych kilku miesięcy. Następnie muzealnicy zajmą się przygotowaniem wystawy stałej.

- I, jeżeli wszystko dobrze pójdzie, za rok zaprosimy na otwarcie tej wystawy - podsumowała dyr. Monika Bednarek.

Inwestycja obejmuje ponadto - w ramach planowanego trzeciego etapu - remont konserwatorski i adaptację na cele muzealne zabytkowego Szarego Domu. W czasie funkcjonowania KL Plaszow mieściły się w nim biura zarządu obozu, a w piwnicach areszt.

Wystawa stała

W tym historycznym budynku na parterze i w piwnicach ma powstać wystawa stała, która będzie prezentować osobiste historie więźniów obozu, skupiając się na relacjach świadków. Na piętrze znajdą się z kolei pomieszczenia edukacyjne, ogólnodostępna mediateka i miejsce kontemplacji. Pod koniec tego roku lub na początku przyszłego muzeum planuje ogłosić przetarg na roboty budowlane w ramach tego planowanego przedsięwzięcia.

Zwiedzanie Muzeum KL Plaszow ma się rozpoczynać od zapoznania się z wystawą stałą w Memoriale. Z niego, przez wybudowany tunel, odwiedzający będą wchodzić na teren byłego obozu. Po przeciwnej jego stronie będą docierali do Szarego Domu przy ul. Jerozolimskiej.

Muzeum KL Plaszów szacuje, że po kilku latach od jego otwarcia osiągnięta zostanie liczba około 200 tysięcy zwiedzających rocznie (mniej niż tysiąc osób dziennie). Na miejsce będą oni docierać autokarami, na parking koło Memoriału, albo - co rekomenduje muzeum - komunikacją publiczną. Tuż obok Memoriału znajduje się przystanek MPK „Kamieńskiego". ©℗

Zastrzelony 23-letni napastnik to były pracownik firmy w Myślenicach

Jolanta Białek
jolanta.bialek@polskapress.pl

Dramatyczne wydarzenia na terenie jednej z firm w Myślenicach miały miejsce 10 grudnia. 23-letni napastnik, który zaatakował tam dwie osoby był byłym pracownikiem tej firmy.

23-letni mieszkaniec powiatu myślenickiego wszedł w środę na teren jednej z myślenickich firm, gdzie zaatakował najpierw kierowcę, którego uderzył kijem bejsbolowym, a potem poważnie ranił nożem ochroniarza.

Jadąc na miejsce zdarzenia policjanci natknęli się na agresora, który zaatakował ich i nie reagował na polecenia funkcjonariuszy. Policjant użył wobec mężczyzny broni palnej, w wyniku czego 23-latek poniósł śmierć.

- Był to były pracownik tej firmy. Był zatrudniony tam przez kilka miesięcy, odszedł na własne żądanie w październiku tego roku. Osoby, które zaatakował były przypadkowe. Na razie nie znamy motywów sprawcy - powiedziała nam podinsp. Katarzyna Cisło, rzecznik prasowy Komendanta Wojewódzkiego Policji w Krakowie.

Obecnie w sprawie trwają różnorodne procedury, m.in. sekcja zwłok, także pod kątem toksykologicznym, by sprawdzić czy 23-latek nie był pod wpływem środków odurzających lub innych substancji.

Ochroniarz, którego napastnik zaatakował nożem nadal przebywa w szpitalu, jego stan jest ciężki ale stabilny, nie ma zagrożenia życia. Natomiast drugi pracownik firmy (kierowca), którego agresor zaatakował jako pierwszego (kijem bejsbolowym) doznał na szczęście tylko niegroźnych potłuczeń.

W czwartek (11 grudnia) komunikat dotyczący tych zdarzeń opublikowała także Prokuratura Okręgowa w Krakowie.

- W dniu 10 grudnia 2025 roku na terenie jednej z firm mieszczących się w Myślenicach doszło do tragicznego w skutkach wydarzania. Około godz. 11.30 na terenie parkingu pojawił się młody mężczyzna uzbrojony w nóż i prawdopodobnie kij bejsbolowy. Napastnik zaatakował jednego z pracowników firmy, a następnie kilkukrotnie ugodził nożem w rejon szyi i klatki piersiowej pracownika ochrony. Napastnik oddalił się z miejsca zdarzenia. Wezwani na miejsce funkcjonariusze Policji podjęli próbę zatrzymania agresywnego mężczyzny, który nie reagował na wezwania Policji i trzymając w ręce nóż bezpośrednio zmierzał do zaatakowania jednego z policjantów. Pomimo wezwań i kierowanych w stronę napastnika ostrzeżeń, nie zaprzestał on zamachu. Funkcjonariusz bezpośrednio zaatakowany oddał w kierunku mężczyzny strzały z broni palnej, w wyniku czego zmarł. Postępowanie prowadzonego jest przez Prokuraturę Rejonową w Myślenicach pod kątem usiłowania zabójstwa. Ponadto ustalane będzie czy zostały zachowane wszystkie procedury związane z użyciem przez funkcjonariusza Policji broni palnej. Sekcja zwłok mężczyzny odbędzie się dzisiaj - przekazała Oliwia Bożek-Michalec, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej. ©℗

eprasa.pl 19cadf8c41

nasz REGION

15 GRUDNIA

Imieniny obchodzą: Antoni, Euzebiusz, Ireneusz, Jan, Maria, Saturnin, Sylwia, Teodor, Walerian, Weronika, Wiktor, Wirginia
1939 – niemieccy okupanci powołali Bank Emisyjny w Polsce. Siedziba banku była przy ul. Basztowej 20 w Krakowie
1956 – Program I Polskiego Radia wyemitował pierwszy odcinek powieści radiowej „Matysiakowie", ciągle emitowanej, obecnie w soboty o godz. 13.15 na antenie Jedynki

FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

15 GRUDNIA 2007
Zakończono modernizację działającej od r. 1936 kolei linowej na Kasprowy Wierch. Obecnie długość trasy wynosi 4252,81 metra. Kolej pokonuje 936 m różnicy poziomów. Wagony przewożą jednorazowo maksymalnie 60 osób

Sokół znów nad Tatrami. Ratownicy TOPR wracają do pracy na własnej maszynie

Marcin Szkodziński
marcin.szkodzinski@polskapress.pl

Po dorocznym przeglądzie biało-czerwony Sokół pojawił się nad Podhalem. Od 10 grudnia śmigłowiec znów jest w stałej gotowości do działań w Tatrach.

Najpierw ratownicy wykonali serię próbnych przelotów nad Podhalem, sprawdzając działanie wszystkich podzespołów. Dopiero po pozytywnej ocenie testów Sokół mógł wrócić na swoje miejsce w gotowości do akcji ratunkowych.

Coroczne przeglądy techniczne to rutynowe działanie, ale przed Sokołem stoją dużo większe wyzwania. – W najbliższych latach czeka nas duży remont, wykonywany co dziesięć lat lub co 1500 godzin nalotu – wyjaśnia naczelnik TOPR Jan Krzysztof.

Pierwszy etap zaplanowano na 2026 rok, a w 2027 r. maszynę czeka kilkumiesięczny przestój. Ratownicy liczą, że tak jak podczas tegorocznego przeglądu w tym czasie dyżur zabezpieczy śmigłowiec wojskowy.

– Prace serwisowe zaplanowane na 2027 rok będą prawdopodobnie ostatnimi tak poważnymi działaniami przy Sokole – przyznaje Jan Krzysztof. TOPR już przygotowuje się do zakupu następcy. Trwają analizy rynku. – Liczymy, że w 2030 roku nowy śmigłowiec pojawi się w Zakopanem. Przez pewien czas oba będą musiały funkcjonować równolegle, żebyśmy mogli płynnie przejść na nową platformę – dodaje naczelnik TOPR. ©℗

FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

Sokół po przeglądzie znów pełni służbę w Tatrach

Z panoramicznej wieży zobaczymy najdalsze zakątki Beskidu Sądeckiego

Joanna Mrozek
joanna.mrozek@polskapress.pl

KRYNICA-ZDRÓJ. **Nową atrakcję na Górze Parkowej widać z daleka. Obecnie prowadzone są prace wykończeniowe. Otwarcie wieży planowane jest na pierwszy kwartał 2026 roku.**

Na Górze Parkowej w Krynicy-Zdroju prowadzone są intensywne prace przy budowie wieży widokowej. Na wysokości 36 metrów zaplanowano zewnętrzny taras zapewniający 360 stopni widoczności oraz przeszklenie wewnętrznej przestrzeni, umożliwiającej podziwianie widoków przez cały rok i przy każdej pogodzie.

Na szczycie konstrukcji przewidziano też coś dla osób, które szukają mocniejszych wrażeń. Powstał tam wykusz ze szklaną podłogą, pozwalający na własne oczy zobaczyć, jak wygląda przepaść pod nogami. Będzie winda umożliwiająca komfortowy dostęp dla każdej osoby bez wyjątków, a także otwarta zewnętrzna klatka schodowa, by dłużej cieszyć się przestrzenią i wyłaniającymi się krajobrazami.

FOT. PKL GÓRA PARKOWA

Góra Parkowa. Wieża widokowa wystaje wysoko ponad korony drzew 300-letniego parku Zdrojowego

Prace postępują szybciej niż zakładano. – Trwają ostatnie prace związane z wykończeniem wnętrz i zagospodarowaniem terenu. Jesteśmy też w trakcie przygotowań do uzyskania pozwolenia na użytkowanie – informuje „Gazetę Krakowską" Marta Grzywa z biura prasowego PKL SA.

Inwestor potwierdza, że otwarcie nowej atrakcji planowane jest na pierwszy kwartał 2026 roku, a niezbędne prace związane z demontażem starej konstrukcji masztu telekomunikacyjnego oraz zagospodarowaniem terenu planowane są na połowę przyszłego roku. Obok wieży znajdzie się zielona strefa odpoczynku, w której turyści zrelaksują się i naładują baterie. Przestrzeń wokół, po rozebraniu obecnej kratownicy, zyska zaciszny, półokrągły placyk z ławeczkami w cieniu drzew i kwiecistą roślinnością.

Z nowej atrakcji będzie można podziwiać urokliwe krajobrazy Krynicy oraz Beskidu wraz z Jaworzyną Krynicką, a nawet Tatry. Na zwieńczeniu wieży będą anteny telekomunikacyjne.

Choć na Górze Parkowej sporo się dzieje, to inwestor, czyli Grupa PKL, cały czas realizuje tam swoją koncepcję podróży w czasie. Wszystko jest stylizowane na lata 30. XX wieku. Jest już Polana Muzyki i Światła, a ostatnim etapem będzie utworzenie multimedialnego centrum podróży w czasie, do czego posłuży budynek B2. Mają tam być prezentowane archiwalne zdjęcia i filmy nawiązujące do historii Krynicy-Zdrój i Góry Parkowej oraz historycznych wydarzeń na świecie. ©℗

Areszt dla 92-latka z Ropy, który śmiertelnie postrzelił swoją siostrę

Agnieszka Nigbor-Chmura
agnieszka.nigbor@gk.pl

GORLICE. **Sąd Rejonowy zastosował trzymiesięczny areszt tymczasowy wobec Tadeusza S., który 10 grudnia podczas rodzinnej awantury śmiertelnie postrzelił swoją 80-letnią siostrę.**

Prokuratura Rejonowa w Gorlicach w piątek przedstawiła zarzuty 92-letniemu mieszkańcowi Ropy w powiecie gorlickim. – Tadeusz S. przesłuchany w charakterze podejrzanego formalnie nie przyznał się do zabójstwa, niemniej w składanych wyjaśnieniach opisał okoliczności popełnienia zarzuconych mu przestępstw, w tym potwierdził, iż oddał jeden strzał z bliskiej odległości w kierunku zamieszkałej z nim wspólnie siostry Stanisławy S. – podaje Sławomir Korbelak, szef Prokuratury Rejonowej w Gorlicach. – Po przesłuchaniu mężczyzna usłyszał zarzut zabójstwa (art. 148 par. 1) i nielegalnego posiadania broni i amunicji – dodaje prokurator.

Do postrzelenia 80-latki doszło 10 grudnia. Kobieta zmarła. Policja zatrzymała jej 92-letniego brata, który miał oddać strzał. Jak twierdzą sąsiedzi, tragedia ma podłoże w wieloletnim konflikcie między rodzeństwem. Potwierdza to prokurator. – Podejrzany podczas przesłuchania podtrzymał, że był skonfliktowany z siostrą na tle majątkowym – mówi prok. Korbelak.

Sekcja zwłok wykazała, że przyczyną śmierci kobiety był postrzał z broni typu dubeltówka. Tadeusz S. przez lata był członkiem koła Polskiego Związku Łowieckiego (PZŁ), posiadał pozwolenie na zgłoszoną jednostkę broni. Czy to z niej postrzelił siostrę? Nie wiadomo. Jak mówi Wacław Matysek, specjalista do spraw komunikacji w PZŁ, 92-latek z Ropy był, ale obecnie nie jest członkiem PZŁ.

Jak podaje prokurator, w toku śledztwa pojawiły się informacje o stanie zdrowia mężczyzny. Jeśli potwierdzi je pisemna opinia lekarska, zarządzone zostaną badania psychiatryczne aresztowanego. ©℗

FOT. AGNIESZKA NIGBOR-CHMURA

Doprowadzenie Tadeusza S. na posiedzenie sądu

AKCJA CHARYTATYWNA

0211434869

eprasa.pl 19cadf8c41

TPN zamknął drogę wspinaczkową. W pobliżu niedźwiedź założył gawrę

Marcin Szkodziński
marcin.szkodzinski@polskapress.pl

Tatrzański Park Narodowy ogłosił zamknięcie części rejonu udostępnionego dla taterników i narciarzy ekstremalnych. Zamknięcie nie wpływa na ruch turystyczny na popularnych szlakach.

TPN poinformował, że odcinek między Filarem Mięguszowieckiego Szczytu Wielkiego a Lewym Filarem Cubryny został objęty ochroną. To właśnie w tym rejonie niedźwiedź ułożył się do snu, dlatego drogi wspinaczkowe oraz linie zjazdów narciarstwa ekstremalnego prowadzące z Hińczowej Przełęczy zostały zamknięte.

Dwie drogi (Filar Mięguszowieckiego Szczytu Wielkiego oraz Lewy Filar Cubryny) są otwarte, jednak pozostała część obszaru jest niedostępna do odwołania. TPN podkreśla, że ograniczenia dotyczą wyłącznie osób uprawiających taternictwo i ekstremalne narciarstwo. Szlaki turystyczne w Tatrach pozostają otwarte i funkcjonują bez zmian.

Park apeluje jednak o ostrożność. O tej porze roku niedźwiedzie w Tatrach zakładają gawry, często w miejscach trudnych do zauważenia ze szlaku. TPN zwraca uwagę, że nawet pozornie niewinny hałas czy zejście ze szlaku może stresować dzikie zwierzęta . Park przypomina:
- nie schodzić ze znakowanych tras;
- unikać wędrówek po zmroku;
- zachować ciszę;
- respektować czasowe zamknięcia wprowadzane ze względu na ochronę przyrody.

FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

Morskie Oko i widok na Mięguszowiecki Szczyt

Podpaliła dom w Zakopanem z czterema osobami wewnątrz. Biegli orzekli, że była niepoczytalna

Marcin Szkodziński
marcin.szkodzinski@polskapress.pl

Prokuratura wnioskuje o zastosowanie środka zabezpieczającego w postaci umieszczenia podejrzanej w odpowiednim zakładzie psychiatrycznym.

Prokuratura Rejonowa w Zakopanem skierowała do Sądu Okręgowego w Nowym Sączu wniosek o umorzenie postępowania przeciwko Ines M.-K., podejrzanej o podpalenie domu na Skibówkach i usiłowanie zabójstwa czterech osób przebywających w środku. Biegli uznali, że kobieta w chwili czynu była niepoczytalna, a jej dalsze pozostawanie na wolności mogłoby stwarzać realne zagrożenie. Prokurator wnioskuje o zastosowanie środka zabezpieczającego w postaci umieszczenia jej w zakładzie psychiatrycznym. Zastosowanie takiego środka ma charakter bezterminowy - trwa tak długo, jak długo utrzymuje się zagrożenie dla życia lub zdrowia innych osób.

Do pożaru doszło 30 marca 2025 roku. Według ustaleń śledczych, 36-letnia Ines M.-K. oblała drzwi wejściowe drewnianego budynku łatwopalną substancją - najprawdopodobniej benzyną - a następnie je podpaliła. W ten sposób odcięła drogę ucieczki czterem osobom znajdującym się wewnątrz.

Ogień błyskawicznie objął klatkę schodową i jedno z pomieszczeń. Na miejscu działało 19 zastępów straży pożarnej. Mimo ogromnego zagrożenia nikt z poszkodowanych nie odniósł obrażeń. ©℗

Przed obwodnicą Zakopanego jeszcze długa droga do realizacji

Łukasz Bobek
lukasz.bobek@polskapress.pl

Zarząd Dróg Wojewódzkich przedstawił trzy możliwe warianty przebiegu. Nowością na tle wcześniejszych pomysłów są rozwiązania dwupoziomowe w ścisłym centrum Zakopanego.

- W centrum część ruchu będzie obsługiwana przez poziom dolny z wjazdami do posesji i ulic gminnych, natomiast tranzyt zostanie poprowadzony po estakadzie - tłumaczy Katarzyna Węgrzyn-Madeja, dyrektorka Zarządu Dróg Wojewódzkich (ZDW).

Włączenie do istniejącej zakopianki przewidziano w okolicach skrzyżowania ulic Kasprowicza i Szpitalnej. - Na dużym odcinku droga będzie jednojezdniowa, natomiast w ścisłym centrum, z uwagi na zjazdy do terenów przyległych, pojawi się przekrój drogi 2 x 2 - mówi dyrektorka ZDW. Czyli droga będzie liczyła po dwa pasy ruchu w każdym kierunku.

FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

Obwodnica Zakopanego. Zarząd Dróg Wojewódzkich przedstawił trzy możliwe warianty

Wyburzenia nieuniknione, choć skala jeszcze nieznana

Największe emocje wśród mieszkańców budzi kwestia wyburzeń i ingerencji w prywatne posesje. Zwłaszcza że doświadczenia ostatnich miesięcy - wejścia geodetów na działki bez uprzedzenia czy pojawiające się w przestrzeni publicznej grafiki z sześciopasmową drogą - podsyciły atmosferę niepokoju.

- Nie umiem dziś precyzyjnie wskazać, ile terenu zajmiemy. Duża część obwodnicy pójdzie po istniejących drogach, ale mimo wcześniejszych wykupów wyburzenia są nieuniknione - mówi Katarzyna Węgrzyn-Madeja.

W starych dokumentach GDDKiA, jeszcze z 2004 roku, w korytarzu obwodnicy znajdowały się budynki wykupione pod przyszłe inwestycje. Wielu właścicieli nadal z nich korzysta. Teraz osiem z nich może ponownie znaleźć się na liście do rozbiórki - przynajmniej według wcześniejszych analiz, które w tym roku ujawnił radny Paweł Strączek.

Miasto: potrzebujemy dodatkowych dróg, ale... z umiarem

Zakopiańscy samorządowcy podkreślają, że obwodnica jest konieczna, ale sama nazwa „obwodnica" może być myląca. - Chcemy, żeby była to raczej droga o parametrach lokalnych, kolejna arteria rozprowadzająca ruch - mówi wiceburmistrz Zakopanego Bartłomiej Bryjak. - Wiemy, że koszty inwestycji są ogromne, a przed nami jeszcze długa droga.

Bryjak zwraca uwagę, że korytarz pod tę trasę od lat istnieje w miejscowych planach, a więc mieszkańcy - przynajmniej w teorii - powinni być świadomi, że w przyszłości może tam powstać droga. W praktyce wielu dowiaduje się o tym dopiero teraz.

- Zakopane potrzebuje dodatkowych dróg. Mieszkańcy kibicują nawet mniejszym inwestycjom, jak budowa nowego odcinka na Chyców Potok. Myślę, że z obwodnicą będzie tak samo, choć pojedyncze wyburzenia są nieuniknione - dodaje Bryjak.

Cena: od 600 mln do 1,2 mld zł. I jeszcze brak pieniędzy

Szacowane koszty zależą od wariantu: od 600 mln zł do nawet 1,2 mld zł. Tunel pod Gubałówką jest najdroższy i najmniej realny.

- To na razie szacunki. Same prace projektowe potrwają jeszcze 3-4 lata, więc budowa zacznie się dopiero po 2030 roku - podkreśla Katarzyna Węgrzyn-Madeja.

Kto zapłaci za inwestycję? Formalnie inwestorem jest dziś województwo małopolskie, ale ani miasto, ani województwo nie mają zabezpieczonych środków. Konieczne będzie dofinansowanie rządowe.

Wiceburmistrz Bryjak zwraca uwagę, że bez gotowej koncepcji i decyzji środowiskowej nie ma mowy o jakimkolwiek montażu finansowym, a sama dokumentacja to już dziesiątki milionów złotych.

Mieszkańcy chcą informacji, a nie pięknych wizualizacji

Jak mogliśmy się niedawno przekonać, brak komunikacji potrafi eskalować społeczne napięcia. „Mapa strachu", sześciopasmowa droga i gigantyczne rondo stały się symbolem braku dialogu.

- Ludzie chcą wiedzieć, co się dzieje. Osiem domów na odcinku dwóch kilometrów to nie liczby, to czyjeś rodziny i wspomnienia - apelował radny Strączek.

Zdaniem miejskich radnych, jeśli urzędnicy nie zaczną transparentnie rozmawiać z mieszkańcami, inwestycja może utknąć - nie z powodu procedur, lecz z powodu braku społecznej akceptacji.

Długa droga do obwodnicy

Obwodnica Zakopanego po raz pierwszy pojawiła się w planach... ponad pół wieku temu. Pierwsze wykupy gruntów rozpoczęto na początku lat 2000. Teraz - w 2025 roku - znów wracamy do punktu, w którym koncepcje zamieniają się w dokumenty, a dokumenty w konsultacje.

Czy tym razem się uda? To zależy od mieszkańców, samorządowców i projektantów. Jedno jest pewne: tempo prac będzie wolniejsze niż życzyłoby sobie zakorkowane Zakopane, ale szybsze niż przywykli sceptycy.

- Minęło 20 lat i obwodnicy nie ma. Trudno dziś przewidzieć czy będzie i kiedy. Ale próbować trzeba, bo Zakopane potrzebuje tej drogi - kwituje wiceburmistrz Bryjak. ©℗

AKCJA CHARYTATYWNA 0411437952

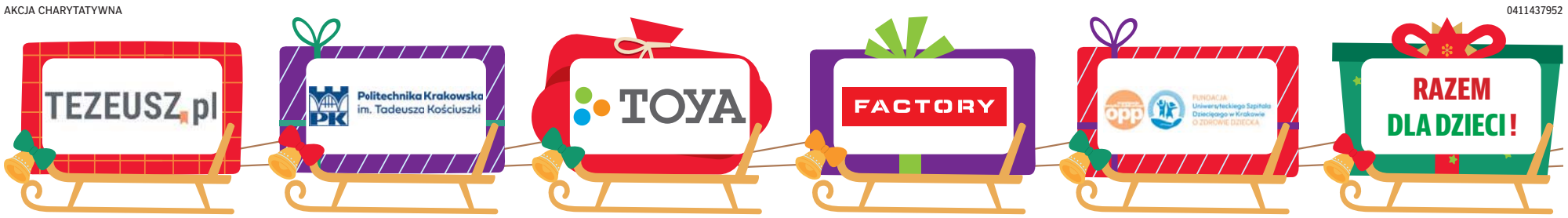

eprasa.pl 19cadf8c41

Ławeczka dla karmiących mam stanie w parku Piaskówka w Tarnowie

Paulina Marcinek-Kozioł
paulina.marcinek@gk.pl

Miasto otrzymało blisko 19 tysięcy złotych z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego, dzięki którym zamontuje przy jednej z alejek specjalną ławeczkę z daszkiem.

Ławeczka stanie w rejonie placu zabaw. – Będzie przypominała wiatę przystankową, ale nieco mniejszych rozmiarów. Ma stanąć w parku na przełomie roku – mówi Marek Kaczanowski, dyrektor Wydziału Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska UMT.

Obecnie w Tarnowie w przestrzeni publicznej nie ma ławeczek dla mam karmiących. Są specjalne pomieszczenia, w których można nakarmić czy zmienić pieluszkę dziecku, m.in. w parku Strzeleckim czy w galeriach handlowych.

Montaż ławeczki w Tarnowie będzie możliwy dzięki pieniądzom pozyskanym z budżetu województwa małopolskiego w ramach programu „Małopolska Maluchom w 2025". To program, którego celem jest stworzenie w miejscach publicznych na terenie województwa infrastruktury przyjaznej rodzicom.

– Mamy młode osiedla u nas, na Piaskówce, więc to krok w dobrym kierunku. W przyszłości chcemy także wrócić do tematu miasteczka rowerowego dla dzieci – podkreśla Ryszard Nejman, przewodniczący Rady Osiedla Piaskówka.

©℗

FOT. ARCHIWUM

Park Piaskówka to miejsce w Tarnowie coraz chętniej odwiedzane przez rodziny z dziećmi

Wstrząsająca nowa wystawa główna w Muzeum Auschwitz

Bogusław Kwiecień
boguslaw.kwiecien@polskapress.pl

Założeniem było pokazanie piekła obozu oczami więźniów. Od 12 grudnia odwiedzający Miejsce Pamięci Auschwitz mogą zobaczyć pierwszą część nowej ekspozycji.

Ekspozycja „Auschwitz – doświadczenia więźniów obozu" w blokach 8 i 9 jest pierwszą z trzech części nowej wystawy głównej. Dyrektor Muzeum Auschwitz-Birkenau dr Piotr M. A. Cywiński zauważa, że prace nad wystawą trwają od ponad 12 lat. Podkreśla udział w jej tworzeniu ważnych dla kształtowania pamięci o Auschwitz Ocalałych, jak prof. Władysław Bartoszewski, Marian Turski czy Israel Gutman. – Ich refleksja miała dla nas ogromne znaczenie – powiedział dyrektor Cywiński podczas niedawnego spotkania Międzynarodowej Rady Oświęcimskiej.

Cała nowa wystawa główna zastąpi dotychczasową, która z pewnymi zmianami istnieje od 1955 roku. – Ekspozycja prezentowana będzie na parterach sześciu historycznych bloków byłego obozu Auschwitz I oznaczonych numerami od 4 do 9 – mówi Andrzej Kacorzyk, dyrektor Międzynarodowego Centrum Edukacji o Auschwitz i Holokauście.

Pierwsza część ekspozycji, udostępniona już odwiedzającym muzeum, znajduje się w blokach 8 i 9.

FOT. BOGUSŁAW KWIECIEŃ

Na wystawie są 153 oryginalne obiekty, wśród nich m.in. więźniarskie drewniaki

Nową wystawę odróżnia od poprzedniej fakt, że przedstawia losy więźniów tak jak oni widzieli obóz – jako miejsce nieustannego strachu, głodu, zimna, tortur, niewolniczej pracy i śmierci.

Osią ekspozycji są trzy tematy: rejestracja, obozowa codzienność oraz doświadczenia więźniów, takie jak zmęczenie, głód, zimno, cielesność, strach, zobojętnienie, beznadzieja oraz śmierć. Ilustrują je oryginalne przedmioty, cytaty słów Ocalałych oraz prace artystyczne.

Na wystawie są 153 oryginalne obiekty, wśród nich m.in. więźniarskie drewniaki i pasiaki, miski i łyżka, waga do chleba, golarka oraz krzesło służące do strzyżenia więźniów, obozowy dzwon, pejcz, łopaty, chochla do zupy, kozioł do wykonywania kar, tablica pokazująca stan liczbowy więźniów w obozie czy pulpit na nuty i batuta dyrygenta obozowej orkiestry. Są też osobiste przedmioty więźniów znanych z imienia i nazwiska, wykonane już w obozie.

Cała nowa wystawa główna zastąpi dotychczasową, która z pewnymi zmianami istnieje w Muzeum Auschwitz od 1955 roku

Oprócz tego tematykę wystawy ilustruje ok. 2400 fotografii więźniów i więźniarek, 489 dokumentów rejestracyjnych oraz 29 prac artystycznych autorstwa Ocalałych z Auschwitz: Wincentego Gawrona, Franciszka Jaźwieckiego, Jana Komskiego, Mieczysława Kościelniaka, Haliny Ołomuckiej i Władysława Siwka.

W ten sposób odwiedzający poznają różne grupy więźniów rejestrowanych w obozie, a także kolejne etapy brutalnej i poniżającej przemiany w więźnia: od początkowego szoku, przez upokarzającą nagość podczas kąpieli, ścinanie włosów, pozbawienie wszelkiej prywatnej własności, otrzymanie obozowego pasiaka oraz rejestrację, której symbolami są karty personalne, obozowe fotografie oraz wytatuowany numer.

Autorami scenariusza są dyrektor Cywiński i kierownik Centrum Badań dr Piotr Setkiewicz. Cały wieloletni projekt finansowany jest ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Pierwsza część wystawy kosztowała ponad 47 mln zł. Szacowany koszt całej wystawy sięga 100 mln zł. Dwie pozostałe części mają być oddane w ciągu najbliższych pięciu lat. W kosztach projektu ujęta jest także konserwacja sześciu historycznych poobozowych budynków, które były już w złym stanie technicznym.

©℗

Proces biskupa Andrzeja Jeża zacznie się 18 lutego 2026. Ma być jawny

Robert Gąsiorek
robert.gasiorek@polskapress.pl

TARNÓW. **W Sądzie Rejonowym odbyło się wstępne posiedzenie. Bp Andrzej Jeż jest oskarżony o zwłokę w zawiadomieniu organów ścigania o przypadkach księży pedofili w diecezji tarnowskiej.**

Po blisko dwóch latach od skierowania aktu oskarżenia przeciwko ordynariuszowi diecezji tarnowskiej biskupowi Andrzejowi Jeżowi (wyraża zgodę na publikację nazwiska i wizerunku) jest szansa, że proces w jego sprawie się rozpocznie.

Pierwotnie miało to nastąpić jeszcze wiosną tego roku, ale ze względu na długotrwałe zwolnienie lekarskie sędzi sprawa utkwiła w martwym punkcie i ostatecznie trzeba było zmienić sędziego. Procedura z tym związana trwała kilka miesięcy. Przełom nastąpił 10 grudnia. Tego dnia odbyło się posiedzenie wstępne. – Stawił się prokurator oraz obrońca oskarżonego. Sąd wyznaczył terminy rozpraw, na razie jest do przesłuchania dziesięciu świadków – mówi sędzia Małgorzata Stanisławczyk-Karpiel, rzeczniczka Sądu Okręgowego w Tarnowie.

Prokuratura oskarża

Akt oskarżenia wpłynął do sądu w kwietniu 2024 roku. Biskup Andrzej Jeż jest oskarżony przez Prokuraturę Okręgową w Tarnowie o to, że zbyt długo zwlekał z zawiadomieniem organów ścigania o dwóch przypadkach podległych mu księży, którzy dopuścili się przestępstw seksualnych na szkodę małoletnich poniżej 15. roku życia. Chodzi o ks. Stanisława P., który miał skrzywdzić 95 chłopców, a także ks. Tomasza K., podejrzewanego o molestowanie trzech małoletnich.

FOT. LECH KLIMEK/ROBERT GĄSIOREK

W lutym przyszłego roku w Sądzie Rejonowym w Tarnowie ma ruszyć proces biskupa Andrzeja Jeża

– W obu tych przypadkach delegat biskupa do spraw wykorzystywania małoletnich złożył zawiadomienia, ale zdaniem prokuratury nastąpiło to za późno, bo ze zwłoką prawie trzyletnią, a przepis nakłada obowiązek niezwłocznego informowania – mówił „Gazecie Krakowskiej" po skierowaniu aktu oskarżenia prok. Mieczysław Sienicki, rzecznik Prokuratury Okręgowej.

Biskup nie przyznaje się

Biskup Andrzej Jeż nie przyznaje się do winy. W oświadczeniu opublikowanym przez tarnowską kurię hierarcha podkreślał, że dochował należytej staranności co do obowiązku zgłoszenia organom państwowym wszystkich przypadków przestępstw przeciw małoletnim, co do których miał wiedzę. Zaznaczył również, że przekazał śledczym szerokie wyjaśnienia, dlaczego zgłoszenia zostały dokonane w takim, a nie innym trybie czasowym.

Sąd nie chciał sądzić

Sąd Rejonowy w Tarnowie początkowo chciał, aby sprawę przekazano innemu sądowi. Powoływano się wtedy m.in. na kontakty tarnowskich sędziów z ordynariuszem. Wskazano również, że niektórzy sędziowie znają się z jednym z kapłanów, który jest świadkiem w sprawie. To wszystko, zdaniem Sądu Rejonowego, mogło prowadzić do podejrzeń co do bezstronnego rozpoznania sprawy. Sąd Najwyższy nie uwzględnił jednak wniosku, podkreślając, że autorytet wymiaru sprawiedliwości wymaga, aby sąd nie unikał rozpoznania spraw dla niego trudnych czy głośnych medialnie.

Proces na być jawny

Proces zgodnie z ustaleniami, które zapadły na posiedzeniu wstępnym, ma ruszyć 18 lutego. W sumie do kwietnia wyznaczono sześć rozpraw.

– Sąd nie znalazł przesłanek, aby jawność wyłączyć – zaznacza sędzia Stanisławczyk-Karpiel. Dodaje jednak, że przed rozpoczęciem procesu mogą się jeszcze pojawić wnioski od stron postępowania o wyłączenie jawności. Sąd może też zdecydować o częściowym wyłączeniu jawności, jeśli podczas posiedzeń będą analizowane dane wrażliwe.

©℗

eprasa.pl 19cadf8c41

MATERIAŁ INFORMACYJNY WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO

0011450950

Bezpieczeństwo – priorytetem!

Małopolska stawia na bezpieczeństwo mieszkańców. Chce przeznaczyć na ten cel aż miliard złotych. Nowoczesny sprzęt ratowniczy, szkolenia oraz budowa infrastruktury kryzysowej pozwolą skutecznie reagować w sytuacjach zagrożenia.

W budowaniu odporności Małopolski pomóc mają środki unijne. 254 mln euro zostaną przeznaczone na zwiększenie bezpieczeństwa i gotowości cywilnej. To dzięki zmianom w programie Fundusze Europejskie dla Małopolski 2021-2027. Pieniądze pozwolą zwiększyć liczbę miejsc tymczasowego schronienia dla mieszkańców, zabezpieczyć infrastrukturę krytyczną, wyposażyć służby ratownicze w specjalistyczny sprzęt, przygotować szkolenia dla Małopolan oraz zwiększyć dostęp do wody w terenach szczególnie zagrożonych jej niedostatkiem.
Jesteśmy zdeterminowani, żeby cały proces uzgodnień zamknąć przed końcem bieżącego roku, co pozwoli na rozpoczęcie realizacji projektów jeszcze w pierwszym półroczu 2026 roku. Chcemy wykorzystać wszelkie możliwe środki, żeby jeszcze bardziej zwiększyć poziom bezpieczeństwa mieszkańców naszego regionu, aby Małopolanie czuli się bezpiecznie - podkreśla Łukasz Smółka, Marszałek Województwa Małopolskiego.
W planach jest również modernizacja wojewódzkich obiektów mostowych oraz budowa Centrum Szkoleniowo-Treningowego dla Małopolskiego Garnizonu Policji. To nowoczesny kompleks, który będzie wyposażony w infrastrukturę do strzelnic, symulacji taktycznych, plac manewrowy i sale wykładowe. Będzie przeznaczony do szkolenia służb ratowniczych i przygotowania funkcjonariuszy do współczesnych wyzwań.

Małopolska w pełnej gotowości

Gdy liczy się każda sekunda – niezawodny sprzęt ratowniczy jest kluczowy. Pozwala działać szybciej, precyzyjniej i w każdych warunkach: od pożarów i powodzi, po akcje w trudnym, górskim terenie. Już ponad 220 małopolskich jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych otrzymało nowoczesne samochody ratowniczo-gaśnicze. To w ramach trzech edycji projektu „Bezpieczna Małopolska". Tylko w 2025 r. przekazano 63 wozy strażackie, za kwotę ponad 65 mln zł - a w 2026 roku nowe pojazdy trafią do kolejnych 23 gmin. Co więcej, trzy tysiące strażaków-ochotników skorzysta z kursów pierwszej pomocy. „Bezpieczna Małopolska" jest finansowana z Funduszy Europejskich dla Małopolski 2021-2027 (FEM). Dodatkowo, z budżetu województwa w 2025 roku doposażono 827 jednostek OSP, tj. 64% wszystkich Ochotniczych Straży Pożarnych działających w regionie. Ponad 11 mln złotych przeznaczono m.in. na remonty remiz („Małopolskie OSP"), zakup quadów, łodzi i samochodów.
Małopolskie wsparcie obejmuje także ratownictwo górskie i wodne. GOPR, TOPR i WOPR otrzymują środki finansowe na kupno sprzętu i ekwipunku ratowniczego, utrzymanie kadry ratowników górskich zawodowych i ochotników oraz ich szkolenie, z zakresu ratownictwa i ochrony ludności.
Silne państwo to silne społeczeństwo – i odwrotnie. Nawet najlepszy sprzęt nie zadziała bez wyszkolonych, odważnych ludzi. Chcemy, aby jak najwięcej Małopolan miało wiedzę, jak się zachować w sytuacji kryzysowej. Chcemy, by każdy potrafił udzielić pierwszej pomocy, a OSP mają największy potencjał szkolenia ludności. Budowanie bezpieczeństwa powinno zaczynać się od budowania poczucia odpowiedzialności za drugiego człowieka - zaznacza Łukasz Smółka, Marszałek Województwa Małopolskiego.

Bezpieczeństwo to wspólna sprawa

Małopolska pokazuje, że bezpieczeństwo to nie tylko sprzęt i budynki, ale też świadomość mieszkańców. Wiele osób wciąż nie wie, co oznaczają sygnały alarmowe i jak poradzić sobie w kryzysowych momentach, związanych z brakiem wody, prądu lub łączności.
Dlatego jednym z najważniejszych elementów budowania bezpiecznej Małopolski jest edukacja najmłodszych. Program „Mały Ratownik", realizowany w szkołach i przedszkolach w całym regionie, uczy dzieci podstaw pierwszej pomocy, reagowania na zagrożenia oraz zasad kontaktu ze służbami ratunkowymi. Z warsztatów w 2025 r. skorzystały 233 podmioty. Projekt będzie kontynuowany w 2026 roku. To niejedynie zajęcia — to inwestycja w przyszłe pokolenie, które uczy się, jak prawidłowo wezwać pomoc, jak uzyskać wodę pitną, co zrobić gdy zawiedzie GPS. Dziś to „mali ratownicy" – jutro świadomi, odpowiedzialni dorośli, którzy wiedzą, że reagowanie ratuje życie.

Fundament odpornej Małopolski

Małopolska wzmacnia też infrastrukturę krytyczną. Przygotowując się na nieprzewidywalne inwestuje w obiekty, które w sytuacjach zagrożenia będą pełnić funkcję miejsc schronienia, wsparcia oraz kontynuacji kluczowych usług publicznych.
Jednym z przykładów jest nowa siedziba Filharmonii Krakowskiej. Choć na co dzień będzie miejscem koncertów - w sytuacji kryzysowej może odgrywać zupełnie inną rolę: zapewnić schronienie, stanowić zaplecze ewakuacyjne czy miejsce koordynacji działań ratowniczych. By mieszkańcy i turyści wiedzieli, że właśnie tam – w razie potrzeby - mogą się udać.
Podobnie zaplanowano rozbudowę Szpitala Dziecięcego im. św. Ludwika – inwestycję kluczową dla zapewnienia bezpieczeństwa najmłodszym pacjentom. Placówka zostanie wyposażona tak, by funkcjonować w ekstremalnych warunkach – podczas przerw w dostawach prądu, zakłóceń systemów komunikacji czy zagrożeń militarnych. Wzmocnione zaplecze techniczne, niezależne źródła energii i specjalne strefy bezpieczeństwa mają zagwarantować ciągłość działania szpitala.
Małopolska inwestuje również w transport o podwójnym zastosowaniu. Modernizacja linii kolejowych i infrastruktury dworców ma umożliwić szybkie przemieszczanie się ludności lub ewakuację z terenów zagrożonych. W praktyce oznacza to, że miejsca codziennych podróży — perony, stacje czy centra przesiadkowe — w kryzysie mogą stać się krytycznymi punktami operacyjnymi.
Inwestowanie w infrastrukturę krytyczną to nie tylko odpowiedź na obecne wyzwania, ale też budowanie odporności regionu na kolejne dekady. To działania, których często nie widać z zewnątrz, ale które w chwili próby mogą mieć potężne znaczenie.
Bezpieczeństwo energetyczne wspieramy, inwestując w efektywność energetyczną i zachęcając do takich rozwiązań mieszkańców i przedsiębiorców. Dofinansowujemy m.in. modernizację budynków, wdrażanie nowoczesnych systemów monitorowania i zarządzania energią, budowę magazynów energii. Planujemy także zainwestowanie europejskich środków w budowę i modernizację sieci wodociągowych wraz z uzdatnianiem wody. W dobie dynamicznych zmian geopolitycznych i rosnących zagrożeń cywilizacyjnych, bezpieczeństwo to dla nas fundament - dodaje Łukasz Smółka, Marszałek Województwa Małopolskiego.
W transport, infrastrukturę i bezpieczeństwo Małopolan zainwestowano dotąd ogromne środki. Tylko na projekty z zakresu ochrony środowiska, przeciwdziałania klęskom żywiołowym czy wsparcia służb ratunkowych w ramach poprzedniej perspektywy finansowej przeznaczono ponad 640 mln zł. W efekcie Małopolska buduje spójny, nowoczesny system bezpieczeństwa — od dużych instytucji publicznych, przez transport, aż po lokalne jednostki.

eprasa.pl 19cadf8c41

Osiem dni bliskich spotkań z muzyką renesansu i baroku

FOT. FRANCOIS BERTHIER

Vincent Dumestre - dyrektor artystyczny festiwalu Misteria Paschalia

Pawel Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

Pomiędzy 29 marca a 5 kwietnia 2026 roku w Krakowie zabrzmią dzieła Bacha, Händla, perły włoskiego i francuskiego dziedzictwa muzycznego. Bilety będą dostępne od 16 grudnia.

Festiwal Misteria Paschalia sprowadza do Krakowa cenionych artystów wykonujących muzykę dawną i specjalizujących się w wykonawstwie historycznym. Podczas najbliższej edycji na przełomie marca i kwietnia 2026 roku wystąpią zespoły m.in. z Francji, Belgii, Włoch, Czech oraz Polski: Le Poème Harmonique, Le Concert de la Loge, Ensemble Alkymia, Vox Luminis, Collegium Vocale 1704 i Wrocławska Orkiestra Barokowa. Dyrektorem artystycznym festiwalu jest ponownie francuski dyrygent i muzyk Vincent Dumestre.

- Misteria Paschalia 2026 to podróż z północy na południe, pozwalająca publiczności odkrywać i porównać stylistyki z tej samej epoki, a jednak tak od siebie różne: głębię, powagę i kunsztowny kontrapunkt repertuaru niemieckiego (Bach, Buxtehude) z blaskiem pełnej temperamentu muzyki z Ameryki Łacińskiej oraz dziełami kompozytorów z południa Europy - mówi Vincent Dumestre.

Misteria Paschalia to możliwość doświadczania muzyki dawnych epok w jej naturalnym kontekście – zarówno w przestrzeniach sakralnych, jak i w najważniejszych krakowskich salach koncertowych. Wśród miejsc istotnych dla festiwalu szczególną rolę odgrywają dwie świątynie: kościół św. Katarzyny Aleksandryjskiej i bazylika oo. Karmelitów, w której zabrzmi słynne „Miserere" Giorgia Allegriego, utwór który wykonywany był wyłącznie w okresie Wielkiego Tygodnia i w wybranych miejscach na świecie. Jak zwykle festiwal Misteria Paschalia zagości również w kaplicy św. Kingi w Kopalni Soli „Wieliczka".

W programie znajdują się dzieła eksponujące ludzki aspekt misterium Wielkiego Tygodnia i Wielkanocy, a jednocześnie pozwalające na refleksję nad sacrum, na czele z „Pasją według św. Jana" Johanna Sebastiana Bacha w Wielki Piątek i młodzieńczym oratorium „La Resurrezione" Georga Friedricha Händla, które zwieńczy festiwal w Niedzielę Wielkanocną.

Nie zabraknie również utworów rzadziej wykonywanych, takich jak „Stabat Mater" Agostina Steffaniego, które zabrzmi w Wielki Czwartek obok „Pasji" Johanna Sebastianiego. Dzieło przedstawiające liryczne, medytacyjne przeżycie żalu Matki subtelnie wprowadza w intymny wymiar cierpienia, wpisując się w przewodnią humanistyczną ideę festiwalu.

- Kraków ze swoją wyjątkową architekturą sakralną, będącą integralną częścią europejskiego dziedzictwa i publicznością doceniającą najwyższej klasy wykonania tworzy wyjątkową scenę dla koncertów. Najbliższa edycja zaspokoi tych, którzy w doświadczeniu festiwalowym szukają przeżycia artystycznego i duchowego zarazem. Zarówno dla artystów, jak i odbiorców Misteria Paschalia oznaczają unikalne doświadczenie muzyki - podkreśla Carolina Pietyra, dyrektorka Krakowskiego Biura Festiwalowego, organizującego festiwal.

Program koncertów głównych pasma Grands Concerts zostanie uzupełniony przez String Days! – wystawę w przestrzeni Pałacu Potockich prezentującą cenne instrumenty smyczkowe z XVII i XVIII wieku, ich współczesne rekonstrukcje.

Finałowa gala Boskiej Komedii w Krakowie

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

Śląski teatr triumfuje w tegorocznym konkursie Boskiej Komedii. Statuetka Boskiego Komedianta trafiła do Mai Kleczewskiej i jej spektaklu „Tkocze" przygotowanego w katowickim Teatrze Śląskim.

W swoim werdykcie jury podkreśliło, że „Tkocze" to teatr „wściekły i totalny – działający na wszystkie zmysły, redefiniujący naturalizm i wykraczający poza racjonalne widzenie świata. To spektakl, który jednocześnie poraża bezradnością i inspiruje do buntu".

Statuetki trafiły również do trójki aktorów „Tkoczy". Aleksandrę Bernatek jury wyróżniło za rolę Luizy i stworzenie przejmującego portretu bohaterki, która łączy trudne doświadczenia osobiste z odpowiedzialnością za wspólnotę, niosąc silny polityczny przekaz.

Nagroda za rolę Matki Baumert otrzymała Grażyna Bułka. Jury doceniło kreację płynnie przechodzącą między skrajnymi emocjami – od nędzy ludzkiego losu po ciepło nadające nadzieję wbrew społecznym i politycznym realiom.

Wcielający się w postać Antona Ansorge Marcin Gaweł to kolejny aktor „Tkoczy" ze statuetką. Artysta doceniony został za wielowymiarowy portret mężczyzny łączącego w sobie groteskę, brutalność, bezwzględność mafiosa i dziecięcą niewinność.

FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

„Tkocze" Teatru Śląskiego z Katowic triumfują na krakowskim festiwalu Boska Komedia

Nagrody aktorskie trafiły również do dwójki krakowskich aktorów: Martyny Krzysztofik i Grzegorza Mielczarka. Aktorka Teatru Słowackiego nagrodzona została za m.in. śmiałą i hipnotyczną interpretację monologu Molly Bloom w „Ulissesie", a także za przekraczanie granic wyrazu i tchnienie życia w strumień świadomości w bohaterkę.

Grzegorza Mielczarka, aktora Narodowego Starego Teatru w Krakowie jurorzy wyróżnili za „wirtuozerską, pełną niuansów kreację cynicznego manipulatora", który bezwzględnie oddziałuje na emocje widzów. To nagroda za rolę w spektaklu „Zamach na Narodowy Stary Teatr. Narodziny narodu."

Jurorzy przyznali także nagrody artystyczne za scenografię, światło i muzykę. Wyróżnienia trafiły do twórców spektaklu „Wczoraj byłaś zła na zielono" (Teatr Dramatyczny im. Gustawa Holoubka w Warszawie), Marka Brauna – za scenografię, dla Wojciecha Kapeli – za światło i videoart, dla Jacka Wierzchowskiego – za muzykę.

W tegorocznym konkursie „Inferno" wzięło w tym roku udział dziewięć głośnych już spektakli z całej Polski, w tym trzy szeroko komentowane przedstawienia krakowskie: „Zamach w Narodowym Starym Teatrze" Jakuba Skrzywanka i Starego Teatru w Krakowie, „Ulisses" Michała Borczucha i Teatru Słowackiego, „Latający Potwór Spaghetti" Mateusza Pakuł, Łaźni Nowej i Teatru Żeromskiego w Kielcach, „Dom niespokojnej starości" Michała Buszewicza Teatru Współczesnego w Szczecinie, „Gry wstępne" Wiktora Rubina i Teatru Muzycznego Capitol we Wrocławiu, „Przemiana", Michała Kmiecika i Wrocławskiego Teatru Współczesnego, „Tkocze" Mai Kleczewskiej i Teatru Śląskiego w Katowicach, „Wczoraj byłaś zła na zielono" Anny Augustynowicz i Teatru Dramatycznego w Warszawie, „Złe wychowanie" Jędrzeja Piaskowskiego i Teatru Jaracza w Olsztynie.

Na dziesięć festiwalowych dni barbarzyńcy przejęli krakowskie sceny teatralne, na których zaprezentowano 30 festiwalowych spektakli. Jak mówił podczas otwarcia Boskiej Komedii Bartosz Szydłowski, dyrektor festiwalu, dziś to artyści są barbarzyńcami, tymi, którzy idą pod prąd wszelkim oczekiwaniom - nawiązując do książki Coetzee „Czekając na barbarzyńców".

- I jest to światełkiem w tunelu mrocznej rzeczywistości - tłumaczy Bartosz Szydłowski, dyrektor Międzynarodowego Festiwalu Boska Komedia. - Ta edycja będzie bezczelna, ma przypominać o powinności artystycznej, która ma w sobie niesamowita siłę przemieniania i inspiracji do tego, by być odważnym.

Krakowska Lekcja Śpiewania zmienia lokalizację. Czy to koniec unikatowej tradycji?

Anna Piatkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

21 grudnia o godz. 16.00 tym razem na placu Szczepańskim Waldemar Domański rozpocznie swoją Krakowską Lekcję Śpiewania. Tym razem pod hasłem „Kolędy do śpiewania po domach". Wstęp wolny.

Wielka choinka i kramy wypełnione towarem wszelakim, grillowane kiełbaski i grzaniec dla niektórych są synonimem świątecznej atmosfery, którą można spotkać na dziesiątkach placów miast Europy. Tymczasem w Krakowie w świąteczny nastrój wprowadzi jedyne takie wydarzenie na świecie, unikatowa krakowska tradycja - wspólne radosne śpiewanie.

Na placu Szczepańskim zabrzmią takie świąteczne klasyki jak: „Cicha noc", „Lulajże, Jezuniu", „Wśród nocnej ciszy", ale też piosenki o nieco krótszej historii jak szlagier Czerwonych Gitar „Jest taki dzień" czy „Pastorałka krakowska".

FOT. MAGDA HABEL

Kolędowanie na Rynku Głównym w Krakowie

Dla chętnych Biblioteka Polskiej Piosenki przygotuje tradycyjne śpiewniki, do pobrania są także w wersji cyfrowej ze strony internetowej BPP.

Po raz pierwszy krakowianie zebrali się na wspólne śpiewanie pod dyktando Waldemara Domańskiego w 2002 roku. Czy tegoroczne kolędowanie będzie pożegnaniem lubianego w mieście wydarzenia?

- Śpiew to jest taki rodzaj komunikacji - chyba jedyny - w którym tysiące ludzi robią w tym samym momencie to samo. Są zdyscyplinowani przez muzykę i tekst. W rozmowie nie ma takiej dyscypliny. Tymczasem śpiew dyscyplinuje i uczy robienia wspólnych rzeczy, wykonania utworu. Jeżeli w czasie tego wykonywania utworu ludzie dostrzegają historię kraju albo jakiś wzruszające elementy, pojawiają się też łzy i wzruszenie, czyli silne emocje, pojawia się też refleksja o tym, co było i co będzie w kontekście tych historii, które są tematem lekcji - to trzeba mówić o wspólnocie - mówił nam Waldemar Domański, który niemal ćwierć wieku temu zainicjował Krakowskie Lekcje Śpiewania.

Domański dyrektorem BPP, która od lat organizuje Lekcje Śpiewania, będzie jeszcze tylko do końca roku. Od 1 stycznia 2026 r. znika z mapy instytucji kultury Krakowa BPP, czy wydarzenie będzie kontynuowane?

- Lekcje Śpiewania, to chciałbym doprowadzić ten mój autorski projekt do setnej edycji. Podczas ostatniej Lekcji dostałem zresztą od prezydenta zapewnienie, że ta setna się odbędzie, ale nie wiem, w jaki trybie - mówił nam tuż po listopadowej Lekcji Śpiewania inicjator przedsięwzięcia.

Tłumy na wspólnych śpiewach pokazują, że w Krakowie udało się stworzyć wydarzenie, które znalazło swoje miejsce w sercach mieszkańców. ©℗

eprasa.pl 19cadf8c41

POLSKA *i* ŚWIAT

ROCZNICA

Prezydent Karol Nawrocki uczestniczył w sobotę na pl. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie w uroczystym zapaleniu „Światła Wolności" w 44. rocznicę wprowadzenia w Polsce stanu wojennego. Prezydent podkreślił, że ruch Solidarności nie był skierowany przeciw komukolwiek, tylko do wszystkich, i miał na celu naprawę państwa, ale odpowiedzią na niego był brutalny stan wojenny.

„Stan wojenny nie był mniejszym złem; był złem w czystej postaci i zdradą narodu polskiego

Karol Nawrocki, prezydent RP

KRÓTKO

TRANSPORT

Pociągiem do Ciechocinka

Po 14 latach przerwy w niedzielę wznowione zostało kursowanie pociągów osobowych do Ciechocinka, a uzdrowisko zyskało regularne połączenia z Aleksandrowem Kujawskim i Toruniem. Trasę będzie obsługiwać 13 pociągów w dni powszednie i 10 w weekendy.

Ponowne uruchomienie kursów pociągów poprzedził remont 7-kilometrowej linii kolejowej nr 245 Aleksandrów Kujawski – Ciechocinek przeprowadzony przez PKP Polskie Linie Kolejowe.

– To połączenie w 2011 r. zostało zamknięte nie tylko ze względu na stan torów, ale z powodu braku zainteresowania ze strony podróżnych. Dzisiaj to wszystko się zmienia, przywracane są kolejne połączenia i zagęszczane są kursy na obsługiwanych już trasach. Przekonaliśmy się, że transport kolejowy jest bezpieczny, ekologiczny i komfortowy – powiedział podczas konferencji prasowej na stacji w Ciechocinku marszałek województwa kujawsko-pomorskiego Piotr Całbecki.

RZESZÓW

Wypadek autokaru

FOT. PAWEŁ DUBIEL

Siedem osób zostało rannych w wypadku autokaru na rzeszowskim rondzie. Autokar przejechał przez środek ronda i wypadł z drogi. Pojazdem kierował obywatel Białorusi. Pasażerami (47 osób) byli turyści, którzy jechali na Węgry. Policja ustaliła, że kierowca prawdopodobnie zasnął za kierownicą.

BIAŁYSTOK

Rekord Polski w graniu bluesa

34 godziny – to nowy nieformalny rekord Polski w graniu bluesa non stop, ustanowiony w Białymstoku. Ponad 20 wykonawców z kraju i zagranicy wzięło udział w muzycznym maratonie, który rozpoczął się w piątek po południu, a zakończył po północy w niedzielę.

Nietypowy koncert odbywał się w jednym z białostockich klubów muzycznych, naprzemiennie na dwóch specjalnie przygotowanych scenach. Przez cały czas miał publiczność.

„Zmęczeni. Szczęśliwi. Trochę w szoku, że to już koniec" – napisali na portalu społecznościowym organizatorzy. Rekord grania bluesa non stop był ustanawiany w Białymstoku po raz siódmy.

PAP

Premier podsumowuje dwa lata i bierze odpowiedzialność

Karolina Wrońska
Warszawa

Rząd podsumowuje dwa lata. Premier podkreślił, że to były dobre, ale trudne lata. Dodał również, że Polska zasługuje na jeszcze więcej.

W sobotę 13 grudnia minęły dokładnie dwa lata od powołania gabinetu Donalda Tuska składającego się z czterech koalicyjnych ugrupowań: KO, PSL, Polski 2050 i Nowej Lewicy.

Premier Donald Tusk podsumował te dwa lata, zwracając się do obywateli na platformie X. „Za nami dwa lata. Dobre, chociaż bardzo trudne. Biorę za nie pełną odpowiedzialność. Jestem z nich dumny, ale wiem, że Polska zasługuje na jeszcze więcej. Wierzę, że Polaków na to stać"– napisał.

Również na platformie X opublikowano nagrania, na których ministrowie poszczególnych resortów podsumowują ten okres.

W jednym z nich rzecznik rządu Adam Szłapka podkreślił, że Koalicja 15 października „od pierwszych dni zaczęła naprawiać to, co przez 8 lat było bezwstydnie niszczone". Wskazuje też, że rząd zadbał o bezpieczeństwo. „Rekordowe środki na obronność, nowoczesna armia, szczelne granice. Zatrzymaliśmy drożyznę. Inflacja spadła poniżej 3 proc., a płace rosną najszybciej wśród państw rozwiniętych" – wyliczał Szłapka.

FOT. PAP/PAWEŁ SUPERNAK

„Dwa dobre, ale trudne lata". Rząd robi podsumowanie, a Donald Tusk bierze odpowiedzialność

Wicepremier, szef MSZ Radosław Sikorski zaznaczył, że rząd wspiera polskich przedsiębiorców. „Na przykład otworzyliśmy wreszcie chiński rynek na polskie kurczaki" . Z kolei wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz zauważył, że minione dwa lata to był czas decyzji, które zmieniły wojsko. „Najwyższe wydatki obronne w historii. Ponad 200 miliardów planowanych na 2026 rok. Podpisaliśmy prawie 200 umów, a to nie są tylko cyfry. To śmigłowce, drony, wozy bojowe, amunicja i nowoczesne wyposażenie żołnierzy. Na orbicie mamy pierwszego wojskowego satelitę. Wybraliśmy dostawcę nowych okrętów. To wszystko wzmacnia naszą pozycję i wiarygodność w regionie" – wymienił szef MON.

Minister sprawiedliwości Waldemar Żurek zaznaczył natomiast, że resort „rozlicza afery na miliardy". „To naprawdę mrówcza praca i wszystko musi być dobrze przygotowane, ale cały czas mamy bardzo wysokie tempo pracy. Oprócz tego, że przywracamy wiarę w to, że prawo dotyka każdego i nie ma świętych krów, reformujemy wymiar sprawiedliwości" – powiedział Żurek. Wskazał, że resort chce ułatwić kwestie rozwodowe, przyspieszyć postępowania, informatyzując pracę sądów.

Opozycja krytykuje

To, co Donald Tusk i jego ministrowie podkreślają jako atut, torpeduje Beata Szydło z PiS.

„Od dwóch lat rząd Tuska, najgorszy rząd od dekad, niszczy Polskę. Tusk stwierdził, że bierze odpowiedzialność, za to co się dzieje, ale jest dumny. Z czego on jest dumny? Z zapaści służby zdrowia? Z rosnącego bezrobocia? Z zamykanych zakładów? Z powstrzymania kluczowych dla Polski inwestycji?" – pyta retorycznie na platformie X Beata Szydło, jednak konkretów nie wymienia. Michał Wawer (Konfederacja) skrytykował rząd za sytuację w ochronie zdrowia.

A co myślą Polacy?

76 proc. Polaków uważa, że konflikt pomiędzy prezydentem, który wetuje ustawy, a rządem Donalda Tuska blokuje reformy i prowadzi do paraliżu państwa – wynika z sondażu IBRiS przeprowadzonego dla Wirtualnej Polski.

Z innego badania wynika, że Polacy są niemal równo podzieleni w ocenie skuteczności Donalda Tuska. 49,3 proc. uważa go za skutecznego premiera, a 49,1 proc. ma dokładnie odwrotne zdanie – wynika z sondażu IBRiS na zlecenie Radia ZET. PAP

Zełenski przyjedzie do Warszawy: „Dla nas bardzo ważne jest utrzymywanie relacji między nami a Polską"

Katarzyna Kapusta-Gruchlik
Warszawa

19 grudnia prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski złoży wizytę w Polsce. Rzecznik prezydenta Karola Nawrockiego przekazał, że ustalane są szczegóły wizyty.

Wołodymyr Zełenski, prezydent Ukrainy, zapowiedział wizytę w Polsce jeszcze przed świętami. Podkreślił również, jak ważne jest utrzymywanie relacji między państwami. Zełenski ma przyjechać do Polski 19 grudnia. Ten termin zaproponowała polska strona.

„Jeśli chodzi o moją wizytę w Polsce, strona polska zaproponowała nam piątek. Myślę, że nie będziemy niczego odkładać. Dla nas bardzo ważne jest utrzymywanie relacji między nami a Polską" – oznajmił Zełenski.

Jak przekazał rzecznik prezydenta Karola Nawrockiego, ustalane są szczegóły wizyty i spotkania obu prezydentów.

„Kancelaria Prezydenta RP zaproponowała stronie ukraińskiej spotkanie prezydentów Karola Nawrockiego i Wołodymyra Zełenskiego 19 grudnia w Warszawie. Ustalane są szczegóły planowanej wizyty. Główne tematy rozmów, które odbędą się w Warszawie będą dotyczyły kwestii bezpieczeństwa, spraw gospodarczych i historycznych" – napisał na X Leśkiewicz.

Wcześniej, w piątek (12 grudnia), ambasador Ukrainy w Polsce Wasyl Bodnar powiedział, że strona ukraińska zaproponowała, żeby spotkanie prezydenta Karola Nawrockiego z prezydentem Zełenskim odbyło się w Warszawie jeszcze w tym roku. 8 grudnia ukraiński prezydent poinformował, że zaprosił Nawrockiego do złożenia wizyty w Ukrainie. Zapewnił też, że sam odwiedzi Polskę, gdy otrzyma zaproszenie.

eprasa.pl 19cadf8c41

Dwaj żołnierze USA zginęli w Syrii. Trump zapowiada odwet

Kazimierz Sikorski
Waszyngton

Prezydent USA Donald Trump zapowiedział w sobotę „poważny odwet" przeciwko Państwu Islamskiemu za zamach, w wyniku którego zginęło dwóch żołnierzy i tłumacz.

Centralne Dowództwo USA (CENTCOM) podało: „Dwóch amerykańskich żołnierzy i jeden cywil zginęło, a trzech zostało rannych w wyniku zasadzki zorganizowanej przez samotnego bojownika ISIS w Syrii". Trump powiedział: „Opłakujemy stratę trzech Wielkich Amerykańskich Patriotów w Syrii, dwóch żołnierzy i cywilnego tłumacza.

Prezydent Syrii, Ahmed al-Sharaa, był zaniepokojony atakiem. Zapowiada, że dojdzie do poważnych działań odwetowych. Pentagon poinformował, że atak nastąpił „podczas kluczowego starcia z przywódcami ISIS" . Władze USA poinformowały, że tożsamość żołnierzy zostanie ujawniona niebawem. Siły syryjskie, współpracujące z wojskami amerykańskimi w walce z terrorystami w regionie, poinformowały, że ich konwój został zaatakowany podczas patrolu.

Niezidentyfikowany uzbrojony mężczyzna otworzył ogień w Palmyrze w środkowej Syrii w sobotę.

To pierwszy tego typu incydent od obalenia przez siły islamistyczne wieloletniego przywódcy Syrii Baszara al-Assada w grudniu 2024 roku i ożywienia więzi kraju ze Stanami Zjednoczonymi.

FOT. TWITTER

W niespodziewanym ataku na siły amerykańskie w Syrii zginęło dwóch żołnierzy USA i tłumacz

Białoruś uwolniła 123 więźniów politycznych

oprac. Anna Nagel
Mińsk

Białoruś uwolniła 123 więźniów, w tym liderkę opozycji Marię Kalesnikawą i laureata Pokojowej Nagrody Nobla, działacza na rzecz praw człowieka Alesia Bialackiego.

FOT. TWITTER

Maria Kalesnikawa w wyemitowanym przez ukraiński program rządowy „Chcę Żyć" nagraniu wezwała do uwolnienia wszystkich więźniów politycznych przez Białoruś

Uwolnienie przez Mińsk 123 więźniów politycznych z różnych państw jest efektem porozumienia ze Stanami Zjednoczonymi. Białoruski przywódca Aleksandr Łukaszenka spotkał się w piątek w Mińsku z delegacją, której przewodził John Coale - wysłannik prezydenta USA Donalda Trumpa.

Przed informacją o uwolnieniu więźniów białoruskie media przekazały, że Stany Zjednoczone zniosą sankcję na potas z Białorusi. Agencja Reutera podkreśliła, że sól potasu jest kluczowym składnikiem nawozów, a Białoruś jest jej wiodącym producentem. Jej surowce należą do największych na świecie.

Wieczorem ta sama agencja podała, że według wysłannika prezydenta USA Białoruś zgodziła się wstrzymać przeloty balonów nad Litwą. Urzędnik dodał, że oczekuje uwolnienia w najbliższych miesiącach kolejnych więźniów politycznych więzionych przez białoruski reżim. Jak przypomniała agencja, balony meteorologiczne używane przez białoruskich przemytników papierosów doprowadziły w ostatnich miesiącach do kilkunastu zamknięć lotniska w stolicy Litwy Wilnie.

Ułaskawiono łącznie 156 osób, biorąc pod uwagę decyzje podjęte przez przywódcę Białorusi pod koniec listopada. „Wśród nich są obywatele Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Litwy, Ukrainy, Łotwy, Australii i Japonii" - poinformowało biuro prasowe Łukaszenki.

Wśród uwolnionych znalazł się m.in. obywatel Polski - aresztowany w 2022 r. i skazany później za zdradę stanu Roman Gałuza. Zadowolenie z faktu uwolnienia polskiego obywatela wyraził w rozmowie z PAP rzecznik MSZ Maciej Wewiór, który zapewnił, że Polska razem z partnerami nie ustaje w dążeniach do tego, by uwolniono także dziennikarza Andrzeja Poczobuta.

Zdaniem mieszkającej we Włoszech białoruskiej działaczki opozycyjnej Julii Juchno,

Wśród uwolnionych znalazł się m.in. obywatel Polski – aresztowany w 2022 r. i skazany później za zdradę stanu Roman Gałuza

Poczobut odmówił ułaskawienia - nie chciał złożyć wniosku o to do Łukaszenki.

Na wolność wyszedł również laureat Pokojowej Nagrody Nobla Aleś Bialacki, założyciel „Wiasny", który powiedział po uwolnieniu dziennikarzom, że namawiano go, aby podpisał prośbę o ułaskawienie, ale tego nie zrobił. Wezwał również do uwolnienia wszystkich więźniów politycznych na Białorusi. Z więzień zwolnieni zostali opozycjonistka Maria Kalesnikawa czy działacz „Wiasny" Uładź Łabkowicz.
PAP

Obława za sprawcą strzelaniny na uniwersytecie

Kazimierz Sikorski
Nowy Jork

Ze wstępnych informacji wynika, że strzelec otworzył ogień podczas egzaminów na Uniwersytecie Browna, prywatnej uczelni w Providence w stanie Rhode Island.

Podejrzanego o atak opisano jako mężczyznę ubranego w ciemne ubranie, w wieku około 30 lat. Pozostaje on nadal na wolności. Mieszkańcom polecono pozostać w domach.

FBI i policja w Providence zbierają informacje na temat szaleńca. Ponad 400 funkcjonariuszy organów ścigania z agencji lokalnych, stanowych i federalnych zostało skierowanych na teren Uniwersytetu Browna. Prezydent Donald Trump powiedział, że został poinformowany o strzelaninie.

Student Uniwersytetu Browna, Lydell Dyer, pracował na siłowni uczelni, gdy dostał informację o strzelaninie. „Musieliśmy zebrać wszystkich, zaprowadzić ich na najwyższe piętro, zgasić światła i opuścić rolety" - mówił Jessice Dean z CNN w sobotę późnym wieczorem.

„Jest nas tu obecnie 154 osoby. Staramy się zachować ciszę" - dodał.

Zaraz po strzelaninie policjanci przeczesali ulice w pobliżu Uniwersytetu Browna, świecąc latarkami w zaparkowane samochody w poszukiwaniu napastnika, który otworzył ogień do studentów w budynku kampusu.

Na razie nie zidentyfikowano napastnika. Policja planuje opublikować film, na którym widać uzbrojonego napastnika opuszczającego miejsce ataku, choć jego twarz nie jest widoczna.

Strzały na plaży w Sydney. Dziesięciu zabitych na przyjęciu z okazji świąt Chanuka

Kazimierz Sikorski
Sydney

W wyniku niedzielnego ataku na plaży Bondi w Sydney w Australii zginęło 10 osób, w tym jeden z dwóch zamachowców. Ofiar może być jednak więcej.

O godzinie 18.40 czasu lokalnego padło ponad 50 strzałów, a tysiące osób uciekło z miejsca zdarzenia. Dwie osoby zostały aresztowane i przebywają w areszcie policyjnym.

Filmy opublikowane w mediach społecznościowych pokazują dwóch mężczyzn ubranych na czarno, strzelających na oślep w kierunku plaży z parkingu, podczas gdy w oddali słychać syreny policyjne.

Wśród ofiar są dzieci i jeden policjant. Jest wielu rannych, w tym dwóch stróżów porządku.

FOT. PAP/EPA/JEREMY PIPER

Według policji zginęło co najmniej dziesięć osób

Policja podała, że dwóch napastników „zneutralizowano". Na miejscu zdarzenia znaleziono broń.

Komisarz policji stanu Nowa Południowa Walia, Mal Lanyon, przekazał podczas konferencji prasowej, że napastnicy użyli broni długiej. Dodał, że policja odnalazła pojazd, w którym prawdopodobnie znajduje się kilka improwizowanych ładunków wybuchowych.

Wstrząsające nagrania w mediach społecznościowych pokazują plażowiczów uciekających, by ratować życie.

W niedzielę wieczorem na plaży Bondi w Sydney zgromadziły się tłumy z okazji żydowskiego święta Chanuka. W mediach społecznościowych wcześniej pojawiła się reklama wydarzenia nad morzem. Zapowiadano je jako „wieczór rodzinnej zabawy".

Naoczny świadek o imieniu Barry mówił BBC, że uczestniczył w obchodach Chanuki na plaży Bondi z dziećmi, gdy rozległy się strzały.

Premier Nowej Południowej Walii Chris Minns potwierdził, że zamach był celowym atakiem na społeczność żydowską. „Sceny w Bondi są szokujące i przygnębiające. Policja i ratownicy medyczni są na miejscu, aby ratować ludzkie życie. Moje myśli są z każdą osobą dotkniętą tą tragedią". „Rozmawiałem z komisarzem policji i premierem Nowej Południowej Walii. Apeluję do mieszkańców okolicy o śledzenie informacji policji Nowej Południowej Walii".

Isaac Herzog, prezydent Izraela, nazwał to zdarzenie atakiem terrorystycznym. Powiedział: „Właśnie w tej chwili nasi bracia i siostry w Sydney w Australii zostali zaatakowani przez nikczemnych terrorystów w niezwykle okrutnym ataku na Żydów, którzy udali się zapalić pierwszą świecę Chanuki na plaży Bondi".

eprasa.pl 19cadf8c41

W PiS nerwowo. Nie wszyscy mówią jednym głosem

Spotkanie kierownictwa na Nowogrodzkiej miało wyjaśnić spory w Prawie i Sprawiedliwości, bo wewnętrzna walka poszczególnych frakcji w PiS stała się sprawą publiczną. Nie pojawił się na nim Mateusz Morawiecki, jedna z stron w tej wojnie, czym wydał się być zaskoczony sam Jarosław Kaczyński

Dorota Kowalska

W Prawie i Sprawiedliwości wrze, w każdym razie prezesowi grunt pali się pod nogami. Walki frakcji doprowadziły do tego, że Jarosław Kaczyński zwołał pilne posiedzenie partii. Wcześniej, niby sprawę bagatelizował, ale nie do końca.

- Asumptem do tych wszystkich opowieści o jakichś strasznych walkach w naszej partii były drobne i zupełnie źle zinterpretowane wydarzenia podczas nieformalnego spotkania grupy działaczy, ważnych, bardzo ważnych działaczy naszej partii - odpowiedział na pytanie dziennikarzy o wojny w Prawie i Sprawiedliwości. - Dziś mamy taką sytuację, że trzeba pewne sprawy wyjaśnić, przede wszystkim ze względu na to, o czym dowiedziała się opinia publiczna i bardzo często w sposób fałszywy się dowiedziała. I temu zresztą ma być poświęcone dzisiejsze prezydium (w piątek odbyło się prezydium komitetu politycznego PiS - red.) - mówił prezes PiS.

O jaką wojnę chodzi? Media od kilku już tygodni rozpisują się o walce przynajmniej dwóch frakcji. Wszystko wzięło się stąd, że choć PiS wygrał wybory prezydenckie, w każdym razie wygrał je Karol Nawrocki popierany przez PiS, partia traci jednak w sondażach. Politycy PiS dostrzegli więc potrzebę obrania nowego politycznego kursu, tyle, że jego poszukiwania zapoczątkowały nowe spory, które są pokłosiem starych. Jeden z nich toczy się między byłym premierem Mateuszem Morawieckieckim i jego ludźmi, nazywanymi też „harcerzami" a grupą tzw. maślarzy. Na czele tych drugich stoją Przemysław Czarnek, Patryk Jaki, Jacek Sasin i Tobiasz Bocheński.

Określenie wzięło się stąd, że Bocheński uderzał w ekipę rządową za to, że w samolocie LOT-u z Frankfurtu do Polski podano mu masło „Deutsche Markenbutter", a nie polskiego producenta. LOT tłumaczył potem, że linie lotnicze najczęściej zaopatrują się porcie lotniczym startu.

To ludzie z frakcji Morawieckiego mieli tak nazwać swoich kolegów z partii, sami od lat nazywani są „harcerzami", bo wielu swego czasu działało w harcerstwie.

W każdym razie „maślarze" połączyli siły przy okazji rozmów o nowym programie, który PiS zamierza stworzyć na wybory parlamentarne w 2027 roku, w grupie, która miała nad nim pracować nie znalazł się Mateusz Morawickie, znaleźli się za to: Mariusz Błaszczak, Jacek Sasin, Przemysław Czarnek, Tobiasz Bocheński i Patryk Jaki.

W Prawie i Sprawiedliwości doszło do prawdziwej burzy, miał interweniować Jarosław Kaczyński, tyle, że ponoć sam miał zatwierdzić brak obecności Morawieckiego w tym gronie.

Właśnie dlatego Mateusz Morawiecki nie pojawił się na spotkaniu organizowanym przez PiS pod nazwą „Myśląc Polska Alternatywa 2.0" – przynajmniej tak donosiły media.

„Z uwagi na wykluczenie Mateusza Morawieckiego przez tzw. frakcję maślarzy (określenie używane przez niektórych w PiS) z zespołu/ów prac programowych, były premier i wiceprezes PiS rezygnuje z udziału w spotkaniu Myśląc Polska - słyszę nieoficjalnie w PiS" - napisał dziennikarz portalu wp.pl Michał Wróblewski.

Walki nabrały też bardziej publicznego charakteru. Jacek Sasin, jakby nie było były zastępca Mateusza Morawieckiego w rządzie PiS został zapytany w Radiu Zet, czy Mateusz Morawiecki nigdy nie będzie już kandydatem ugrupowania na premiera.

- Nigdy to nie można mówić w polityce, bo różnie może być, ale na pewno nie w tej perspektywie, o której teraz rozmawiamy - stwierdził polityk. - To jest nierealne, bo tak, a nie inaczej układa się dziś scena polityczna. Przesuwa się bardzo mocno na prawo, to widać. Wyczuł to nawet Donald Tusk, który przybrał szatki konserwatysty, chociaż żadnym konserwatystą nie jest - dodał.

Sasin stwierdził, że Morawiecki „reprezentuje w PiS bardziej centrowy nurt, wizerunek centrowy".

- To nie jest to, czego oczekują wyborcy prawicy - ocenił.

W odpowiedzi Morawiecki zamieścił uszczypliwy wpis w mediach społecznościowych.

„Czego oczekują wyborcy prawicy" - napisał dodając emotikonkę mrugnięcia i strzałkę w dół. Pod tekstem znalazło się zdjęcie Jacka Sasina.

Potem w rozmowie z TV Republika przekonywał, że wewnętrzne wojny go nie interesują. - W ogóle mnie to dzisiaj nie interesuje. Interesuje mnie tylko walka, walka i codzienna walka z tematami, których ten rząd nie dowozi – tłumaczył.

FOT. PAP/TOMASZ GZELL

Politycy PiS dostrzegli potrzebę obrania nowego politycznego kursu, tyle, że jego poszukiwania zapoczątkowały nowe spory, które są pokłosiem starych

I dodał, że jedyną osobą, której walki partyjnych frakcji są na rękę, jest Donald Tusk.

- Cieszę, że jest refleksja wśród głównych aktorów pewnych nieporozumień. (...) Te nieporozumienia zostały już wyjaśnione - podkreślił w programie „Gość Wydarzeń" na antenie Polsat News Przemysław Czarnek. - Nie ma sensu dzisiaj obwieszczać kogokolwiek premierem i mówić: ten będzie, ten nie będzie w rządzie. Dzisiaj nie stołki, dzisiaj wspólna praca, żeby z powrotem Polskę przywrócić na tory wielkiego rozwoju oraz bezpieczeństwa - zaznaczył polityk.

Ale to tylko słowa. Ludzie Morawieckiego zaczęli tracić cierpliwość. Stąd pomysł Kaczyńskiego, aby spotkać się na Nowogrodzkiej i przedyskutować, jak uspokoić nastroje.

Ale to, co wydarzyło się w piątek wprawiło w osłupienie nawet starych, politycznych wyjadaczy - Morawiecki nie pojawił się na posiedzeniu kierownictwa PiS. Był za to razem z byłą premierką Beatą Szydło i europosłem PiS, byłym prezesem Orlenu Danielem Obajtkiem w Brzozowie w woj. podkarpackim. Spotykał się tam z wyborcami.

- Nie pamiętam, by ktoś tak jawnie zlekceważył słowo prezesa – mówili cytowani w mediach politycy PiS.

Jeszcze przed spotkaniem, Kaczyński tłumaczył, że Morawiecki został powiadomiony także SMS-ami o tym, że zbiera się prezydium klubu. Wyjaśnił jednak, że ma spotkanie na Podkarpaciu. - Mam nadzieję, że on jednak przyjedzie - dodał Kaczyński.

Nie przyjechał. Nieobecność Mateusza Morawieckiego na posiedzeniu władz PiS to wyraz politycznej deklaracji i sprzeciwu wobec tego, w jakim kierunku zmierza partia? – pytali prezesa dziennikarze.

- To jest pytanie do pana Morawieckiego, nie do mnie – odpowiedział Jarosław Kaczyński. - My w tej chwili musimy w sposób zorganizowany i zdyscyplinowany realizować potężny plan różnych działań, odnoszący się do oddziaływania na opinię publiczną, rozmowy z Polakami. W ten plan jest wpisane pisanie naszego programu i powinniśmy to robić razem. Ale ja jestem przekonany, że pan premier Morawiecki jest człowiekiem racjonalnym i że jest polskim patriotą – mówił.

I jeszcze raz podkreślił, że „trzeba porozmawiać".

- Były takie wypowiedzi, które pokazywały drogę, którą my z całą pewnością nie pójdziemy. Jest dzisiaj zbyt wcześnie, żeby ogłaszać, kto będzie premierem. Przedtem trzeba jeszcze wygrać wybory i to jest najważniejsze – zauważył.

Nastroje w Prawie i Sprawiedliwości od tygodni są bardziej niż nerwowe. Notowania partii dawno nie były tak słabe. Prawicowi wyborcy coraz częściej oddają swoje głosy na Konfederację i Grzegorza Brauna. To sytuacja dość nietypowa, bo dotychczas Prawo i Sprawiedliwość niepodzielnie panowało na prawej stronie sceny politycznej.

- Wiemy mniej więcej z badań jak wielu wyborców Prawa i Sprawiedliwości odpłynęło do Konfederacji i do Grzegorza Brauna. Dwadzieścia pięć procent wyborców PiS z roku 2023 roku jest dzisiaj w gronie wyborców Konfederacji i Grzegorza Brauna – mówił nam ostatnio Marcin Duma, szef Instytutu Badań Rynkowych i Społecznych IBRiS. I dodał, że Karol Nawrocki, który jest dynamiczny, który jest przedstawicielem młodszego pokolenia polityków, dość boleśnie obnaża Prawo i Sprawiedliwość jako partię zużytą, mało dynamiczną, nawet anemiczną, starą.

Młodzi głosują dziś na Konfederację, problem PiS-u polega na tym, że z biologicznego punktu widzenia przyszłość należy do wyborców młodych. Ale jak widać, także ci bardziej doświadczeni wybierają inne prawicowe partie.

To nowość dla Prawa i Sprawiedliwości, bo do tej j pory nic nie miało prawa zagnieździć się na prawej stronie sceny politycznej na tyle silnie, żeby Jarosław Kaczyński i PiS nie byli w stanie tego kontrolować, zasymilować albo zniszczyć.

- Tymczasem, Prawu i Sprawiedliwości wrósł nie jeden a dwóch konkurentów, bo z jednym konkurentem Jarosław Kaczyński sobie radził, poradził sobie z PJN-em, poradził sobie z Solidarną Polską, poradził sobie z Porozumieniem. Natomiast tutaj mamy sytuację, w której z prawej strony odbiera PiS-owi wyborców Grzegorz Braun, a z lewej strony, jak dziwnie by to nie brzmiało, pozbawia go wyborców Konfederacja – mówi Marcin Duma.

Nic więc dziwnego, że w Prawie i Sprawiedliwości wyczuwa się nerwowość. Politycy tej partii próbują wyjść z czymś nowym do swojego wyborcy i jasno określić, w jakim kierunku idą. Jak widać – nie wszyscy są zgodni, co do tego, jaki to ma być kierunek.

eprasa.pl 19cadf8c41

Gazeta Krakowska
Poniedziałek, 15.12.2025

Andrzej Kohut: Trump nie widzi Rosji jako zagrożenia. Europa musi się zbroić

– Skoro kraj, który miał pokonać Ukrainę w pięć dni, prowadzi tę wojnę czwarty rok, to w ocenie Waszyngtonu nie jest on gotów do wielkiej wojny z NATO. W takim myśleniu kluczem jest jak najszybsze zakończenie wojny i stopniowe przerzucenie odpowiedzialności za bezpieczeństwo na Europejczyków – mówi Andrzej Kohut, amerykanista z OSW

Anita Czupryn

Co dokładnie ogłosił Donald Trump w ubiegły czwartek? Czym jest ten dokument i o co w nim chodzi?
Dokument, który został opublikowany w ubiegły czwartek późnym wieczorem czasu amerykańskiego, to Strategia Bezpieczeństwa Narodowego. Jest on cyklicznie publikowany przez kolejne amerykańskie administracje, wymagany ustawowo. Każda z administracji stara się w nim przedstawić swoje podejście do kwestii bezpieczeństwa kraju. Najczęściej taki dokument sprowadza się do wskazania zagrożeń, które, zdaniem autorów, czyhają na Stany Zjednoczone, oraz sposobów, w jaki USA zamierzają sobie z tymi zagrożeniami radzić. Te strategie oczywiście ewoluowały, bo kolejne administracje różnie te zagrożenia definiowały. Przez wiele lat XXI wieku podstawowym zagrożeniem był terroryzm. W 2017 roku strategia Donalda Trumpa umieściła w centrum zagrożenie ze strony największych państw rewizjonistycznych, czyli Chin i Rosji. To podejście zostało później podtrzymane przez administrację Bidena. W tym sensie ta strategia zmieniała się wraz z tym, jak kolejne ekipy postrzegały zagrożenia. Zmieniały się też środki, za pomocą których chciały na nie odpowiadać. I właśnie taki dokument w nowej odsłonie opublikowała teraz administracja Donalda Trumpa.

Co jest w nim nowego? Nowa doktryna Stanów Zjednoczonych czy polityczny manifest dla wyborców Trumpa?
To nie jest polityczny manifest. To w pewnym sensie emanacja tego, w jaki sposób otoczenie Donalda Trumpa myśli o świecie, o polityce zagranicznej i o miejscu Stanów Zjednoczonych. Rzeczywiście, jest to dokument przełomowy na tle poprzedzających go strategii bezpieczeństwa narodowego, ponieważ autorzy stwierdzają de facto, że Stany Zjednoczone popełniły błąd po zakończeniu „zimnej wojny". Tym błędem miało być przyjęcie modelu dużego zaangażowania USA w świecie, w różnych jego regionach: zaangażowania w demokratyzację, w „zmienianie" państw, w globalizację. Krótko mówiąc, ich zdaniem to wszystko Stanom Zjednoczonym się nie opłaciło i konieczna jest korekta kursu. Ta strategia właśnie taką korektę kursu proponuje. Zakłada koncepcję, w której Stany Zjednoczone nie dążą już do dominacji w świecie, pozwalają rozwijać się innym potęgom w różnych regionach, a jednocześnie starają się zachować korzystny dla siebie układ sił. Dbają o regionalną i globalną równowagę sił, tak aby nie wyrósł rywal zdolny podważyć ich kluczowe interesy. Jest to więc bardziej ograniczona wizja amerykańskiego zaangażowania, koncentrująca się przede wszystkim na własnym terytorium, a także na bezpośrednim otoczeniu – czyli na zachodniej hemisferze – a w mniejszym stopniu na reszcie świata. Ta reszta świata została zresztą ułożona według nowej hierarchii: najważniejszy, poza zachodnią półkulą, jest Indo-Pacyfik, gdzie Chiny są oczywiście największym, rosnącym wyzwaniem dla USA. Dalej jest Europa, następnie Bliski Wschód i Afryka. W ten sposób autorzy tej strategii postrzegają główne wyzwania dla amerykańskiej polityki w nadchodzących latach.

Dlaczego w tym dokumencie jest tak wiele krytyki Unii Europejskiej? I czy po ogłoszeniu tej strategii Europa może się czuć bezpiecznie pod amerykańskim parasolem? Trump i jego ludzie sugerują, że Europa ma sobie radzić sama. Co to w praktyce oznacza?
Jeżeli patrzymy na zapisy dotyczące Europy, to trzeba odnotować dwie rzeczy. Pierwsza dotyczy kwestii kulturowo-cywilizacyjnych i migracji. Tam widać wpływ nowej prawicy, zwłaszcza głównego autora tej strategii, Michaela Antona, dla którego właśnie kwestie ideowe odgrywają dużą rolę. Mamy tam między innymi tezę, że Stany Zjednoczone powinny wspierać siły polityczne o profilu zbliżonym do obecnej administracji w różnych krajach europejskich, po to, by w ich przekonaniu odwracać negatywne trendy. Druga część dotyczy bezpieczeństwa. I tutaj otrzymujemy potwierdzenie czegoś, co i tak obserwowaliśmy w ostatnich miesiącach: sygnałów, że amerykańskie wsparcie dla państw europejskich, amerykańska obecność wojskowa w Europie najprawdopodobniej będzie stopniowo ograniczana. Europejczycy muszą się z tym liczyć. To będzie proces, to nie wydarzy się z dnia na dzień. Punkt wyjścia autorów strategii jest taki, że dziś Europa nie jest już kluczowym teatrem działań dla Stanów Zjednoczonych. Tym kluczowym obszarem jest zachodnia hemisfera oraz Indo-Pacyfik, a nie Europa. W związku z tym amerykańskie zaangażowanie tutaj należy ograniczyć, przekazując ciężar zapewniania bezpieczeństwa regionalnego na państwa europejskie, na europejskich sojuszników USA. I to, w założeniu, ma się wydarzyć w najbliższych latach. Jednocześnie Amerykanie wystosowują pod adresem Europy pewną ofertę współpracy. Waszyngton ma pomagać Europejczykom między innym przez sprzedaż uzbrojenia, ma pomóc im stanąć na własnych nogach, i to jest w tej strategii powiedziane niemal wprost, tak aby w przyszłości Europa w większym stopniu samodzielnie mogła zapewniać stabilność na kontynencie, odstraszając Rosję.

Zatem wracam do pytania: czy po tej strategii Europa może się czuć bezpiecznie?
Europa przede wszystkim musi się liczyć z tym, że trzeba przyspieszyć proces odzyskiwania własnej pozycji w świecie. Nie można zakładać, że obecna polityka Stanów Zjednoczonych w jakiś magiczny sposób się odmieni, ponieważ ludzie, którzy otaczają Donalda Trumpa i którzy współtworzyli tę strategię, pozostaną w najwyższych kręgach Partii Republikańskiej także w przyszłości. Ta strategia więc nie zniknie. Po części wynika to również z ograniczonych możliwości Stanów Zjednoczonych w kontekście nowych wyzwań, zwłaszcza chińskiego. Amerykanie tak czy inaczej będą chcieli przekierować swoją uwagę gdzie indziej. Być może nawet Joe Biden kontynuowałby ten trend, gdyby nie pełnoskalowa wojna w Ukrainie, która przyciągnęła go z powrotem do Europy. Europa musi się z tym liczyć. Musi się przede wszystkim zbroić i zastanawiać, w jaki sposób tę większą samodzielność osiągnąć. Jednocześnie nie mamy tu do czynienia z jakimś gwałtownym przełomem. Te obawy, wątpliwości i pytania stawiamy sobie od początku pierwszej administracji Trumpa, teraz drugiej, i jak dotąd odpowiedź jest taka, że te procesy rzeczywiście zachodzą, ale są stopniowe. To jest pewien proces, który Amerykanie realizują w koordynacji z państwami europejskimi. To nie jest tak, że ta strategia oznacza ogłoszenie przez Stany Zjednoczone wyjścia z Europy od jutra. To nie jest tego rodzaju komunikat.

W amerykańskiej debacie publicznej pojawiają się daty, kiedy Europejczycy mają przejąć główny ciężar obrony NATO w Europie. Mówi się o roku 2027, pada też rok 2030. To będzie moment, w którym Stany Zjednoczone ograniczą swoje zaangażowanie? Mamy to traktować jako ultimatum dla sojuszników?
W strategii, o której rozmawiamy, te daty się nie pojawiają: one krążą w debacie publicznej. To są terminy, które anonimowy urzędnik przekazał anonimowemu reporterowi. Nie ma żadnego oficjalnego harmonogramu, wedle którego Stany Zjednoczone miałyby wycofać takie czy inne zdolności z Europy do konkretnego roku czy konkretnego miesiąca. Wiemy, że to będzie się działo, natomiast będzie to proces, a przynajmniej tak sugeruje ta strategia, i to prowadzony we współpracy. Nie będzie tak, że Amerykanie nagle znikną, tylko będą starali się dopasować tempo wycofywania się do tempa, w jakim Europejczycy są w stanie przejmować odpowiedzialność. Oczywiście pod warunkiem, że zobaczą po stronie europejskiej realne działania, wypełnianie zobowiązań i wysiłek na rzecz zwiększenia własnych zdolności obronnych.

Po opublikowaniu strategii pojawiły się głosy, że w istocie jest to zaproszenie do dogadania się z Rosją ponad głowami Europy i Ukrainy. Jak Pan to widzi? Gdzie w tej układance jest Ukraina i czy ma jeszcze szansę wygrać wojnę?
Przede wszystkim myślę, że w Polsce panuje wokół tej strategii duże poruszenie, trochę przekraczające jej realne znaczenie. To jest dokument, który zbiera dotychczasową politykę administracji Trumpa, umieszcza ją w jednym tekście i daje nam pełny obraz tego, dokąd Stany Zjednoczone zmierzają oraz jak rozumieć decyzje podejmowane w ostatnich miesiącach. Ale to nie jest tak, że ten dokument nagle wywraca nasze myślenie o polityce zagranicznej administracji Trumpa. To nie jest też dokument, który narzuca Trumpowi jakieś nowe reguły gry: to raczej wyraz tego, jak jego środowisko, jego otoczenie, rozumie politykę zagraniczną. Sam Donald Trump w swoich decyzjach potrafi być bardzo suwerenny i nie ma na świecie siły, która zmusiłaby go do stosowania się do zapisów tej strategii, jeśli nie będzie miał na to ochoty. Natomiast, przechodząc do pytania o Ukrainę, tu również nie ma fundamentalnej zmiany. Trump, prowadząc proces pokojowy w taki sposób, w jaki robią to on i jego ludzie w ostatnich miesiącach, pokazuje, że najważniejszy jest dla niego jak najszybszy koniec konfliktu zbrojnego.

W tym prowadzeniu jest jednak bardzo dużo chaosu. Ludzie nie bardzo rozumieją, o co chodzi w tych wszystkich wypowiedziach dotyczących pokoju według Trumpa i tego, jak miałby on wyglądać. Momentami to się wydaje wręcz kuriozalne.
To osobne zagadnienie, w jaki sposób te negocjacje pokojowe przebiegają. Natomiast kończąc myśl o priorytetach administracji i o tym, o co tu tak naprawdę chodzi, to chodzi o jak najszybsze zakończenie wojny. Właśnie dlatego, że Stany Zjednoczone, i to widać w tej strategii, chciałyby skupić się na innych regionach świata, przede wszystkim na własnym bezpośrednim bezpieczeństwie, unikając konieczności dużego zaangażowania w Europie. Chodzi o zyskanie czasu na przekazanie odpowiedzialności za bezpieczeństwo europejskie sojusznikom z Europy. Do tego potrzebna jest, jak ujmuje to strategia, stabilizacja w relacjach z Rosją. Wynika to z faktu, że administracja Trumpa nie postrzega Rosji jako zasadniczego zagrożenia nawet dla Europy, a tym bardziej dla Stanów Zjednoczonych. Uważa, że sam fakt, iż kraj, który miał w pięć dni pokonać Ukrainę, prowadzi tę wojnę już czwarty rok, dowodzi, że Rosja nie jest gotowa do wielkiej wojny przeciwko NATO. Oczywiście Rosja jest zdolna do siania zamętu i wywoływania niepokojów w Europie. Dlatego z tego punktu widzenia potrzebne jest zakończenie zbrojnej fazy konfliktu, próba znalezienia rozwiązania pokojowego i stabilizacja relacji Rosja – Europa i Rosja – USA, tak aby wojna nie powróciła w przyszłości. Takie myślenie stoi za tą strategią. Inną sprawą jest, czy to w ogóle jest wykonalne i czy ta perspektywa się ziści. To temat na osobną dyskusję. Opisuję jedynie, z czego biorą się takie a nie inne założenia administracji Trumpa. Jeśli przyjmiemy, że takie jest jej myślenie i jeśli, co widzimy w tej strategii, administracja akceptuje wzrost regionalnych potęg w różnych częściach świata, nie

eprasa.pl 19cadf8c41

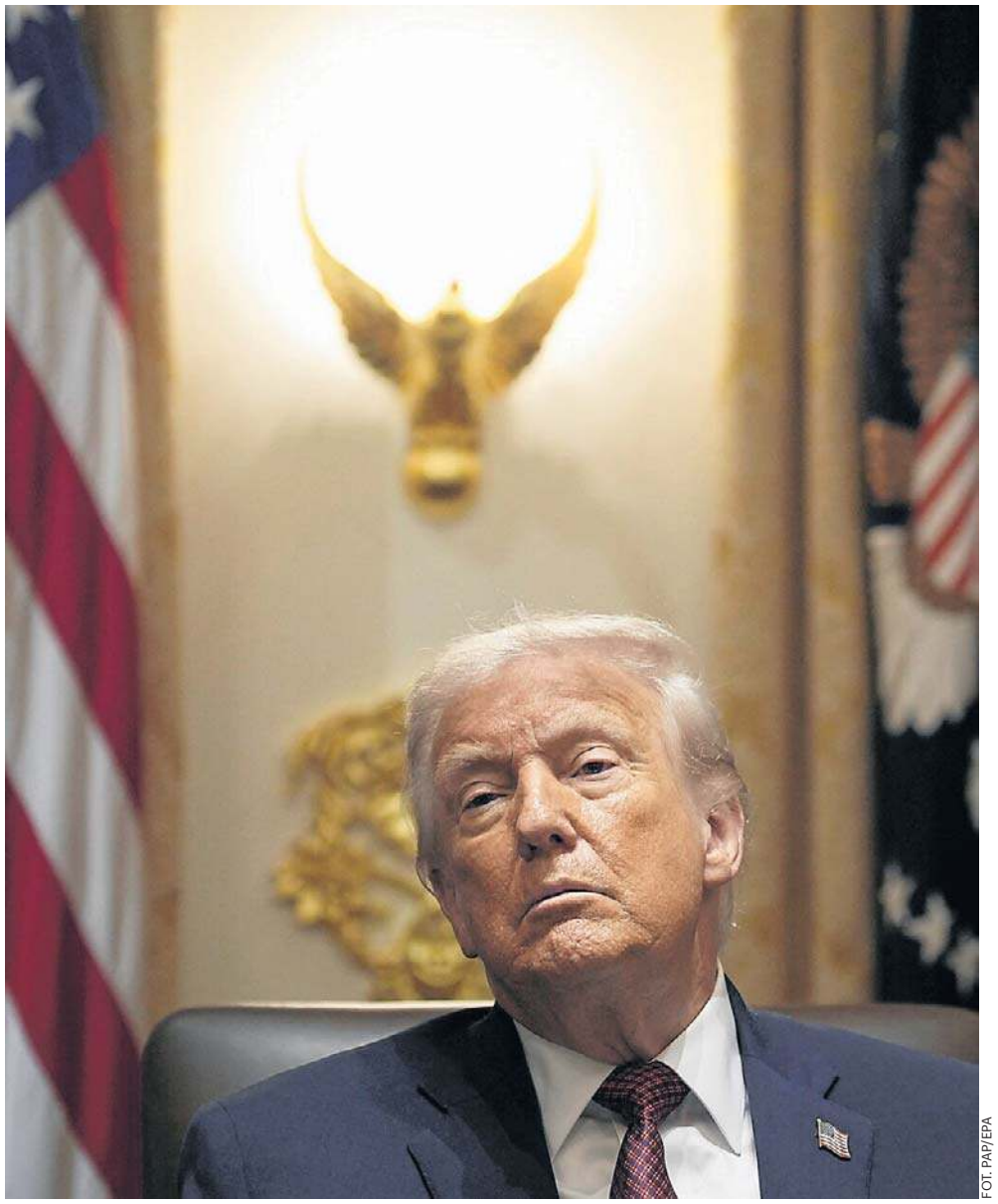

FOT. PAP/EPA

Kohut: Ten dokument to emanacja tego, w jaki sposób otoczenie Donalda Trumpa myśli o świecie, o polityce zagranicznej i o miejscu Stanów Zjednoczonych

jest szczególnie zaniepokojona Rosją, uznaje jej prawo do jakiejś strefy wpływów, to w ich logice trzeba się z tą Rosją jakoś dogadać. Trzeba znaleźć jakiś wspólny grunt: rozwiązanie, które będzie możliwe do zaakceptowania przez Rosję, a jednocześnie plan pokojowy, który da się przedstawić albo wymusić po stronie ukraińskiej. Tu administracja Trumpa ma więcej narzędzi, by przynajmniej próbować działać pod presją. Czy Ukraińcy się na to zgodzą – to znów temat na osobną rozmowę.

Wyszło jednak na to, że ten proces pokojowy miał być przygotowywany pod dyktando Rosji, według rosyjskiego scenariusza.

Myślę, że to też nie do końca tak. Rosja jest dziś w sytuacji, w której nie ma szczególnej ochoty na negocjacje; jest przekonana, że na polu bitwy może osiągnąć korzyści, na których jej zależy. W związku z tym trochę gra na czas z Trumpem: podsuwa różne potencjalne rozwiązania, na które Ukraina bardzo prawdopodobnie się nie zgodzi, po to, by przerzucić odpowiedzialność za ewentualne fiasko rozmów na stronę ukraińską. Chodzi o to, by przekonać Donalda Trumpa o własnej dobrej woli negocjacyjnej i chęci powrotu do stabilnych relacji, wspólnego biznesu i tak dalej. Pojawiają się więc warunki przedstawiane przez stronę rosyjską, przekazywane Trumpowi przez Steve'a Witkoffa, który ma, jak się wydaje, jedno z bardziej pozytywnych spojrzeń na Rosję w całym obozie Trumpa. W związku z tym przyjmuje on różne rosyjskie propozycje za dobrą monetę i przedstawia je Trumpowi. Potem następuje kolejny etap: próba ułożenia tego wszystkiego ze stroną ukraińską. I gdzieś po drodze to się zazwyczaj rozprasza, tak jak i tym razem. Był 28-punktowy plan, który miał zostać przyjęty jeszcze przed końcem listopada. Rozmawiamy w drugim tygodniu grudnia, a finału całego projektu nie widać. Wszystko się po drodze rozmyło.

Tymczasem mamy ogłoszoną strategię. Czy można uczciwie i wprost powiedzieć, że jest ona dla naszej części Europy, a także dla Ukrainy, po prostu niebezpieczna?

To jest strategia, która stawia przed Europą ogromne wyzwanie. De facto unieważnia wszystko to, do czego byliśmy przyzwyczajeni przez ostatnie mniej więcej trzy dekady, i każe nam na nowo wymyślić nasze podejście do bezpieczeństwa. Zastanowić się, jak ułożyć się z rzeczywistością, w której obecność amerykańska będzie po prostu mniejsza. Oczywiście ta strategia może nam się nie podobać, może budzić obawy. Ale z drugiej strony ona tylko dokumentuje to, co już obserwowaliśmy w ostatnich miesiącach i z czym de facto zaczęliśmy się mierzyć. Czy z naszej perspektywy to zjawiska pozytywne? Oczywiście wolelibyśmy, żeby wszystko pozostało bez większych zmian, żebyśmy nadal mogli funkcjonować pod amerykańskim parasolem bezpieczeństwa, który był dla nas po prostu najkorzystniejszy.

W tym dokumencie jest dużo zdań o migracji, o obronie kultury, o homogeniczności kultury. Po co? Co to ma wspólnego z bezpieczeństwem, z czołgami i rakietami?

Strategie bezpieczeństwa, także te wcześniejsze, włącznie ze strategią Bidena z 2022 roku, nigdy nie były tak wąskie, żeby dotyczyły wyłącznie bezpieczeństwa militarnego. Bezpieczeństwo już od dawna rozumiane jest znacznie szerzej. Obejmuje kwestie bezpieczeństwa granic, także w kontekście migracji, przestępczości zorganizowanej, ale też sprawy związane z bazą przemysłową Stanów Zjednoczonych. To wszystko pojawiało się już wcześniej i w strategii Bidena, i w strategii Trumpa z 2017 roku. Tam również były obecne wątki bezpieczeństwa gospodarczego, chociażby w kontekście nierównowagi w handlu. Innymi słowy: fakt, że w jednym dokumencie mieszczą się tak różne obszary – od gospodarki, przez migracje, po kulturę – nie jest niczym nowym. Co ciekawe, autorzy obecnej strategii sugerują wręcz, że ten katalog wyzwań i problemów zawęzili. Uznali, że ich poprzednicy poszli jeszcze dalej i zbyt szeroko definiowali to, co podpada pod bezpieczeństwo narodowe. Sama strategia jest zresztą stosunkowo krótka; inne potrafiły być dużo bardziej rozbudowane.

Kreml rzadko chwali amerykańskie dokumenty strategiczne, tym razem jednak Rosjanie mówią, że ta wizja świata im się zgadza. Co dokładnie Rosji się w tej strategii podoba?

Rosji podoba się przede wszystkim to, że jest to strategia, którą sami autorzy określają jako realistyczną i pragmatyczną. To znaczy: nie zakłada już, że Stany Zjednoczone są państwem, które ma wspierać procesy demokratyzacyjne, rozwój wolnego rynku w różnych częściach globu i przenosić amerykański model do kolejnych regionów świata. To jest dokładnie ten element, którego Rosja bardzo się obawiała, zwłaszcza na obszarze poradzieckim. Tymczasem w myśl nowej strategii Donalda Trumpa Stany Zjednoczone uznają, że na świecie istnieją inne mocarstwa, że te mocarstwa mają pewne prawa do własnych stref wpływów, i że jest to w pewnym sensie naturalne. A USA muszą się z tą sytuacją jakoś ułożyć, nie ingerując tak mocno w sprawy wewnętrzne innych. Ten realistyczny model myślenia o strefach wpływu i równowadze sił jest Rosji bardzo bliski. Rosjanom łatwiej się poruszać w świecie, w którym mocarstwa dzielą się wpływami, niż w świecie, w którym Stany Zjednoczone chcą utrwalać liberalny ład na całym globie, bo właśnie ten liberalny ład był z rosyjską wizją świata całkowicie sprzeczny.

To dlaczego teraz mówi się o nowej Jałcie?

Rozmowy o nowej Jałcie sugerują, że dojdzie do twardego podziału świata dokonanego przez mocarstwa. To nie jest aż tak proste. Wydaje się raczej, że Amerykanie szukają sposobu ułożenia się z innymi siłami, przede wszystkim z Chinami, w taki sposób, by nie skończyło się to konfliktem zbrojnym. Ta strategia zawiera koncepcję dalszej współpracy gospodarczej z Chinami, którą autorzy uznają za możliwą, o ile zostaną rozwiązane kluczowe problemy w relacjach amerykańsko-chińskich. Jednocześnie pojawia się tam wyraźna sugestia, że Stany Zjednoczone powinny dbać o równowagę sił, regionalną, jak i globalną, tak by w żadnym regionie nie pojawił się rywal zdolny zdominować otoczenie albo podjąć próbę zdominowania całego globu, bo to byłoby sprzeczne z interesami USA. Innymi słowy, układ, który Stany Zjednoczone próbują sobie wyobrazić w relacjach z innymi mocarstwami, nie jest układem równych, którzy siadają przy stole i dzielą świat na strefy. To raczej układ, w którym USA odpuszczają rosnącym potęgom część pola manewru, nie starają się powstrzymać każdego ich ruchu. Ale jednocześnie wyznaczają granicę, której przekroczyć nie pozwolą.

Pana zdaniem ta retoryka ostrzegająca przed cywilizacyjnym zatarciem Europy, które ma powodować migracja czy multikulti, wzmacnia ruchy nacjonalistyczne i antyunijne? Na ile to jest świadome podlewanie prawicowego ognia?

Nie ulega wątpliwości, że administracja, formułując zapisy tej strategii, w taki właśnie sposób, liczy na to, że po pierwsze retorycznie, a być może w przyszłości także działaniem wzmocni siły polityczne, które według niej sprzyjają korzystnemu dla Europy scenariuszowi. I nie trzeba długo się zastanawiać, by dojść do wniosku, że chodzi o siły zbliżone ideowo do obecnej administracji Trumpa. Na ile to okaże się skuteczne? Dużo będzie zależało od tego, jak społeczeństwa i wyborcy poszczególnych krajów będą postrzegać tego rodzaju ingerencję: jako coś pozytywnego, czy wręcz przeciwnie – jako wtrącanie się obcego państwa w ich politykę wewnętrzną. Trudno to dziś jednoznacznie ocenić. Kraje europejskie są bardzo różne, a stosunek do Stanów Zjednoczonych też jest rozmaity, więc zapewne w każdym przypadku będzie to wyglądało nieco inaczej.

Analitycy ostrzegają, że w najbliższych miesiącach możemy zostać zalani propagandą Kremla w mediach społecznościowych, dodatkowo wzmacnianą przez algorytmy wielkich platform. Jak zwykły użytkownik internetu ma sobie radzić z dezinformacją i fake newsami? Jak odróżnić realną debatę od zorganizowanej kampanii wpływu i jakie to ma znaczenie?

Odróżnienie tych treści jest coraz trudniejsze. W dobie sztucznej inteligencji wiele przekazów jest wzmacnianych materiałami wizualnymi, które mają sugerować ich prawdziwość. Często wcale nie jest łatwo zidentyfikować, co jest rzeczywistością, a co rzeczywistością wykreowaną przy użyciu AI. Tu niestety nie ma złotego środka ani prostego rozwiązania. Pozostaje czujność, korzystanie ze zweryfikowanych źródeł i pewna dociekliwość. Na przykład na platformie X pojawiła się ostatnio możliwość sprawdzenia pochodzenia danego konta z kraju, z którego pochodzi użytkownik. To potrafi wiele powiedzieć: jeśli mamy wrażenie, że użytkownik powinien pochodzić z innego kraju niż wskazany, to już jest czerwona lampka ostrzegawcza, że coś z daną treścią może być nie tak. Żyjemy w momencie, w którym weryfikowanie informacji napływających do nas ze wszystkich stron jest trudniejsze niż kiedykolwiek wcześniej.

Kremlowska propaganda już próbuje tę sytuację rozgrywać. Jakich haseł możemy się spodziewać w mediach społecznościowych? „Tylko Trump nas uratuje"? „Unia Europejska nas zdradziła"? Czy, w odniesieniu do Ukrainy: „Najważniejszy jest pokój za wszelką cenę"?

Trudno mi spekulować, nie jestem specjalistą od rosyjskiej propagandy. Ale zakładam, że mogą być wspierane treści, które będą sugerowały przede wszystkim polskie problemy na przykład z ukraińską mniejszością albo eksponowały słabości Unii Europejskiej. To jest w ogóle problem z rosyjską propagandą: ona często nie tworzy zupełnie nowych narracji, tylko wiernie posługuje się tymi, które już istnieją: r ealnymi sporami i podziałami społecznymi. Stara się jedynie dolać oliwy do ognia, wzmacniając te linie konfliktu, które z jej perspektywy są najkorzystniejsze.

CV

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Andrzej Kohut
Amerykanista. Autor książki „Ameryka. Dom podzielony". Analityk w Zespole Bezpieczeństwa i Obronności Ośrodka Studiów Wschodnich, a także specjalista w Zespole Mediów.

eprasa.pl 19cadf8c41

Gazeta Krakowska
Poniedziałek, 15.12.2025

Rosyjska para szpiegów mieszkała w akademiku w Sosnowcu

Paweł Pawlik

W wakacje, 24 lipca 2024 roku na terenie magazynu firmy kurierskiej w województwie łódzkim ujawniono uszkodzoną paczkę, której zawartość zaalarmowała pracowników sortowni. W przesyłce był m.in. pojemnik z cieczą, termos, markery oraz powerbank. Wezwano policję.

Pirotechnicy w pojemniku z cieczą rozpoznali materiał wybuchowy w postaci nitroglikolu. W markerach ukryte były dwa wojskowe zapalniki produkcji radzieckiej z okresu lat 80. do inicjacji materiałów i urządzeń wybuchowych. W termosie zamontowana została miedziana wkładka do wzmocnienia efektu wybuchu.

Zdaniem biegłego całość była tzw. bombą kumulacyjną. „Efekt wybuchu takiego urządzenia może spowodować znaczne uszkodzenia, np. w infrastrukturze krytycznej, przebijając zbiorniki wrażliwych paliw, stropy budynków lub konstrukcji stalowych" – czytamy fragment opinii biegłego.

Paczka została nadana w paczkomacie kilkanaście dni wcześniej. Nadawcą był Rosjanin Igor R.

Dostali akademik i rządowe stypendium

Igor R. i jego żona Irina R. w tym czasie od ponad dwóch lat mieszkali w Polsce. Przyjechali po napaści Rosji na Ukrainę na zaproszenie polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Przedstawiali się jako opozycjoniści. W przeszłości Igor R. miał działać w sztabie Aleksieja Nawalnego w Sarańsku. Swoją żonę poznał na konferencji organizacji „Otwarta Rosja", którą powołał krytyk Kremla Michaił Chodorkowski.

W 2021 roku Igor R. miał bez sukcesu kandydować w wyborach do rady miasta w Sarańsku. W tym czasie miał otrzymać informację o prowadzonym przeciwko niemu postępowaniu karnym za uchylanie się od służby wojskowej. Z informacji zawartych w akcie oskarżenia wynika, że polskie MSZ było inicjatorem programu dla ok. 20 studentów Federacji Rosyjskiej. Chodzić miało o program Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej (NAWA). Igor i Irina byli uczestnikami rekomendowanymi w pierwszym roku rekrutacji.

Po przyjeździe do Polski rozpoczęli naukę na Uniwersytecie Śląskim. Zamieszkali w akademiku w Sosnowcu. Każdy z nich dostał stypendium. Z informacji „Rzeczpospolitej" wynika, że w ciągu dwóch lat otrzymali blisko 72 tys. zł od polskiego rządu.

Jak przekazał „Dziennikowi Zachodniemu" Jacek Szymik-Kozaczko, rzecznik Uniwersytetu Śląskiego, Irina i Igor R. ukończyli kurs przygotowawczy dla cudzoziemców – kandydatów na studia w języku polskim na UŚ. Następnie Igor studiował dwa kierunki – z komunikacji promocyjnej i kryzysowej zrezygnował sam po I semestrze, a z informatyki został skreślony z uwagi na niezaliczenie semestru. Irina również studiowała dwa kierunki – z zarządzania zasobami ludzkimi w organizacji zrezygnowała sama po I roku, a z filologii wschodniosłowiańskiej została skreślona z uwagi na niezaliczenie semestru.

„Rzeczpospolita" podaje, że na początku 2024 roku Igorowi i Irinie przyznano status uchodźcy. Przed wydaniem decyzji cudzoziemcy podlegali opiniowaniu przez służby (Straż Graniczną, ABW i policję) pod kątem zagrożenia dla bezpieczeństwa państwa.

Igor R. został zatrzymany 29 lipca 2024 r. o godzinie 9.45.

Według prokuratury Igor R. w lipcu 2024 roku, w porozumieniu z dwojgiem obywateli Ukrainy oraz obywatelem Rosji, uczestniczył w nadaniu i zleceniu odbioru paczki przewożonej przez firmę kurierską, w której znajdowały się urządzenia i materiały wybuchowe.

FOT. 123RF

Według śledczych Igor R. współpracował przeciw Polsce z rosyjskim wywiadem

Igor R. utrzymuje, że nie miał wiedzy na temat zawartości przesyłki. Z aktu oskarżenia Rosjanina wynika jednak, że szczegółowo opisał okoliczności, w jakich miało dojść do nadania i próby odbioru paczki.

Jak zeznał Igor R., o odebranie i przechowanie przesyłki miał poprosić go przyjaciel – Emil G., również przebywający w Polsce, przedstawiający się jako opozycjonista Rosjanin. Miał on nazwać zawartość paczki „prezentami". Emil G. po zatrzymaniu Igora R. miał wyjechać do Rosji.

Śledczy ustalili, że paczka do Polski trafiła samochodem z Ukrainy. W Polsce miała ją nadać inna osoba – Ukrainka Kristina S., która poprosiła Igora R. o wydrukowanie etykiety na przesyłkę. Z wyjaśnień mężczyzny wynika, że właśnie dlatego jego nazwisko miało znaleźć się na paczce.

Sprawa Kristiny S. była przedmiotem odrębnego postępowania. Kobieta spędziła w areszcie 10 miesięcy. Jak informuje prokuratura krajowa, 21 sierpnia 2025 roku Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim wydał wyrok skazujący Ukrainkę. Serwis Wirtualna Polska opisywał kobietę jako 30-letnią modelkę z Odessy, która była nieświadoma, co przewoziła do Polski.

WP wyjaśnia, że tamtejszy sąd uznał, że kobieta, „wskazując organizatora akcji przesłania bomby, zasługuje na złagodzenie kary. Wymierzono jej grzywnę w wysokości 608 stawek dziennych po 30 zł (ponad 18 tys. zł). Po odliczeniu okresu tymczasowego aresztowania, który odpowiadał 404 stawkom, skazana musi zapłacić 6,1 tys. zł".

Z aktu oskarżenia, z którym za zgodą sądu zapoznał się „Dziennik Zachodni", wynika jasno, że Igor R. w trakcie przesłuchań ujawnił, że od 2020 roku współpracował z rosyjskim wywiadem – Federalną Służbą Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej (FSB). Miał pseudonim i prowadzącego, z którym miał kontaktować się za pośrednictwem telefonu, w którym zapisano tylko jeden numer. Igor R. stwierdził, że gdy jego „współpraca weszła na wyższy poziom", zaczął otrzymywać za to pieniądze. Twierdzi przy tym, że do współpracy był zmuszany.

Igor R. szpiegował też po przyjeździe do Polski. W toku śledztwa ustalono, że od lutego do lipca 2022 roku gromadził dane dotyczące studentów pochodzenia rosyjskiego, rosyjskich działaczy opozycyjnych przebywających w Polsce oraz instytucji i organizacji świadczących pomoc rosyjskim działaczom opozycyjnym, w tym pracowników polskiego MSZ, organizujących program skierowany do obywateli rosyjskich.

Zeznania Igora R. obciążyły jego żonę. Mężczyzna przyznał, że zgromadzone dane zapisał na pendrive i nośnik przekazał żonie, która pod koniec lipca 2022 roku pojechała do Rosji, żeby odwiedzić rodzinę. Jej zadaniem było przekazanie tych dokumentów FSB.

Irina R. została zatrzymana 13 listopada 2024 r. o godzinie 13.08.

Z aktu oskarżenia wynika, że kobieta przyznała śledczym, że wiedziała o współpracy męża z FSB. Przekazywał np. informacje z konferencji, w których brał udział. W zamian miał otrzymać zapewnienie pomocy w sprawach urzędowych czy związanych ze studiami. Twierdzi, że sama z wywiadem nie współpracowała.

W Polsce Irina R. utrzymywała się ze stypendium, pracowała też jako stylistka paznokci.

Wirtualna Polska podaje, że Irina R. dowiedziała się podczas kursu języka polskiego, że jej mąż zdradza ją z inną Rosjanką. W odwecie, w prywatnych rozmowach z innymi rosyjskimi emigrantami, zaczęła ujawniać, że Igor współpracuje z oficerem FSB.

Na sprawę pendrive oskarżeni Igor i Irina przedstawili dwie odmienne wersje, opisane w akcie oskarżenia.

Irina R. utrzymuje, że kiedy postanowiła pojechać do Rosji odwiedzić rodzinę (od 22 lipca do 23 sierpnia 2022 roku), mąż przekazał jej pendrive, który miała na miejscu przesłać paczkomatem do wskazanego przez niego odbiorcy. Kiedy przesyłka nie dotarła do adresata, miała zostać poinstruowana przez męża, aby skontaktowała się z oficerem FSB – miał do tego służyć telefon pozostawiony w ich mieszkaniu z jednym zapisanym numerem. Nikt nie odebrał, więc odebrała paczkę, ale nie pamięta, gdzie ją zostawiła.

Igor R. zeznał śledczym z kolei, że chcąc zabezpieczyć żonę, „gdyby wzięli ją za zakładnika", wręczył jej nośnik z informacjami, które w jego opinii były „bezpieczne", a równocześnie byłyby deklaracją dalszej współpracy z FSB. Według niego kobieta ostatecznie pendrive zgubiła.

Prokuratura, stawiając kobiecie zarzuty, uznała za wiarygodną jej wersję. Z aktu oskarżenia wynika, że Irina R. w okresie lipca i sierpnia 2022 roku w Sosnowcu oraz na terytorium Rosji, działając na rzecz obcego wywiadu przeciwko Polsce, udzieliła pomocy mężowi w popełnieniu przestępstwa, mając świadomość brania udziału w działalności rosyjskiego wywiadu, przyjęła zapisane na pendrive zaszyfrowane dane celem przekazania ich FSB w Rosji, a następnie podjęła działania zmierzające do przekazania tych informacji i próby nawiązania kontaktu z rosyjskimi agentami.

20 stycznia w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rozpocznie się proces pary. Wtedy też zostanie odczytany akt oskarżenia. Kolejne rozprawy zaplanowane zostały na 11 lutego i 17 marca. Sąd zdecydował o wyłączeniu jawności procesu, powołując się na kwestie obronności państwa.

Śledztwo przeciwko Igorowi R. i Irinie R., prowadził śląski wydział Prokuratury Krajowej oraz katowicka delegatura Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Rosyjskie małżeństwo od ubiegłego roku przebywa w areszcie. Za popełnione przestępstwa oskarżonym grozi od 3 do 15 lat pozbawienia wolności.

WSPÓŁPRACA Z ROSYJSKIMI WYWIADEM NA SZKODĘ POLSKI I NADANIE PACZKI Z IMPROWIZOWANĄ BOMBĄ TO ZARZUTY, KTÓRE CIĄŻĄ NA MAŁŻEŃSTWIE

eprasa.pl 19cadf8c41

Firmy będą musiały stosować neutralne płciowo nazwy stanowisk. Praca dla niani i niańka?

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

24 grudnia wejdzie w życie obowiązek stosowania neutralnych nazw stanowisk m.in. w ogłoszeniach o pracę. Powstał słownik nazw stanowisk - w formie męskiej i żeńskiej. Oto przykłady.

FOT. ARCHIWUM/POLSKA PRESS

Od 24 grudnia obowiązkowe będą męskie i żeńskie formy nazwy stanowiska, jak np. niania i nianiek. Wchodzi w życie nowelizacja kodeksu pracy, która to wprowadzi

Dyskusja wokół nazewnictwa stanowisk od lat budzi kontrowersje - zwolennicy zmian wskazują, że niektóre określenia mogą sugerować preferencje względem konkretnej płci i w efekcie wpływać na odbiór ogłoszeń. Przeciwnicy podkreślają natomiast, że maskulatywy funkcjonują w języku polskim jako formy generyczne i nie powinny być traktowane jako wykluczające.

Wcześniejsze badania Pracuj.pl wskazywały, że wiele kobiet oczekuje widoczności form żeńskich w ofertach pracy, traktując je jako element sprzyjający równości i bardziej inkluzywnym procesom rekrutacyjnym.

Nowelizacja kodeksu pracy jasno wskazuje, że od 24 grudnia pracodawcy będą musieli do końca roku zweryfikować nazwy stanowisk i dostosować je do form neutralnych lub stosować formy podwójne (np. „sprzedawca/sprzedawczyni"). Z biznesowej perspektywy zmiana ma skupić uwagę rekrutacji wyłącznie na kwalifikacjach, wykształceniu i doświadczeniu kandydatów, niezależnie od płci.

- Zmiany w prawie są odpowiedzią na unijne rekomendacje, ale też rosnące oczekiwania społeczne dotyczące równego spojrzenia na rynek pracy - komentuje Anna Hołdyńska, autorka badania o feminatywach w ofertach pracy, koordynatorka zespołu komunikacji i influencer marketingu w Pracuj.pl. - Celem nowelizacji jest, między innymi, eliminacja stereotypowych ról zawodowych, które przez lata się zdezaktualizowały. Zwyczajowe nazywanie ról zawodowych poprzez wykorzystywanie rodzaju męskiego, przestało oddawać naszą współczesną rzeczywistość zawodową. Wiemy też, że np. kobiety mniej odważnie aplikują na stanowiska, których nazwa kierowana jest głównie do panów, takie jak „inżynier", „kierownik", „dyrektor".

Pracuj.pl uruchomiło nowe, bezpłatne narzędzie wspierające wdrażanie zmian - Słownik nazw stanowisk.

Projekt powstał we współpracy z Maciejem Makselonem, polonistą, uznanym redaktorem i popularyzatorem wiedzy o języku polskim.

- Opublikowanie przez Pracuj.pl Słownika nazw stanowisk, w którego przygotowaniu mogłem w miarę swoich skromnych możliwości pomóc, jest kolejnym krokiem w stronę większej symetrii rodzajowej. Wystarczy kliknąć i skorzystać. I spokojnie: żeńskie końcówki wcale nie kąsają. Do niektórych po prostu jeszcze nie zdążyliśmy się przyzwyczaić - mówi Maciej Makselon, polonista i redaktor literacki.

Wybraliśmy ciekawe przykłady z tego słownika:

- męska forma nazwy stanowiska - architekt i żeńska forma nazwy stanowiska - architektka;
- betoniarz - betoniarka;
- chirurg - chirurżka;
- doktor - doktorka;
- energetyk - energetyczka;
- filolog - filolożka;
- gospoś - gosposia;
- grabarz - grabarka;
- hodowca - hodowczyni;
- handlowiec - handlowczyni;
- kierowca - kierowczyni;
- lekarz stomatolog - lekarka stomatolożka;
- logistyk - logistyczka;
- mechanik utrzymania ruchu - mechaniczka utrzymania ruchu;
- nianiek - niania;
- nurek - nurkini;
- pediatra - pediatrka;
- papiarz - papiarka;
- psychiatra - psychiatrka;
- rybak - rybaczka;
- szlifierz - szlifierka;
- zaopatrzeniowiec - zaopatrzeniowczyni.

©℗

REKLAMA 0011450383

AU-01-6.6740.4.36.2025.PSZ

OBWIESZCZENIE PREZYDENTA MIASTA KRAKOWA

O WYDANIU ZEZWOLENIA NA REALIZACJĘ INWESTYCJI DROGOWEJ

Na podstawie art. 49 i art. 10 § 1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2025 r., poz. 1691) w związku z art. 11f ust. 3 Ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r., poz. 311) **Prezydent Miasta Krakowa zawiadamia**, że w dniu **10.12.2025, została wydana decyzja nr 37/6740.4/2025, znak: AU-01-6.6740.4.36.2025.PSZ, o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.:**

Budowa drogi gminnej klasy dojazdowej do Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II o długości ok. 140 m oraz przebudowa fragmentu ul. Frassati-Gawrońskiej (DG603815K klasy D) wraz z budową i przebudową infrastruktury towarzyszącej w mieście Kraków, gmina Kraków.

Projektowana inwestycja planowana jest do realizacji w Krakowie na niżej wymienionych działkach ewidencyjnych, które znajdują się (w odniesieniu do nieruchomości, które podlegają podziałowi – przed nawiasem podano numer działki, która powstanie w wyniku zatwierdzenia podziału i będzie przeznaczona pod drogę, w nawiasie podano numer działki przed podziałem):

1. między liniami rozgraniczającymi teren w granicach projektowanego pasa drogowego drogi gminnej, zgodnie z art. 11f ust. 1 pkt 2 specustawy:
   - na działkach nr 37/6, 38/2, 7/4, 7/7, 41/9 (41/7) obr. 35 Podgórze,
2. w terenie objętym obowiązkiem przebudowy innych dróg publicznych (ul. Lucjany Frassati Gawrońskiej), zgodnie z art. 11f ust. 1 pkt 8 lit. g specustawy:
   - na części działki nr 37/2 obr. 35 Podgórze,
3. w terenie objętym obowiązkiem przebudowy urządzeń wodnych lub urządzeń melioracji wodnych szczegółowych, zgodnie z art. 11f ust. 1 pkt 8 lit. f specustawy: - na części działki nr 38/1 obr. 35 Podgórze,

Decyzja zawiera rozstrzygnięcia w zakresie udzielenia zezwolenia na realizację ww. inwestycji drogowej, w tym w szczególności dotyczące ustalenia: linii rozgraniczających teren budowanej drogi gminnej; obowiązku przebudowy innych dróg publicznych; obowiązku przebudowy urządzeń wodnych lub urządzeń melioracji wodnych szczegółowych; zatwierdzenia podziału nieruchomości; oznaczenia nieruchomości, które stają się własnością właściwej jednostki samorządu terytorialnego lub Skarbu Państwa; zatwierdzenia projektu zagospodarowania terenu oraz projektu architektoniczno-budowlanego; określenia szczególnych warunków zabezpieczenia terenu budowy i prowadzenia robót budowlanych; określenia szczegółowych wymagań dotyczących nadzoru na budowie oraz określenia terminu wydania nieruchomości położonych w liniach rozgraniczających teren planowanej inwestycji na 121 dzień od dnia, w którym decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej stanie się ostateczna.

Ww. decyzji został nadany rygor natychmiastowej wykonalności.

Decyzja, której został nadany rygor natychmiastowej wykonalności, zgodnie z art. 17 ust. 3 specustawy, zobowiązuje do niezwłocznego wydania nieruchomości, opróżnienia lokali i innych pomieszczeń, uprawnia do faktycznego objęcia nieruchomości w posiadanie przez właściwego zarządcę drogi, uprawnia do rozpoczęcia robót budowlanych oraz uprawnia do wydania przez właściwy organ dziennika budowy.

Strony postępowania mogą zapoznać się z treścią decyzji w Wydziale Architektury i Urbanistyki Urzędu Miasta Krakowa, ul. Mogilska 41, 31-545 Kraków od poniedziałku do piątku w godzinach pracy urzędu. Zaleca się wcześniejsze uzgodnienie terminu spotkania telefonicznie pod numerem telefonu (0-12) 616-81-51.

Od ww. decyzji służy stronom odwołanie do Wojewody Małopolskiego ul. Basztowa 22, 31-156 Kraków, za pośrednictwem Wydziału Architektury i Urbanistyki Urzędu Miasta Krakowa, ul. Mogilska 41, 31545 Kraków, w terminie 14 dni od dnia jej doręczenia. Zgodnie z art. 11g ust. 1a specustawy odwołanie strony od decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej zawiera zarzuty odnoszące się do tej decyzji, określa istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazuje dowody uzasadniające to żądanie. Nadmienia się, że zgodnie z art. 63 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego podania (żądania, wyjaśnienia, odwołania, zażalenia) wnosi się na piśmie, za pomocą telefaksu lub ustnie do protokołu. Podania utrwalone w postaci elektronicznej wnosi się na adres do doręczeń elektronicznych lub za pośrednictwem konta w systemie teleinformatycznym organu administracji publicznej. Jeżeli przepisy odrębne nie stanowią inaczej, podania wniesione na adres poczty elektronicznej organu administracji publicznej pozostawia się bez rozpoznania.

Wyjaśnia się, że doręczenie ww. decyzji uważa się za dokonane w dniu odbioru decyzji przez wnioskodawcę, a dla pozostałych stron po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia, tj. ukazania się niniejszego obwieszczenia o wydaniu ww. decyzji, zgodnie z art. 49 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego. W odwołaniu od decyzji strony mogą złożyć wniosek o przeprowadzenie przez organ II instancji postępowania wyjaśniającego w zakresie niezbędnym do rozstrzygnięcia sprawy.

Przed upływem terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania. Z dniem doręczenia Prezydentowi Miasta Krakowa oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

Informuje się, że obwieszczenie Prezydenta Miasta Krakowa podlega zamieszczeniu na tablicy ogłoszeń urzędowych Urzędu Miasta Krakowa oraz w urzędowym publikatorze teleinformatycznym Biuletynie Informacji Publicznej UMK, a także w prasie lokalnej.

Ww. przepis zobowiązuje także organ wydający decyzję do przesłania zawiadomienia o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dotychczasowemu właścicielowi lub użytkownikowi wieczystemu na adres określony w katastrze nieruchomości. Doręczenie zawiadomienia na adres wskazany w katastrze nieruchomości jest skuteczne.

eprasa.pl 19cadf8c41

0011451218

Z żalem zawiadamiamy, że dnia 11 grudnia 2025 r.
zakończyła swe pracowite życie

ŚP

Stanisława Przeniosło

lat 92

Msza św. żałobna odprawiona zostanie
dnia 16 grudnia 2025 r. o godz. 11:00 na cmentarzu
Rakowickim w Krakowie, po czym nastąpi odprowadzenie
Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku.

O czym zawiadamiają pogrążeni w smutku i żalu
Córki, Wnuki i Rodzina.

0011450841

SERDECZNE PODZIĘKOWANIA

dla Pani Prezes
Anny Adamek-Baran
oraz
dla pracowników Firmy Karawan

za nieocenioną pomoc w organizacji
ceremonii pogrzebowej

Emilii Dymek

naszej kochanej
Mamy, Babci i Prababci

Grażyna Dymek-Cenowa
wraz z rodziną

REKLAMA 0111433216

Vladex od 1989r.
tel. 12 280 61 58,
kom. 605 240 728
biuro@vladex.pl
ul. Parkowa 10
32-060 Liszki
www.vladex.pl

ORGANIZACJA POGRZEBÓW

Wykonujemy profesjonalne uroczystości pogrzebowe na wszystkich cmentarzach w Krakowie i okolicach.

- Kompleksowe usługi pogrzebowe
- Całodobowy transport zmarłych 24 h
- Służba pogrzebowa 24 h
- Kremacje
- Nagrobki
- Pomniki
- Klepsydry
- Nowoczesna flota

Załatwiamy wszelkie formalności BEZGOTÓWKOWE związane z pogrzebem w ramach ZUS, KRUS i inne.

- Posiadamy dużą flotę karawanów, w tym najnowszego Mercedesa GLE
- Oferujemy szeroki wybór trumien i urn
- Mamy bogatą ofertę nagrobków, grobowców i pomników
- Nasze wieńce i wiązanki wyróżniają się piękną estetyką i niskimi cenami

605 240 728

REKLAMA 0011450520

Wójt Gminy Lipnica Murowana

zawiadamia,

że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy w Lipnicy Murowanej został wywieszony wykaz nieruchomości własności Gminy Lipnica Murowana przeznaczonych do najmu w trybie bezprzetargowym na okres do 3 lat, obejmujący działkę nr 398 o pow. 0,55 ha w Lipnicy Murowanej, lokale użytkowe w budynku nr 18 w Lipnicy Murowanej oraz część działki nr 1973 w Rajbrocie, o powierzchni 1 m².

REKLAMA 0011448961

Znak: IBP.III.6722.2.2025 Łapanów, 15.12.2025 r.

OGŁOSZENIE
WÓJTA GMINY ŁAPANÓW

o przystąpieniu do zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Łapanów

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 roku o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.) oraz art. 39 ust. 1 pkt 1 i 3 w związku z art. 46 ust. 1 pkt 1 i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.),

zawiadamiam

1. o podjęciu przez Radę Gminy Łapanów Uchwały nr XIX/108/2025 z dnia 25 listopada 2025 r. *w sprawie przystąpienia do zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Łapanów*, przyjętego Uchwałą nr VII/44/2003 Rady Gminy Łapanów z dnia 4 lipca 2003 r. i opublikowanego w Dzienniku Urzędowym Województwa Małopolskiego z dnia 19 sierpnia 2003 r., nr 234, poz. 2754 z późniejszymi zmianami;
2. o przystąpieniu do przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko projektu zmiany miejscowego planu jw. i opracowania prognozy oddziaływania na środowisko.

Granice obszaru objętego zmianą planu określone zostały na załącznikach graficznych stanowiących integralną część ww. uchwały.
Powyższa uchwała wraz z załącznikami graficznymi dostępna jest do wglądu w siedzibie Urzędu Gminy Łapanów oraz zamieszczona w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Łapanów:
https://bip.malopolska.pl/uglapanow
w zakładce: RADA GMINY ŁAPANÓW / UCHWAŁY / 2025.

Wnioski do projektu planu miejscowego oraz strategicznej oceny oddziaływania na środowisko i prognozy oddziaływania na środowisko można składać w terminie do dnia **9 stycznia 2026 r.**
Zgodnie z art. 8g ust. 1 ww. ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym interesariusze mogą składać wnioski do projektu planu miejscowego na piśmie utrwalonym w postaci:

1) elektronicznej:
   - e-mailem na adres: ug@lapanow.pl
   - poprzez platformę ePUAP na adres: /9453dupfki/skrytka
   - e-Doręczenia: AE:PL-22565-55608-TFBUS-34
2) papierowej:
   - w siedzibie Urzędu Gminy Łapanów, 32-740 Łapanów 34 – dziennik podawczy – pokój nr 5 lub drogą pocztową na adres: Urząd Gminy Łapanów, 32-740 Łapanów 34

Wzór formularza wniosku został określony Rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz.U. z 2023 r. poz. 2509) i został zamieszczony również w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Łapanów:
https://bip.malopolska.pl/uglapanow,a,1392448,formularz-wniosku-dotyczacy-aktu-planowania-przestrzennego.html

Zgodnie z art. 8g ust. 2 ww. ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym składający wniosek podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.
Zgodnie z art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2024 poz. 1112 z późn. zm.) zapewnia się możliwość udziału społeczeństwa w przeprowadzeniu strategicznej oceny oddziaływania na środowisko. Do wnoszenia wniosków w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko stosuje się przepisy ww. ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.
Wnioski można składać wyłącznie dla terenów objętych zmianą miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, określonych na załącznikach graficznych do Uchwały nr XIX/108/2025. Wnioski dotyczące terenów położonych poza obszarem objętym zmianą planu nie będą rozpatrywane.
Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Łapanów.

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

AUTA skupujemy 888-025-123.

Praca

ZATRUDNIĘ

W gospodarstwie mlecznym, z doświad.- zamieszkanie, 517-433-784

Zatrudnimy pracowników Belgia przefabrykaty betonowe od 15 do 18 euro netto od zaraz, 668-878-340

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - tradycyjne turnusy Świąteczne, tel.: 501-642-492.

REKLAMA 0011451343

Burmistrz Miasta Chrzanowa

zawiadamia,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Chrzanowie, Aleja Henryka 20 oraz na stronie internetowej Urzędu www.chrzanow.pl w zakładce „obrót nieruchomościami – zbycie nieruchomości – wykazy nieruchomości przeznaczonych do zbycia" w dniach od 15.12.2025 r. do 5.01.2026 r. wykłada się do publicznego wglądu wykaz dotyczący nieruchomości przeznaczonej do zbycia. Wykaz dotyczy: nieruchomości obejmującej działkę oznaczoną w ewidencji gruntów i budynków jednostka ewidencyjna Chrzanów - miasto, obręb Chrzanów, nr 424/216 o pow. 0,0231 ha, przeznaczonej do zbycia w drodze zamiany.

REKLAMA 0011440786

KARAWAN GRUPA FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU
www.karawan.pl

CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11
również w Niedziele i Święta

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

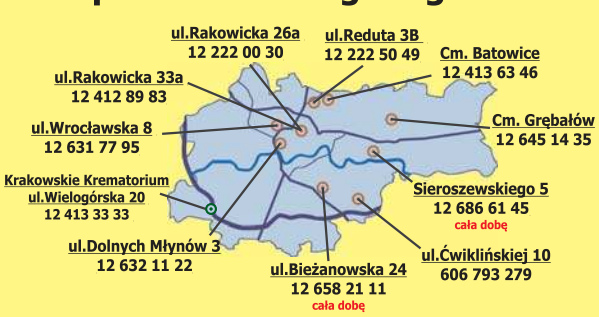

eprasa.pl 19cadf8c41

Gazeta Krakowska
Dla kibiców. I nie tylko

MAGAZYN

SPORTOWY TYGODNIK

Oceniamy piłkarzy Cracovii i Wisły za jesienną część sezonu. Cracovia jest 6. i ma małą stratę do podium ekstraklasy, a Wisła jest liderem I ligi. STR. 18-19

FOT. ANDRZEJ BANAŚ, WOJIECH MATUSIK

„Pasy" na czwórkę, Wisła na szóstkę

„Słonie" muszą wiosną grać lepiej, by utrzymać się w ekstraklasie. STR. 20

Złota Rękawica Wisły zostaje w Małopolsce, ma ją Igor Sułek z Tarnowa STR. 22

Skoczkowie startowali w Klingenthal. Dominował Domen Prevc, a Polacy daleko STR. 23

eprasa.pl 19cadf8c41

Ekstraklasa piłkarska Oceniamy piłkarzy Cracovii za jesienną część sezonu, są to bardzo zróżnicowane noty

„Pasy" czasem zachwycały, innym razem zaś bardzo irytowały. Oskar Wójcik był objawieniem

Jacek Żukowski
rjacek.zukowski@polskapress.pl

Jak co rundę, oceniamy piłkarzy Cracovii. Po każdym meczu ligowym i pucharowym wystawialiśmy im noty w skali 1 - 10.

W zbiorczym zestawieniu za jesień wzięliśmy pod uwagę ich 18 spotkań ligowych oraz dwa w Pucharze Polski.

Cracovia przeżywała wzloty i upadki i takie też były oceny, raz lepsze, raz słabsze. Niemniej końcowy wynik to wypadkowa wszystkich występów. Oceniliśmy te, w których dany piłkarz grał przynajmniej 15 minut, a te nie oceniane mecze nie były brane do średniej. Wszystkie 20 występów zanotował debiutant - Oskar Wójcik. Z kolei ci, których już nie ma w Cracovii zaliczyli po jednym czy dwa mecze.

FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Ajdin Hasić - jeden z lepszych piłkarzy Cracovii jesienią i Martin Minczew, od którego należy wymagac jeszcze więcej. Z animi bardzo dobry Mikkel Maigaard

Sebastian Madejski 5,78

14 meczów, wszystkie w lidze

Madejski nie zaczynał sezonu, bo początkowo trener Luka Elsner zaufał Henrichowi Ravasowi. Szybko jednak przekonał się, że warto postawić na „Madeja" i ten „wskoczył" do bramki od piątej kolejki, czyli meczu z Widzewem Łódź i miejsca już nie oddał. Zanotował siedem czystych kont.

Henrich Ravas 4,66

4 mecze w lidze, 2 w PP

To on zaczął sezon, ale po stracie dwóch bramek z Lechią i dość bolesnej porażce w Białymstoku trener zdecydował się na zmianę bramkarza. Ravas grał za to w PP, ale ta przygoda szybko się skończyła fatalnym meczem w Częstochowie (0:3).

Gustav Henriksson 4,86

17 meczów w lidze, 1 gol, 1 mecz w PP

Pewny zawodnik w talii Elsnera. Środkowa pozycja w 3-osobowym bloku obronnym to było jego ulubione miejsce. Bardzo pewny, widać, że okrzepł w Cracovii, która ma z niego sporą pociechę.

Dominik Piła 4,85

15 meczów w lidze, 2 mecze w PP, 1 gol

Początkowo to on grał jako prawy obrońca. Z czasem na chwilę stracił miejsce w składzie, a potem był rezerwowym, ale grał też jako wahadłowy. Pierwszy letni nabytek Cracovii potwierdził, że jest solidnym ligowcem i drzemią w nim rezerwy.

Bosko Sutalo 4,07

13 meczów w lidze, 0 goli, 1 mecz w PP

Dużo sobie obiecywano po tym transferze, a na razie nie do końca spełnia oczekiwania. Zawalił kilka razy, potem jednak wrócił do solidnej gry, ale mógłby pokazać coś więcej.

Brahim Traore 3,60

3 mecze w lidze, 0 goli, 2 mecze w PP

Na razie musi czekać na swoją szansę i gra tylko w sytuacjach awaryjnych. Najgorzej wypadł z Motorem, był zamieszany w obie stracone bramki. Będzie jednak dostawał szanse.

Oskar Wójcik 5,55

18 meczów w lidze, 0 goli, 2 mecze w PP

Rewelacja, odkrycie rundy, nie tylko samej Cracovii, ale całej ligi. Niektórzy mówią, że doczeka się na powołanie do reprezentacji Polski. Prezentuje niesamowitą solidność, waleczność, wyrachowanie. Aż trudno uwierzyć, że jeszcze pół roku temu grał zaledwie w IV lidze w drugim zespole Cracovii.

Milan Aleksić 3,25

6 meczów w lidze, 0 goli, 2 mecze w PP

Ogromny zawód, największy spośród wszystkich piłkarzy. W końcu przychodził z Sunderlandu, beniaminka Premier League. W ogóle w polskiej lidze nie udowodnił, że jest piłkarzem z innego świata. Zawiódł na całej linii. Jeśli czegoś nie zmieni, Cracovia się z nim pożegna latem, bo jest tylko wypożyczony.

Amir Al-Ammari 4,52

17 meczów w lidze, 0 goli, 2 mecze w PP

To zawodnik, który zwykle jest mało widoczny, a wykonuje mrówczą pracę na rzecz drużyny. W wielu meczach świetny w odbiorze, gorzej trochę z kreowaniem sytuacji. Jest jednak znaczący postęp między jego formą z wiosny, a obecną.

Jani Atanasov 5

2 mecze w lidze, 0 goli

Szybko odszedł z Cracovii do greckiej Larissy. Już wiosną był wypożyczony do Puszczy, tak więc rok 2025 spędził praktycznie cały poza „Pasami".

Bartosz Biedrzycki 4,33

4 mecze w lidze, 0 goli, 1 mecz w PP

Wydawało się, że przekona do siebie trenera Elsnera, bo ten dawał mu szansę choćby w sparingach. W ekstraklasie jednak właściwie nie zaistniał, kilka razy był tylko rezerwowym. Przegrywał wyraźnie konkurencję na wahadle. Może to dobry czas na wypożyczenie?

Fabian Bzdyl 3,50

2 mecze w lidze, 0 goli

Wielka szkoda, że ten zawodnik nie jest już piłkarzem Cracovii, której brak utalentowanych młodzieżowców, a Bzdyl z pewnością zaliczał się do tej kategorii. 18-latek został jednak sprzedany do MSK Żylina.

Ajdin Hasić 5,09

11 meczów w lidze, 4 gole, 1 mecz w PP

Zaczął z bardzo wysokiego „c" w meczu z Lechem w Poznaniu był gwiazdą i autorem dwóch trafień. Wydawało się, że „pozamiata" ligę. Jednak kontuzja odniesiona już w trzecim meczu, bez udziału rywala wycięła go na 2,5 miesiąca. Musiał dojść do siebie i nie jest już w tak świetnej formie jak na początku. Ale to kluczowy zawodnik „Pasów", znakomity technik, świetnie poruszający się między linią pomocy a ataku.

Otar Kakabadze 5,14

13 meczów w lidze, 2 gole, 1 mecz w PP

Kapitan miał pewne miejsce w składzie. I co ciekawe, nie grał tylko na prawym wahadle, a głównie z tej pozycji kojarzą go kibice. Elsner dostrzegł w nim, słusznie, spore umiejętności, które pozwalają na to, by był jedną z ofensywnych „10". I reprezentant Gruzji podołał temu. Jeśli trzeba byłoby się do czegoś przyczepić to do tego, że ma słabe liczby jak na ofensywnego piłkarza - tylko 2 gole i mało asyst.

Dijon Kameri 4,83

9 meczów w lidze, 0 goli, 1 mecz w PP

Zmagał się z kontuzją, miał status żelaznego rezerwowego, żadnego meczu nie zaczął w pierwszym składzie. Co wnosił do gry? Niewiele, jeszcze musi się adaptować do nowej dla siebie ligi. Faktem jest, że na jego pozycji - środkowego czy też ofensywnego pomocnika konkurencja jest spora.

Mateusz Klich 4,58

12 meczów w lidze, 0 goli, 1 mecz w PP

Miał wspomóc zespół swoim ogromnym doświadczeniem. 35-latek z miejsca zyskał miejsce w składzie. Widać, że chce zmieniać styl „Pasów", bo to zawodnik, który lubi mieć piłkę przy nodze i obsługiwać nią kolegów. Żeby mówić o w pełni udanym powrocie do swego byłego klubu musiałby strzelić jeszcze kilka bramek...

Karol Knap 4,62

9 meczów w lidze, 0 goli, 2 w PP

Wrócił po wypożyczeniu do Stali Mielec i nie wywalczył sobie miejsca w jedenastce. Tylko jeden mecz zaczął od początku, w pozostałych wchodził z ławki. Choć chwalił go trener Elsner to widać, że ten zawodnik nie znajduje się w jego planach na wiosnę.

Mikkel Maigaard 5,31

18 meczów w lidze, 1 gol, 1 mecz w PP, 1 gol

Jeden z wiodących zawodników. Co ciekawe, aż do ostatniego meczu w tym roku czekał na gola w lidze. Wiosną prowadził grę „Pasów", teraz też starał się to robić, tyle, że dzielił obowiązki z innymi. Znakomity w stałych fragmentach gry i bardzo „elastyczny". Grał jako defensywny pomocnik, ale po przyjściu Klicha często był ustawiany bardziej ofensywnie. Potrafi strzelić z daleka i kreować grę.

Martin Minczew 4,52

18 meczów w lidze, 3 gole, 1 mecz w PP, 2 gole

Często wybór numer 1 jako jeden z dwóch ofensywnych pomocników. Za mało jednak strzelił bramek, jak na skrzydłowego czy też czasem napastnika. Ale widać, że jak na kogoś trener Elsner ma postawić, to właśnie na niego. Silny, przebojowy. Wciąż jeszcze z rezerwami.

David Olafsson 4,62

7 meczów w lidze, 0 goli, 2 mecze w PP

To nie była jego runda. Na lewej stronie króluje Mauro Perković i Olafsson poszedł w odstawkę. Ale dopiero od siódmej kolejki, bo pierwsze sześć meczów to Islandczyk zaczynał w jedenastce. Niewiele dawał jednak zespołowi.

Mauro Perković 4,93

15 meczów w lidze, 3 gole, 1 mecz w PP

To, że Cracovia zdecydowała się go wykupić mówi samo za siebie. Chorwat nie tylko był hegemonem na lewym wahadle, ale też zdobywał gole. Co ważne, w zwycięskich meczach. Raz - w Białymstoku - „zagotował się" i dostał czerwoną kartkę. Ciekawe jakby potoczył się ten mecz z nim na boisku?

Mateusz Praszelik 4,87

10 meczów w lidze, 2 gole, 2 mecze w PP

Udana końcówka rundy - dwa piękne gole z dystansu w meczach z Motorem i Lechem. To ofensywny pomocnik, ale w meczu z Koroną pełnił nawet rolę napastnika. Przekonał Elsnera, że może być dobrą opcją rezerwową, a w końcówce roku nawet zawodnikiem podstawowego składu.

Michał Rakoczy 3,66

3 mecze w lidze, 0 goli, 1 mecz w PP

Wielki przegrany jesieni i zapewne tak jak Knap będzie chciał się pożegnać z klubem. Niespełniony talent - wiosnę spędził na wypożyczeniu w II lidze tureckiej co mu nie posłużyło. „Pasy" kupiły ofensywnych pomocników, a i tak już miały moc w tym miejscu boiska - Hasić, Maigaard. „Raki" więc będzie musiał poszukać szczęścia gdzie indziej.

Filip Stojilković 5,15

18 meczów w lidze, 7 goli, 1 mecz w PP

Prawdziwe „wejście smoka" zaliczył Szwajcar wchodząc do ekstraklasy. Wydawał się nowym Kallmanem, maszynką do zdobywania goli. Bazował na szybkości i na tym, że niewielu wie, jak on gra. Gdy liga zorientowała się w jego zaletach, przestał strzelać. Mimo to Elsner uparcie dawał mu szansę na przełamanie. Nie nastąpiło ono jednak w siedmiu kolejnych meczach.

Kahveh Zahiroleslam 4,50

13 meczów w lidze, 1 gol, 2 mecze w PP, 1 gol

Żelazny rezerwowy - opcja awaryjna za Stojilkovicia. Nie dostawał wielu minut, więc trudno stwierdzić, co tak naprawdę potrafi. Występy po kilka czy kilkanaście minut nie za bardzo mu pomogły w tym, by pokazał pełnię swoich możliwości.©℗

eprasa.pl 19cadf8c41

I liga piłkarska Czas not semestralnych - oceniamy piłkarzy Wisły Kraków za jesienną część sezonu

To była bardzo udana jesień „Białej Gwiazdy" i jej najjaśniejszej gwiazdy Angela Rodado

Bartosz Karcz
bartosz.karczi@polskapress.pl

Wisła Kraków pewnie wygrała jesień w I lidze, obejmującą pierwszą rundę i dwa spotkania z rundy rewanżowej. Do tego doszły trzy mecze w Pucharze Polski.

FOT. WOJCIECH MATUSIK

Piłkarze Wisły radowali się po strzelonych bramkach aż 48 razy w jesiennej części sezonu. Sam Angel Rodado 17 razy po golach w lidze i jednym trafieniu w Pucharze Polski

Swój większy lub mniejszy wkład w te wyniki miało 26 piłkarzy, którzy od 20 lipca do 7 grudnia wystąpili w 22 oficjalnych meczach „Białej Gwiazdy" - dziewiętnastu ligowych i trzech w Pucharze Polski.

15 meczów Wisła wygrała, 4 zremisowała i 3 przegrała. Strzeliła 51 bramek, tracąc 19. Większość z tych meczów była w wykonaniu wiślaków przynajmniej dobra, część bardzo dobra. Zdarzały się jednak - co oczywiste - również gorsze dni. Po każdym z meczów wystawialiśmy piłkarzom Wisły oceny. Teraz czas, żeby ocenić całą jesień w wykonaniu piłkarzy z ul. Reymonta.

Noty, jakie podajemy przy poszczególnych nazwiskach są średnią z not, jakie otrzymywali zawodnicy przez całą piłkarską jesień. Pamiętać przy tym trzeba, że rozgrywali oni różne spotkania, co automatycznie wpływa na wspomnianą średnią. Nie dokonujemy podziału na ligę i Puchar Polski. Ocena jest łączna za wszystkie występy. Żeby oceny bardziej oddawały rzeczywistość, prezentujemy średnią z jedną liczbą po przecinku. Co istotne, średnią wyciągaliśmy jedynie z tych meczów, w których dany zawodnik został oceniony. Bywały bowiem takie sytuacje, gdy piłkarz zagrał kilka minut i nie zapracował na notę.

Kamil Broda 4,8

11 meczów, 9 w lidze, 2 w Pucharze Polski

To on zaczął sezon jako podstawowy bramkarz. Nie wygrał jednak tej rywalizacji, bo zaczął popełniać błędy. Nie może powiedzieć, żeby został „odstawiony" po pierwszej wpadce. Było tego więcej i stąd zmiana na pewnym etapie rozgrywek.

Patryk Letkiewicz 6,4

11 meczów, 10 w lidze, 1 w Pucharze Polski

Wszedł do bramki w meczu Pucharu Polski w Bytomiu Odrzańskim, a kilka dni później zagrał już w lidze w meczu z Polonią Bytom. I miejsca między słupkami już nie oddał poza Pucharem Polski. Nie unikał drobnych potknięć, ale nie przytrafiały mu się spektakularne błędy. Częściej notował bardzo dobre interwencje, pomagał konkretnie drużynie. Na dzisiaj jest pewną „jedynką" w bramce Wisły Kraków.

Wiktor Biedrzycki 5,9

18 meczów, 17 w lidze, 1 w Pucharze Polski, 4 gole w lidze

Bardzo udana jesień za środkowym obrońcą Wisły Kraków. Przekonał do siebie najbardziej sceptycznych kibiców. Bardzo pewny punkt w obronie „Białej Gwiazdy" przez całą jesień.

Joseph Colley 5

3 mecze, wszystkie w Pucharze Polski

Wrócił do gry po ciężkiej kontuzji. Wobec ogromnej konkurencji w obronie grał mało. Dwa występy na bocznej obronie w Pucharze Polski były udane. Ten trzeci bardzo słaby.

Raoul Giger 5,5

12 meczów, 11 w lidze, 1 w Pucharze Polski

Chwilę mu zajęło wejście w drużynę, chwilę musiał powalczyć o podstawowy skład, ale ostatecznie do niego wskoczył i grał momentami więcej niż solidnie. Ten transfer się obronił, choć Raoul Giger oczywiście ma pewne swoje mankamenty, choćby w fazie atakowania.

Darijo Grujcić 5,5

15 meczów, 13 w lidze, 2 w Pucharze Polski, 1 gol w lidze

Bardzo dobry ruch! Mocny fizycznie, dostosował się błyskawicznie do tej ligi. Budził postrach samą swoją posturą. Ale błędem byłoby traktować go jedynie jako zawodnika o dobrych cechach fizycznych czy wolicjonalnych. Bo Darijo Grujcić ma też wiele atutów czysto piłkarskich. Dobrze wprowadza piłkę, potrafi uderzyć z dystansu, świetnie czyta grę.

Bartosz Jaroch 6,5

2 mecze, oba w lidze, 1 gol

Chyba największy pechowiec sezonu. Już w drugim meczu doznał bardzo poważnej kontuzji i sezon ma z głowy.

Jakub Krzyżanowski 5,3

19 meczów, 17 w lidze, 2 w Pucharze Polski, 1 gol w lidze

Zrobił duży krok do przodu w swojej karierze. Udowodnił, że pobyt we Włoszech go rozwinął. Grał dużo, regularnie, a nawet jeśli nie zawsze wszystko było idealne, to na pewno śmiało można było o nim powiedzieć, że był często mocnym punktem drużyny. Chłopak ma wciąż duże pole do rozwoju, ale talent i głowę do tego, żeby pójść wysoko.

Mariusz Kutwa 5,6

11 meczów, 8 w lidze, 3 w Pucharze Polski, 1 gol w lidze

Nawet jeśli przytrafiały mu się słabsze momenty, to rzadko, bo to kolejny z tych, który może rundę zaliczyć do udanych. Trochę grał w podstawowym składzie, trochę siedział na ławce, ale generalnie potwierdził, że jest utalentowanym zawodnikiem i może być przyszłością Wisły Kraków. Stał się też ważnym piłkarzem kadry U-21.

Julian Lelieveld 5,5

20 meczów, 18 w lidze, 2 w Pucharze Polski, 1 gol w lidze

Kolejny z bardzo dobrych „strzałów" transferowych, jakie zrobiła latem Wisła. Jego atuty widzieliśmy przede wszystkim w otwieraniu akcji. Wisła wiele swoich okazji bramkowych stwarzała, gdy właśnie Julian Lelieveld włączał się do akcji ofensywnych. Nieco gorzej broni.

Igor Łasicki 6,5

6 meczów, 4 w lidze, 2 w Pucharze Polski, 1 gol w lidze

Grał niewiele, ale był przypadkiem żołnierza zawsze gotowego do wejścia na boisko i występu na odpowiednim poziomie. Najlepszy dowód to ostatni mecz jesieni i jego gol w spotkaniu z ŁKS-em. Odszedł do GKS Tychy.

Filip Baniowski 5,7

9 meczów, 7 w lidze, 2 w Pucharze Polski

Dla młodego zawodnika jesień była kolejnym krokiem w rozwoju i wchodzeniem coraz mocniej do pierwszej drużyny. Zostanie zapamiętany m.in. ze świetnej asysty w meczu z Wieczystą, co przyniosło Wiśle wyrównującego gola.

Marko Bozić 4,8

9 meczów, 7 w lidze, 2 w Pucharze Polski

Jesienią miał sporo problemów zdrowotnych, powoli wchodził w zespół. Można przypuszczać, że pełnię jego wartości zobaczymy dopiero wiosną. Sygnały, że może być mocnym punktem drużyny już jednak wysyłał.

Marc Carbo 5,4

20 meczów, 18 w lidze, 2 w Pucharze Polski

Jeden z filarów drużyny Mariusza Jopa. Piłkarz z grona tych, którzy byli kluczowymi w pomyśle na grę Wisły Kraków. Końcówkę jesieni miał jednak nieco słabszą.

Kacper Duda 5,9

22 mecze, 19 w lidze, 3 w Pucharze Polski, 2 bramki (1 w Pucharze Polski, 1 w lidze)

Mógł zostać sprzedany latem, ale dobrze, że w Wiśle postawili transferowi do GKS-u Katowice tamę. Bo Kacper Duda był niezwykle istotnym zawodnikiem „Białej Gwiazdy". Grał też z powodzeniem w reprezentacji U-21.

Julius Ertlthaler 6,1

20 meczów, 19 w lidze, 1 w Pucharze Polski, 4 gole w lidze

Jego sprowadzenie do Wisły było jak włożenie w układankę puzzli brakującego elementu. Piłkarz idealnie skrojony po sposób gry „Białej Gwiazdy", nadający jej grze tempo, bardzo dobrze wykonujący stałe fragmenty gry.

Frederico Duarte 5,3

21 meczów, 19 w lidze, 2 w Pucharze Polski, 5 goli w lidze

Początek sezonu miał bardzo dobry. Później jego forma spadła i nie był już tak konkretny, choć trafił jeszcze w meczu ze Stalą Mielec i miał duży udział przy golach w Bydgoszczy i Łodzi.

James Igbekeme 6,1

19 meczów, 17 w lidze, dwa w Pucharze Polski, 2 gole w lidze

Długo ważyło się czy w ogóle będzie grał w Wiśle. Ostatecznie związał się z nią na kolejny sezon. Zaczynał na ławce, a później krok po kroku budował swoją formę i stał się już jednym z kluczowych zawodników tej drużyny.

Maciej Kuziemka 5,6

22 mecze, 19 w lidze, 3 w Pucharze Polski, 4 bramki w lidze

Jego talent wprost eksplodował. Stał się bardzo ważnym zawodnikiem Wisły. Strzelał bramki, asystował. Jeśli ktoś nie śledził rozgrywek I ligi, to cała Polska usłyszała o nim, gdy strzelił kapitalnego gola w meczu młodzieżówek Polski i Włoch.

Ardit Nikaj 4,9

13 meczów, 10 w lidze, 3 w Pucharze Polski, 2 gole (1 w lidze, 1 w Pucharze Polski)

Pełnił rolę głównie zawodnika wchodzącego z ławki. Albańczyk ma swoje atuty. Potrafi mocno powalczyć, idzie na każdą piłkę. Ma jednak również swoje ograniczenia - techniczne, taktyczne.

Ervin Omić 4,7

11 meczów, 8 w lidze, 3 w Pucharze Polski

Przychodził jako ktoś, kto miał rządzić w środku pola Wisły. Na razie tego nie potwierdził.

Wiktor Staszak 5,2

4 mecze, 3 w lidze, 1 w Pucharze Polski

Przy ogromnej konkurencji w środku pola trudno było mu grać regularnie w pierwszym zespole. Sprawdzał się głównie w rezerwach.

Olivier Sukiennicki 4,2

10 meczów, 9 w lidze, 1 w Pucharze Polski

Cóż, przegrał rywalizację. Zaczynał sezon w wyjściowym składzie. Później wchodził z ławki, a następnie nie grał już wcale w pierwszym zespole.

Szymon Kawała 4,2

8 meczów, 6 w lidze, 2 w Pucharze Polski, 1 gol w lidze

Zaliczył jesienią debiut w pierwszym zespole, strzelił pierwszą bramkę. To jest postęp, ale 18-letnim zawodnikiem jeszcze wiele pracy.

Angel Rodado 6,3

21 meczów, 19 w lidze, 2 w Pucharze Polski, 18 goli (17 w lidze, 1 w Pucharze Polski)

Najlepszy piłkarz, najlepszy strzelec drużyny, największa gwiazda, największy ulubieniec kibiców i w większości jesiennych spotkań kapitan drużyny. Po prostu Angel Rodado. Bez niego wyniki Wisły Kraków w rundzie jesiennej nie byłyby aż tak dobre.

Łukasz Zwoliński 6

1 mecz w lidze, 1 bramka

Zagrał jeden mecz, strzelił jedną bramkę i szybko wyjechał do Turcji.

©℗

eprasa.pl 19cadf8c41

Ekstraklasa piłkarska Zespół trenera Brosza fatalnie grał w Niecieczy

„Słonie" były na dnie, ale nadal walczą

Piotr Pietras
sport@polskapress.pl

Zespół Bruk-Betu Termaliki w obecnym sezonie występując w ekstraklasie w roli beniaminka jesienną część sezonu zakończył w strefie spadkowej.

Pocieszający dla niecieczan może być jedynie fakt, że tabela w dolnych rejonach jest niesamowicie spłaszczona, a walka o utrzymanie się w elicie na wiosnę będzie bardzo ciekawa. Najlepszym tego potwierdzeniem jest fakt, że podopiecznych trenera Marcina Brosza od opuszczenia strefy spadkowej dzieli zaledwie jeden punkt.

Początek rozgrywek wcale nie zapowiadał problemów „Słoni". W pierwszych czterech meczach sezonu niecieczanie zdobyli bowiem aż siedem punktów, wygrywając m.in. mecze wyjazdowe z bardzo mocnymi zespołami Jagiellonii Białystok (4:0) i Górnika Zabrze (1:0).

Później „Słonie" dopadł trwający aż dziesięć kolejek kryzys, zespół systematycznie staczał się w dół tabeli, by ostatecznie znaleźć się w strefie spadkowej. Przełamanie niecieczan nastąpiło dopiero 9 listopada w wyjazdowym meczu z tragicznie słabo spisującą się jesienią Legią Warszawa (wygrana „Słoni" 2:1).

W jesiennej części sezonu niecieczanie fatalnie spisywali się na własnym boisku. Pierwszy mecz przed własną publicznością wygrali dopiero... 21 listopada (z Arką Gdynia 2:0), później na zakończenie jesiennych zmagań pokonali jeszcze Jagiellonię Białystok (2:1).

FOT. BRUK-BET TERMALICA NIECIECZA

Kamil Zapolnik po ostatnim meczu z Jagiellonią

Po ostatnim, jesiennym meczu szkoleniowiec „Słoni" podkreślał jak bardzo cenne są punkty zdobyte z czołowym zespołem ekstraklasy. Tymczasem w bezpośredniej rywalizacji, która może mieć decydujące znaczenie w walce o utrzymanie się w ekstraklasie, z drużynami z miejsc od 10-18 niecieczanie wygrali tylko z Arką Gdynia (2:0) oraz z mającą najwyższy budżet w lidze Legią Warszawa (2:1). Wygrana w stolicy była oczywiście bardzo cenna, ale mało prawdopodobnym jest, by we wiosennej części sezonu warszawianie zajmujący obecnie miejsce w dolnej połowie tabeli, zamieszani byli w walkę o zachowanie ligowego bytu.

Najbardziej bolesnymi porażkami dla „Słoni" w jesiennej części sezonu były: przegrana w meczu wyjazdowym z Piastem Gliwice (2:4). Przypomnijmy, że w spotkaniu w Gliwicach niecieczanie prowadzili już 2:0 i mieli jeszcze co najmniej kilka okazji na podwyższenie wyniku, tymczasem po przerwie roztrwonili cały kapitał. Kolejną bardzo przykrą chwilą dla niecieczan była porażka 0:3 przed własną publicznością z drużyną GKS-u Katowice. Po tym spotkaniu trener Brosz sam przyznał, że zespół był już na dnie.

Właściciele klubu zdecydowali się wtedy na zatrudnienie w klubie znanego menedżera Jacka Bednarza, który został pełnomocnikiem prezesa zarządu ds. sportowych. Od tego momentu wyniki niecieczan wyraźnie się poprawiły i w czterech ostatnich meczach jesiennej części sezonu „Słonie" odniosły trzy zwycięstwa. Zanotowały jedynie kompromitującą porażkę w meczu wyjazdowym z Lechia Gdańsk (1:5).

Bardzo niepokojącym jest także fakt, że zespół Bruk-Betu Termaliki jest jedną z „czołowych" ekip w ekstraklasie pod względem największej (35 goli) ilości straconych bramek. To zdecydowany sygnał, że w drugiej części sezonu niecieczanie, chcąc skutecznie walczyć o utrzymanie się w lidze, muszą poprawić grę w defensywie. W zespole nie ma też skutecznego snajpera. Najwięcej goli na swoim koncie mają pomocnik Krzysztof Kubica i napastnik Jesus Jimenez (obaj po cztery bramki). Przed sezonem oczekiwania wobec Hiszpana były jednak zdecydowanie większe. Z kolei tylko trzy bramki na swoim koncie ma najlepszy snajper poprzedniego sezonu Kamil Zapolnik.

Wiosenną część sezonu niecieczanie rozpoczną 2 lutego (godz. 19) meczem na własnym boisku z Cracovią. ©℗

Puszcza Niepołomice musi dołożyć punkty u siebie

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

I LIGA PIŁKARSKA. **Znane są przypadki, że zespół, który spadł z ekstraklasy, w następnym roku opuszcza też I ligę. Puszcza Niepołomice absolutnie nie chce iść tą drogą.**

Niepołomiczanie opuścili w maju najwyższą klasę rozgrywkową, a pół roku później są nad kreską na niższym poziomie rozgrywek. Zajmują 14. miejsce z 6-punktową przewagą nad strefą spadkową. Dużo i jednocześnie mało. Jak na zespół, który przeszedł całkowitą zmianę kadrową, to jednak wynik, z którego w Niepołomicach muszą się cieszyć.

Tylko kilku piłkarzy obecnej Puszczy grało w niej w ekstraklasie, jak Sołowiej, Cholewiak, Perchel czy M. i K. Stępniowie. Znaczna większość piłkarzy „Żubrów" odeszła z Niepołomic

FOT. PUSZCZA NIEPOŁOMICE

Puszcza musi grać lepiej w Niepołomicach

jeszcze przed rozpoczęciem sezonu i kontynuuje przygodę z piłką w ekstraklasie bądź za granicą, a niektórzy w I lidze. Przy takim ubytku - kilkunastu podstawowych zawodników - każdy organizm by wpadł w zapaść. Zwłaszcza, że klub w I lidze może liczyć na 1/3 pieniędzy, jakie miał w ekstraklasie. W takich więc warunkach trener Tomasz Tułacz, któremu w sierpniu stuknęło 10-lecie pracy w Puszczy, musiał dokonać cudu, by całkiem nowy zespół sklecony z piłkarzy z III i II ligi, z młodzieży, nie dołował jeszcze bardziej. Do pewnego stopnia szkoleniowcowi udała się trudna sztuka transformacji. Oczywiście nie bez kosztów. Puszcza zapomniała jak się wygrywa u siebie, jak zdobywa się gole po stałych fragmentach gry, co było jej DNA w ekstraklasie, zwłaszcza w pierwszym sezonie po awansie.

Bolesne były tylko remisy na własnym obiekcie, na który zespół wrócił wiosną. Zaledwie jedna wygrana przez cały rok (jeszcze w ekstraklasie) nie wystawia Puszczy najlepszego świadectwa. Z kolei dla przeciwwagi „Żubry" świetnie grały na obcych boiskach - zdobyły na nich 14 z 19 punktów. Taka zdobycz biorąc pod uwagę tylko wyjazdy plasowałaby ją w ścisłej czołówce ligowej. Fatalnie wyglądała Puszcza pod względem strzeleckim - 20 goli w 19 meczach mówi o tym dobitnie. Gorsza pod tym względem była tylko Odra Opole (19 trafień). Nic dziwnego, skoro Tułacz zwyczajnie nie miał strzelca, a najskuteczniejszym zawodnikiem jest skrzydłowy Olaf Korczakowski, autor 3 bramek. Ani Basse, ani wypożyczony z Cracovii Śmiglewski nie udźwignęli ciężaru dziewiątki. Trener musiał grać inaczej, opierając się na II linii. Co ciekawe, naprędce sklecona nowa obrona podołała - tracąc 24 gole, tylko pięć zespołów było pod tym względem lepszych od niepołomiczan. Wiosną Puszczę zapewne czeka ciężki bój o pozostanie w lidze, bo trudno sobie wyobrazić, by choćby GKS Tychy czy Stal Mielec pozostające za nią w tabeli, odpuściły. Jeśli Puszcza dołoży choćby kilka zwycięstw u siebie powinno się udać. ©℗

Wieczysta wiosną musi grać lepiej. Już są zmiany w kadrze

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

I LIGA PIŁKARSKA. **Wieczysta zimę spędzi na 6. miejscu. Patrząc na wielkie aspiracje i potencjał kadrowy, ten wynik, ocenić można jako minimum przyzwoitości. I trzeba z tego wyciągnąć wnioski.**

W Wieczystej zapowiadano marsz do ekstraklasy, ale na tej drodze szybko pojawiły się wyboje. Mocno przebudowana drużyna - zresztą po raz kolejny - nie spisywała się tak, jak wskazywałby potencjał osobowy i oczekiwania. Efekt? Dwie zmiany trenera i miejsce barażowe o awans uzyskane rzutem na taśmę.

Znów potwierdziło się, że samo pozyskanie piłkarzy „z nazwiskami" i doświadczeniem przerastającym poziom rozgrywek nie wystarczy do sukcesu. Drużyna mająca gwiazdorski skład i sowicie opłacanych piłkarzy wcale nie zdominowała rozgrywek. Meczów, w których wygrała w oczekiwanym stylu, było może trzy. W pozostałych trzeba było ostro walczyć i mieć szczęście. Gdy tego ostatniego zabrakło, zaczęły się problemy.

W drugiej części jesieni pojawiła się słaba seria. W zbyt wielu przypadkach Wieczysta nie zdołała utrzymać prowadzenia, traciła bramki i punkty w samych końcówkach spotkań. A gdyby udało się dorzucić te kilka „oczek", zimę zespół spędziłaby w fotelu wicelidera.

Temu szczęściu trzeba jednak „pomóc" swoją postawą na boisku. Drużyna od początku nie prezentowała stylu, którego oczekiwał łożący miliony na zespół sponsor Wojciech Kwiecień. W ofensywnie goli niby było dużo, ale sama gra nie była z gatunku „wow". A w defensywie momentami było wręcz bardzo źle, co boleśnie zespół poczuł zwłaszcza w drugiej części jesiennego grania.

Za to wszystko posadą zapłacił po 12. kolejce trener Przemysław Cecherz. I to gdy zespół był... wiceliderem. Do jego następcy Gino Lettieriego cierpliwości władzom klubu starczyło na ledwie trzy mecze. Później tymczasowo drużynę prowadził Rafał Jędrszczyk, a w dwóch ostatnich spotkaniach w tym roku nowy szkoleniowiec Kazimierz Moskal (zdobył 4 pkt.).

Koniec końców - sytuacja nie jest taka, jakiej chcieliby działacze i kibice, ale też nie jest zła. Na pewno trzeba szykować się na ostrą walkę o upragniony awans wiosną. Między czwartym Chrobrym Głogów i 10. miedzią Legnica jest teraz tylko punkt różnicy. A ta ostatnia ekipa do strefy bezpośredniego awansu traci tylko 4 „oczka".

Atutem Wieczystej był w teorii mocny, wyrównany skład. Z drugiej strony - to pewnie też rodziło problem, bo rotacji w zespole po kolejnej rewolucji kadrowej, zwłaszcza w środku pola, było dużo. Paradoksalnie najwięcej stabilności personalnej było w linii obrony, choć zastrzeżeń do gry w defensywie można mieć akurat najwięcej. Trzeba jednak pamiętać, że bronić powinien cały zespół, a na ten bilans wpływ mają też błędy w innych sektorach boiska. Bo rywale dość szybko połapali się, że przy ofensywnie nastawionej Wieczystej najłatwiej strzelić gola, wykorzystując jej straty i gapiostwo.

Najmocniejsze punkty w drużynie? Swoje robił bramkarz Antoni Mikułko. W obronie brak Michała Pazdana w niektórych meczach był aż nadto widoczny. W ofensywie najlepsze „liczby" miał skrzydłowy Lisandro Semedo, który strzelił 7 bramek i dołożył 8 asyst.

Można założyć, że w okienku transferowym w Wieczystej, zwłaszcza po zmianie trenera tuż przed zimową przerwą, znów będą spore ruchy kadrowe. Zresztą już się zaczęły - w piątek oficjalnie odeszli boczny pomocnik/obrońca Daniel Sandoval i ofensywny pomocnik, superrezerwowy, Paweł Łysiak (do GKS Tychy). ©℗

FOT. ARTUR BOGACKI

Wieczysta po jesiennej części sezonu w I lidze jest na 6. miejscu w tabeli, co daje prawo gry w barażu o awans

eprasa.pl 19cadf8c41

Piłka nożna Niespodziewane kłopoty Arsenalu Londyn - w 4 doliczonej minucie „urwał się ze stryczka”

Lewandowski podziwiał gole Raphini

Jacek Kmiecik, AIP
sport@polskapress.pl

LALIGA. **FC Barcelona pokonała w sobotni wieczór Osasunę 2:0. Oba gole strzelił Brazylijczyk Raphinha. Drugi kolejny mecz ligowy przesiedział na ławce rezerwowych Robert Lewandowski.**

Przeciwko Osasunie Pampeluna trener Barcelony Hansi Flick wystawił w podstawowym składzie Ferrana Torresa, a Robert Lewandowski rozpoczął mecz wśród rezerwowych. Wydawało się, że polski goleador pojawi się na murawie po zmianie stron. „Lewy” w drugiej połowie ruszył do rozgrzewki, ale niemiecki szkoleniowiec w ogóle nie skorzystał z usług kapitana reprezentacji Polski i to już w drugim meczu ligowym z rzędu.

Niedługo po zakończeniu spotkania Mireia Ruiz Serapio, dziennikarka „Catalunya Radio”, poinformowała, że Lewandowski nie zagrał z Osasuną przez kontuzję mięśnia uda. „W nagłym wypadku mógł zagrać 15 minut” - napisano na La Transmissio d’en Torquemada na portalu X. „Lewy” po prostu nie chciał ryzykować pogłębienia urazu.

FOT. EPA/PAP

Bohaterem meczu Barcelony z Osasuną Pampeluna, pod nieobecność Lewandowskiego, był Raphinha

Wcześniej drugi z Polaków, Wojciech Szczęsny, zgłosił, że cierpi z powodu zapalenia żołądka i jelit. Nie wiadomo, kiedy Lewandowski i Szczęsny będą dostępni do gry. Przed Barceloną wtorkowy mecz w Pucharze Króla z Guadalajarą, a potem spotkanie 21 grudnia w LaLiga z Villarreal.

Dzięki zwycięstwu 2:0 nad Osasuną Barcelona przedłużyła serię strzelonych goli do 37 meczów z rzędu. Wyrównała tym samym drugi najdłuższy rekord strzelonych bramek w historii LaLiga, który miał miejsce w erze Ernesto Valverde (2018–2019). Seria Flicka rozpoczęła się 21 grudnia 2024 roku i w tym okresie „Blaugrana” zdobyła 101 bramek – średnio niemal 3 gole na mecz.

Absolutny rekord Barcelony w liczbie meczów z golami w LaLiga wynosi 63 mecze. Barca osiągnęła to w okresie od lutego 2012 do października 2013 roku, gdy trenowali ją Pep Guardiola, Tito Vilanova i Gerardo Martino.

Trener Atletico Madryt, Diego Simeone, po pokonaniu Valencii 2:1 awansował na drugie miejsce w rankingu trenerów, którzy odnieśli najwięcej zwycięstw w LaLiga. Ma na swoim koncie już 324 zwycięstwa. ©℗

LALIGA

16. kolejka: Real Sociedad - Girona 1:2 (Guedes 35 - Cygankow 76, 84), **Atletico - Valencia 2:1** (Koke 17, Griezmann 74 - Beltran 63), **Mallorca - Elche 3:1** (Morlanes 5, Mascarell 82, Muriqi 89 - Maffeo 21 samobój), **Barcelona - Osasuna 2:0** (Raphinha 70, 86), **Getafe - Espanyol 0:1** (Cabrera 53), **Sevilla - Oviedo 4:0** (Adams 4, Sow 22, Mendy 51, Ejuke 89), **Celta - Athletic 2:0** (Swedberg 48, Abdellaoui 55).

PREMIER LEAGUE

16. kolejka: Arsenal - Wolverhampton 2:1 (Sam Johnstone 70 bram. samob., Mosquera 90+4 bram. samob. - Arokodare 90), **Chelsea - Everton 2:0** (Palmer 21, Gusto 45), **Liverpool - Brighton 2:0** (Ekitike 1, 60), **Burnley - Fulham 2:3** (Ugochukwu 21, Sonne 86 - Smith Rowe 9, Bassey 31, Wilson 58), **Crystal Palace - Manchester City 0:3** (Haaland 41, 88, Foden 69), **AFC Sunderland - Newcastle United 1:0** (Woltemade 46 samobój.), **Nottingham Forest - Tottenham Hotspur 3:0** (Hudson-Odoi 28, 50, Sangare 79), **West Ham United - Aston Villa 2:3** (Fernandes 1, Bowen 24 - Mavropanos 9 samob., Rogers 50, 79), **Brentford - Leeds 1:1** (Henderson 70 - Calvert-Lewin 82).

BUNDESLIGA

14. kolejka: Union - RB Lipsk 3:1 (Burke 57, Ansah 64, Skarke 90+3 - Gomis 60), **St. Pauli - Heidenheim 2:1** (Kaars 35 i 53 - Pieringer 64), **Hoffenheim - Hamburg 4:1** (Promel 8, Kabak 31, Lemperle 65, Asilani 72 - Philippe 82), **Borussia M. - Wolfsburg 1:3** (Kulierakis 22 sam - Wimmer 4 i 34, Amoura 30), **Feiburg - Borussia D. 1:1** (Holer 75 - Bensebaini 31), **Eintracht - Augsburg 1:0** (Doan 68), **Bayer - Koeln 2:0** (Terrier 66, Andrich 72), Bayern - Mainz 2:2 (Karl 29, Kane 87 k. - Potulski 45+2, Jae-Sung 67).

SERIE A

15. kolejka: Torino - Cremonese 1:0 (Vlasić 27), **Parma - Lazio 0:1** (Noslin 82), **Atalanta Bergamo - Cagliari 2:1** (Scamacca 11, 81 - Gaetano 75), **AC Milan - Sassuolo 2:2** (Bartesaghi 34, 47 - Kone 13, Lauriente 77), **Fiorentina - Verona 1:2** (Nunez 69 samobój. - Orban 42, 90+3), **Udinese - Napoli 1:0** (Ekkelenkamp 73), **Genoa - Inter 1:2** (Vitinha 68 - Bisseck 6, Martinez 38).

LIGUE 1

16. kolejka: Angers - Nantes 4:1 (Abdelli 17, Cherif 60, Djibirin 85, Raolisoa 90+4 - Centonze 81), **Rennes - Brest 3:1** (Lepaul 24, Tamari 25, Meite 87 - Balde 13), **Metz - PSG 2:3** (Deminquet 42, Tsitaishvili 80 - Ramos 31, Ndjantou 39, Doue 63), **Paris FC - Toulouse 0:3** (Hidalgo 29, Gboho 37, 69), **Lyon - Le Havre AC 1:0** (Sulc 52), **Auxerre - Lille 3:4** (Sinayoko 57, 83 k., Mbemba 66 s - Haraldsson 9, Bentaleb 77, Diaoune 80, Andre 86), **Lens - Nice 2:0** (Edouard 15, 57), **Strasbourg - Lorient 0:0.**

MATERIAŁ INFORMACYJNY HONEST MEDIA

0011445104

Za nami mistrzostwa Europy w pływaniu w Lublinie.

Otylia Jędrzejczak: Z niemożliwego zrobiliśmy możliwe

Po raz ostatni tak duża impreza odbyła się w Polsce przed czternastoma laty, gdy o medale mistrzostw Europy na krótkiej pływalni zawodnicy rywalizowali w Szczecinie. Jędrzejczak zdecydowała się na ponowne sprowadzenie dużej międzynarodowej imprezy do Polski.

– Dla Polskiego Związku Pływackiego to było olbrzymie wyzwanie. Rok temu byliśmy już gospodarzem mistrzostw Europy juniorów w skokach do wody, ale teraz – po czternastu latach – zorganizowaliśmy imprezę seniorską. To wszystko było możliwe dzięki naszym sponsorom i partnerom, m.in. firmy Orlen oraz marek LOTTO i DrWitt. Jestem dumna z lokalnego komitetu organizacyjnego pod przewodnictwem Marty Zalewskiej. Każdy, kto przyjechał do Lublina, podkreślał naprawdę wspaniałe przygotowanie. Uważam, że organizacyjnie stanęliśmy na najwyższym stopniu podium. Oczywiście, może to być odebrane jako przechwałki, ale przy tej ilości pozytywnych opinii z zewnątrz jestem przekonana, że naprawdę zrobiliśmy kawał dobrej roboty – **podkreśla prezes Polskiego Związku Pływackiego.** Gdy rywalizację w Lublinie zakończyli najlepsi w Europie pływacy, rozpoczęło się święto dla amatorów pływania. W mistrzostwach Europy masters na krótkim basenie w Lublinie, których sponsorem głównym był Orlen, wystartowało prawie 2000 osób.

Otylia Jędrzejczak, Jakub Rutnicki FOT. RAFAŁ OLEKSIEWICZ

Co jest najbardziej istotne to to, że najwięcej pochwał pod adresem organizatorów padło ze strony zawodników. – Naprawdę bardzo się ucieszyłam, kiedy Liam Tancock, czyli mistrz świata w stylu grzbietowym sprzed kilkunastu lat, a obecnie szef Komisji Zawodniczej European Aquatics, powiedział mi, że ma bardzo pozytywny feedback od zawodników. Mamy obiekt, w którym z niemożliwego zrobiliśmy możliwe. Może było trochę ciasnawo, ale przytulnie i rodzinnie. Mieliśmy trybuny wypełnione polskimi kibicami, ale bardzo licznie zjechali się do Lublina również kibice z innych europejskich krajów. W European Aquatics oceniono, że nasze zawody były zorganizowane na wysokim poziomie. Wartością imprezy był oczywiście szybki basen. Włosi pobili rekord świata w sztafecie, ustanawiano najlepsze czasy w historii europejskiego pływania, padały rekordy świata i Europy juniorów. Niesamowite jest też to, że trafiliśmy na wspaniałych wolontariuszy. W czasie całych mistrzostw było to aż 250 osób. Wspierali zawodników, pomagali im się przemieszczać, dawali serce, uśmiech i radość – **dodaje Otylia Jędrzejczak.**

Sztafeta 4x50m FOT. RAFAŁ OLEKSIEWICZ

Biało-Czerwoni, wspierani przez sponsora głównego polskiego pływania PGE Polską Grupę Energetyczną, zdobyli w Lublinie osiem medali – dwa złote, dwa srebrne i cztery brązowe. Na najwyższym stopniu podium stanęły Katarzyna Wasick na 50 metrów stylem dowolnym oraz Justina Kozan na 400 metrów zmiennym, drugie miejsca zajęli Krzysztof Chmielewski na 200 metrów motylkowym i sztafeta 4x50 metrów dowolnym mężczyzn, a brązowe krążki trafiły do Michała Chmielewskiego na 200 motylkowym, Kamila Sieradzkiego na 200 dowolnym oraz sztafety 4x50 dowolnym kobiet i sztafety mieszanej 4x50 zmiennym.

– Muszę przyznać, że liczyłam na pięć medali indywidualnych i rzeczywiście tyle ich zdobyliśmy. Do tego doszły trzy w konkurencjach sztafetowych. Taka liczba miejsc na podium to pozytyw tych zawodów. Nasi zawodnicy bili też w Aqua Lublin rekordy Polski i rekordy życiowe. Kibice na trybunach dali pozytywną energię. To pokazuje, że ta impreza była potrzebna. Mogliśmy pokazać polskie pływanie na najwyższym poziomie, a młodzi adepci tej dyscypliny mieli możliwość zobaczenia najlepszych w Europie – **mówi Jędrzejczak.**

Jedyna polska mistrzyni olimpijska w pływaniu ma nadzieję, że w niedalekiej przyszłości uda się zorganizować w Polsce kolejną wielką, może nawet jeszcze większą imprezę. – Patrząc z perspektywy strategii rozwoju sportu i przygotowania do organizacji igrzysk olimpijskich, to był dla nas pierwszy i bardzo dobry krok. Może w przyszłości będziemy mogli myśleć o czymś jeszcze większym, żeby przygotować się do igrzysk 2040-2044 – **dodaje prezes Polskiego Związku Pływackiego.**

eprasa.pl 19cadf8c41

Polska triumfowała w Pucharze Narodów

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

HOKEJ. **Reprezentacja Polski uczestniczyła w trzydniowym turnieju - w Europejskim Pucharze Narodów w Budapeszcie. Zagrała świetnie.**

Biało-czerwoni wygrali wszystkie trzy mecze i triumfowali w imprezie. W decydującym o końcowym triumfie spotkaniu odprawili z kwitkiem Węgry, drużynę z Elity. Wygrali bardzo pewnie. To już ich drugi zwycięski turniej w ramach Pucharu Narodów. W meczu z Węgrami mieli pełną kontrolę.

Najpierw pokonali Francję, rywala, z którym zmierzą się w kwietniu w mistrzostwach świata dywizji I1 A w Sosnowcu, następnie ograli Włochów.

Podopieczni Tirkkonena bardzo dobrze rozpoczęli starcie ze spadkowiczem z elity czyli Francją. W 12 min prowadząc 2:0 po golach Wanackiego, który wykorzystał błąd bramkarza oraz Białasa, potrafiącego odnaleźć się pod bramką rywala. Rywale wyrównali, a potem Ślusarczyk skutecznie wykorzystał sytuację sam na sam z golkiperem Francuzów, a niecałe pięć minut później znowu był remis. Polacy wykonywali lepiej karne. Świetnie spisywał się także bramkarz Miarka.

W listopadzie drużyna wygrała Sosnowiec Cup, który był także rozgrywany w ramach Europejskiego Pucharu Narodów. Wtedy Biało-Czerwoni m.in. wygrali z Włochami 4:2. W sobotę padł identyczny wynik. W starciu z Włochami naszej bramki strzegł Kieler i spisywał się bardzo dobrze. Wystąpiło także dwóch debiutantów, obrońca Schafer i napastnik Hofman.

POLSKA-FRANCJA 4:3 po karnych (2:1, 0:0, 1:2, d. 0:0, k. 3:1)
Bramki: 1:0 Wanacki 6, 2:0 Biłas 12, 2:1 Leborgne 17, 2:2 Tavernier 43, 3:2 Ślusarczyk 50, 3:3 Koudri 55, 4:3 Krężołek 65 decydujący karny.
WŁOCHY - POLSKA 2:4 (1:2, 1:2, 0:0)
Bramki: 1:0 Segafredo 3, 1:1 Łyszczarczyk 8, 1:2 Krzemień 14, 1:3 Paś 26, 1:4 Lewandowski 30, 2:4 Spomberger 37.
WĘGRY - POLSKA 2:5 (0:1, 1:1, 1:3)
Bramki: 0:1 Lewandowski 7, 1:1 Terbocs 24, 1:2 Kiełbicki 25, 1:3 Ślusarczyk 42, 2:3 Szabo 49, 2:4 Tyczyński 51, 2:5 Naróg 56.
©℗

Wisła z charakterem

J. Żukowski, R. Kieroński
redakcja@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. **Przedostatnią kolejkę przed Świętami rozegrano w PLKK. Wisła odniosła cenne zwycięstwo.**

VBW GDYNIA - WISŁA KRAKÓW 83:91 (27:14, 13:25, 20:23, 23:29)
VBW: Wrzesiński 26, Jakubiuk 24, Ułan 16, Jones 9, Maj 6 oraz Zalewska 2, Wysocka 0
Wisła: T. Williams 31, Niemojewska 14, J. Williams 8, Jasiulewicz 8, Cykowska 3 oraz Stasiuk 14, Vujacić 13, Gilmajster 0, Żukowska 0.

Wisła sprawiła niespodziankę, pokonując wyżej notowanego przeciwnika. Pierwsza kwarta nie zapowiadała tego, bo gospodynie wygrywały aż 13-ma punktami. Przyjezdne jednak sukcesywnie zaczęły odrabiać straty i wyszły na prowadzenie 39:38 na 1,5 minuty przed końcem II kwarty. Na przerwę schodziły przegrywając, ale wynik był już na styku. W 28 min był remis po 58, potem 60:60, ale krakowianki wreszcie przełamały gospodynie. W ostatniej części meczu utrzymywały kilkupunktowe prowadzenie. O mało co nie wymknęło się ono z rąk, ale Vujacic rzutem za trzy odsunęła gdynianki na 6-punktów (76:82). Na minutę przed końcem było 80:84, ale Niemojewska zamknęła sprawę.

POLONIA WARSZAWA-CONTIMAX MOSIR BOCHNIA 76:61 (19:17, 17:16, 19:19, 21:19)
Polonia: Watson 23, Masłowska 18, Vitulova 13, Sosnowska 9, Wesołowska 0 oraz Puter 6, Rogozińska 5, Kusiak 2, Barańska 0, Zielińska 0.
Contimax MOSiR: Walczak 16, Moore 13, Jones 9, Wdowiuk 4, Bukowczan 0 oraz Marcinkowska 14, Karasidou 13, Jarząb 2, Ossowska 0.

Spotkanie w stolicy miało być okazją na przełamanie. Lepiej swą szansę wykorzystały warszawianki, prowadzone przez nową trenerkę, selekcjonerkę reprezentacji Czarnogóry Jelenę Skerović. W warszawskim zespole jeszcze do niedawna występowały Sierra Moore, Kornelia Bukowczan oraz nie grająca, kontuzjowana Daria Dubniuk. Była wyrównana walka, ale jednak pod dyktando Polonii. Dopiero w 8 minucie udało się im wywalczyć największą przewagę 32:17, ale po drugiej kwarcie prowadziły różnicą tyko trzech punktów. Decydująca okazała się końcówka spotkania. W 37 min drużyna gości doprowadziła do remisu 36:36. Niestety, koszykarki Polonii zdobyły z rzędu 8 punktów i to przesądziło o ich wygranej.

Inne mecze: Isands Wichoś Jelenia Góra - AZS UMC Lublin 56:74, Energa Toruń - Zagłębie Sosnowiec 69:83, Enea AZS Politechnika Poznań - KSSSE Enea AJP Gorzów Wlkp. 62:83, Ślęza Wrocław - Artego Bydgoszcz 92:51. ©℗

Boks Główne trofeum zostaje w Małopolsce

Sułek ze Złotą Rękawicą

FOT. ANDRZEJ BANAS

Igor Sułek z Tarnowskiej Szkoły Boksu szczęśliwy dzierży złotą rękawicę za wygraną w turnieju. W finale kategorii 65 kg pokonał Ukraińca Aleksandra Sycha

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

W Krakowie odbył się turniej bokserski o „Złotą Rękawicę Wisły". Trofeum przypadło najlepszemu juniorowi imprezy – Igorowi Sułkowi z Tarnowskiej Szkoły Boksu, w kategorii 65 kg.

Okazała złota rękawica była z podpisem naszego byłego mistrza boku Dariusza Michalczewskiego, tak więc Sułek będzie miał pamiątkę na całe życie. Wygrał trzy walki, w tym tę finałową z Ukraińcem Aleksandrem Sychem.

Zmagania w hali Wisły trwały trzy dni. 44 turniej im. Teofila Kowalskiego miał doborową obsadę, przyjechali pięściarze z ośmiu krajów oczywiście z Polski, ale też z Azerbejdżanu, były dwa zespoły z Irlandii, dwa z Czech, tyle samo z Ukrainy a po jednym z Mołdawii, Niemiec i Słowacji. Wystartowało w sumie ponad 144 pięściarzy z 46 klubów.

Sułek otrzymał rękawicę z rąk pełnomocnika prezydenta miasta ds. sportu Janusza Kozioła, a, puchar prezydenta od wiceprezydenta Stanisława Mazura

Puchar Marszałka Województwa Małopolskiego otrzymała najlepsza polska drużyna, a była nią Bijące Serca Krakowa. Puchary Przewodniczącego Rady Miasta Krakowa trafią do najlepszej drużyny zagranicznej – Ukrainy. Najlepszym kadetem został Eugeniusz Żyła z Bijące Serca Krakowa, a seniorem Czech Vojtech Bernacek. Nagroda im. Teofila Kowalskiego trafiła z kolei do najlepszego technika turnieju, czyli Irlandczyka Michaela Mollaneya, a nagroda im. Krzysztofa Gibesa do najlepszego zawodnika wagi ciężkiej – Macieja Klotzera z Wisły Kraków.

Michalczewski nie przyjechał wprawdzie do Krakowa, ale przygotował specjalny film z pozdrowieniami i dedykacją dla uczestników zmagań.

- Poziom turnieju oceniam jako bardzo wysoki – mówi jego organizator Artur Kowalski. – Był to chyba najlepszy ze wszystkich dotychczasowych turniejów. Prawdopodobnie dlatego, że podnieśliśmy uczestnikom limit walk, to znaczy nie mogli tu przyjechać mało doświadczeni zawodnicy. Poza tym zawodnicy tworzyli prawdziwe widowiska, były bowiem całkiem różne szkoły boksu – irlandzka, ukraińska, azerska czy czeska, całkowicie różne od naszej, polskiej. Style fantastycznie się mieszały, co przełożyło się na przepiękne walki. Co ważne i świadczące o wysokim poziomie - nie było widać różnicy między pojedynkami w eliminacjach i finałach. Nie było ciężkich nokautów, bo przyjechali tu bardzo doświadczeni zawodnicy. Ekipy wyrażały się w samych superlatywach o naszej imprezie. Trenerzy z Ukrainy mówili, że ten turniej jest jednym z najmocniejszych i będą namawiać kolegów z Danii czy Norwegii do przyjazdu do nas na przyszły rok.

Dodajmy, że kwartet dęty Brass Riders umilał gościom czas, wykonując m.in. specjalny hejnał podczas dekoracji zwycięzców.

Cracovia kończy jesienną część sezonu na 6. miejscu w tabeli

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

EKSTRAKLASA PILKARSKA. **Odbyły się trzy ostatnie mecze w tym roku w najwyższej klasie rozgrywkowej. Były to spotkania zaległe.**

Od wyniku spotkania Rakowa Częstochowa z Zagłębiem Lubin zależało miejsce Cracovii przed przerwą zimową. I na nieszczęście dla „Pasów" goście wygrali 1:0 po golu Sypka w 81 min, spychając krakowian z 5. na 6. miejsce. To był ostatni mecz w roli szkoleniowca Rakowa dla Marka Papszuna, który obejmie Legię. Z kolei Motor Lublin zremisował z Jagiellonią Białystok 1:1 (gole: Czubak 44 karny - Pululu 39.

Dodajmy, że bardzo istotny dla układu dolnej części tabeli mecz Legii Warszawa z Piastem Gliwice zakończył się po zamknięciu numeru.

1. Wisła Płock	18	30	21-12
2. Górnik Zabrze	18	30	29-24
3. Jagiellonia Białystok	17	29	29-21
4. Raków Częstochowa	18	29	26-23
5. Zagłębie Lubin	18	28	31-24
6. Cracovia	18	27	25-21
7. Radomiak	18	26	35-30
8. Lech Poznań	17	26	29-26
9. Korona Kielce	18	24	21-19
10. Pogoń Szczecin	18	21	28-32
11. Motor Lublin	18	21	23-28
12. Arka Gdynia	18	21	15-32
13. Lechia Gdańsk	18	20	37-37
14. Widzew Łódź	18	20	26-28
15. GKS Katowice	17	20	23-28
16. Legia Warszawa	17	19	19-20
17. Bruk-Bet Termalica	18	19	24-35
18. Piast Gliwice	16	17	18-19

19. kolejka (30.01 - 2.02): Zagłębie - Katowice (pt. 18), Lech - Lechia (pt. 20.30), Radomiak - Arka (s. 14.45), Widzew - Jagiellonia (s. 17.30), Górnik - Piast (s. 20.15), Motor - Pogoń (n. 12.15), Wisła - Raków (n. 14.45), Legia - Korona (n. 17.30), Bruk-Bet Termalica - Cracovia (pn. 19).
Najlepsi strzelcy: 13 goli - Bobcek (Lechia), 10 - Ishak (Lech), Czubak (Motor), 9 - Bergier (Widzew), Braut Brunes (Raków). ©℗

Krótko

8. miejsca
Oskar Kwiatkowski i Aleksandra Król-Walas zajęli ósme miejsca w slalomie gigancie równoległym Pucharu Świata w Cortinie d'Ampezzo. Zwycięstwa odnieśli Włoch Aaron March i Austriaczka Sabine Payer. **(PAP)**

Gąsienica-Daniel 29.
Maryna Gąsienica-Daniel zajęła 29. miejsce w supergigancie alpejskiego Pucharu Świata w St. Moritz. Wygrała Nowozelandka Alice Robinson, przed Francuzką Romane Miradoli i Włoszką Sofią Goggią. **(PAP)**

Minimalna porażka
Piłkarze ręczni AZS AGH Kraków grający w Lidze Centralnej przegrali na wyjeździe z Anilaną Łódź 29:29, karne 3:4. Z kolei w lidze pań SPR Olkusz przegrał w Szczecinie z SPR Pogonią 31:33. **(ŻUK)**

Sport w telewizji
Poniedziałek: 17.30 Polsat Sports 1, siatkówka, TAURON Liga: BKS BOSTIK ZGO Bielsko-Biała - Sokół & Hagric Mogilno; **20.10 Polsat Sports 1,** koszykówka, ORLEN Basket Liga: Śląsk Wrocław - Energa Czarni Słupsk; **20.40 Polsat Sport 3, Eleven Sports 1,** p. nożna, liga włoska: Roma - Como; **20.55 Canal + Sport 3,** p. nożna, liga hiszpańska: Rayo Vallecano - Betis Sevilla; **21.40 Eleven Sports 2**, p. nożna, liga portugalska: Porto - Estrela Amadora. **(ŻUK)**

Lotto
Piątek, 12.12. Multi Multi, 14: 6, 7, 18, 21, 22, 23, 24, 32, 34, 36, 41, 43, 46, 48, 51, 64, 68, [69], 70, 80. **Multi Multi, 22:** 2, 9, 20, 23, 25, 26, 32, 38, 39, 45, 48, 52, 54, 58, 64, 70, 73, 74, 77, [78]. **Kaskada, 14:** 1, 2, 3, 4, 8, 9, 12, 15, 17, 18, 21, 23. **Kaskada, 22:** 1, 2, 3, 4, 5, 7, 11, 12, 13, 16, 18, 23. **Ekstra Pensja:** 1, 2, 6, 15, 22 + 3. **Ekstra Premia:** 4, 14, 16, 19, 22 + 1. **Mini Lotto:** 2, 4, 20, 34, 39. **Eurojackpot:** 2, 25, 27, 37, 50 + 2, 11.
Sobota, 13.12. Multi Multi, 14: 8, 10, 12, 13, 19, 24, 25, 27, 30, 31, 36, 41, 42, 43, 48, 53, 55, 63, 70, [78]. **Multi Multi, 22:** 8, 9, 10, 12, 14, 16, 21, 36, 43, 44, 45, 48, 55, 58, 62, [67], 71, 74, 77, 79. **Kaskada, 14:** 3, 6, 7, 8, 9, 10, 14, 16, 17, 19, 22, 23. **Kaskada, 22:** 1, 3, 8, 9, 11, 13, 17, 18, 19, 20, 21, 22. **Ekstra Pensja:** 5, 13, 32, 34, 35 + 1. **Ekstra Premia:** 17, 22, 24, 25, 27 + 3. **Mini Lotto:** 4, 5, 24, 30, 33. **Lotto:** 3, 10, 14, 45, 47, 49. **Lotto Plus:** 35, 40, 41, 45, 46, 48.
Niedziela, 14.12. Multi Multi, 14: 8, 9, 21, 24, 25, 31, 35, 41, [46], 49, 55, 58, 59, 61, 63, 68, 72, 75, 76, 77. **Kaskada, 14:** 2, 3, 4, 5, 7, 9, 11, 12, 17, 21, 23, 24

eprasa.pl 19cadf8c41

Skoki narciarskie Po konkursach Pucharu Świata w Klingenthal Polacy mogą czuć duży niedosyt

Biało-Czerwoni nie poszli za ciosem

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

Osiemnaste miejsce Kacpra Tomasiaka w sobotę i 20. Piotra Żyły w niedzielę - taki bilans Polaków w PŚ w Klingenthal jest rozczarowujący.

W poprzedni weekend, w PŚ w Wiśle, Polacy w końcu przełamali pewną niemoc - po raz pierwszy w sezonie olimpijskim znaleźli się w czołowej dziesiątce (Tomasiak i Żyła). Taki wynik napawał optymizmem, że kolejne występy mogą również dawać kibicom dużo emocji i radości. Niestety, w Klingenthal Biało-Czerwoni nie poszli za ciosem. Sumarycznie byli tylko tłem.

Choć przebłysk był jeden, i to taki, że jeszcze bardziej rozbudził nadzieję po przełomie w Wiśle. W sobotnim konkursie po pierwszej serii mogliśmy liczyć nawet na podium. Tomasiak, który wcześniej w piątkowych kwalifikacjach i w sobotnim treningu był daleko, tym razem oddał znakomity skok.

FOT. EAST NEWS

Kacper Tomasiak w sobotnim konkursie Pucharu Świata w Klingenthal był 18. W niedzielę nie zdobył punktów

W trudnych warunkach - zawodnikom przeszkadzała gęsta mgła (zresztą przez cały weekend) - poleciał na 134 metry. Na półmetku zajmował 5. miejsce, ze stratą 4 punktów do podium i aż 18,6 pkt do prowadzącego z dużą przewagą Domena Prevca.

Druga seria w wykonaniu niespełna 19-letniego Polaka była jednak znacznie gorsza. Odebrał surową lekcję, po słabszym skoku spadł w klasyfikacji o aż 13 pozycji, na 18. Niemniej i tak był najlepszym z Polaków. Na 20. pozycji (utrzymał ją po I serii) sklasyfikowany został Kamil Stoch, na 25. Maciej Kot (spadł o 7 „oczek"); punkty zdobył też 28. Żyła.

Trudno było na tej podstawie wyrokować, co może nas czekać w niedzielę. Przez kwalifikacje wczoraj Polacy przebrnęli w komplecie, ale wyniki nie dawały zbyt wiele nadziei (najlepszy był 21. Żyła, Tomasiak zajął dopiero 47. miejsce). Pierwsza seria wiele nam wyjaśniła, bo jasne było, że większej roli w zawodach Polacy nie odegrają.

Odpadli trzej nasi skoczkowie, którzy w sobotę byli najwyżej. Stochowi i Tomasiakowi (po raz pierwszy w sezonie nie zdobył punktów PŚ) brakło bardzo niewiele, Kot był nieco dalej.

Ci, którzy awansowali, furory nie zrobili. No bo jak ekscytować się 17. miejscem Żyły, 22. Pawła Wąska (akurat jeden z lepszych występów w sezonie) czy 25. Dawida Kubackiego? Zresztą druga seria potwierdziła, że wyjazd do Klingenthal jest dla naszej reprezentacji „do zapomnienia". Żyła zleciał na 20. lokatę, Wąsek poprawił się nieznacznie - 21., a Kubacki spadł na 28. miejsce.

To był jeden z najgorszych weekendów naszej ekipy w tym sezonie. Co gorsza, coraz bardziej ucieka nam nie tylko elita Pucharu Świata, ale i zawodnicy, którzy w prestiżowym cyklu wcześniej zazwyczaj byli daleko za nami. Bułgar Władimir Zografski (trenowany przez Grzegorza Sobczyka) w Niemczech był 15. i 14. Młody Francuz Valentin Foubert zajął, odpowiednio, 12. i 4. miejsce! A obaj przed Polakami w tym sezonie byli nie po raz pierwszy...

W Klingenthal dzielił i rządził Domen Prevc. Wygrał jedne kwalifikacje i dwa konkursy, prowadząc po pierwszych seriach. W obu przypadkach zdeklasował rywali - w sobotę zwyciężył z przewagą 25,5 pkt, w niedzielę było to „tylko" 13 pkt.

Słoweniec wygrał cztery ostatnie konkursy, od sześciu imprez nie schodzi z podium. Jest liderem klasyfikacji Pucharu Świata.

Wyniki PŚ w Klingenthal

Sobota: 1. Domen Prevc (Słowenia) 298,5 (142,5 i 143 m), 2. Stefan Kraft (Austria) 273 (132,5 i 133,5 m), 3. Philipp Raimund (Niemcy) 271,9 (134 i 131 m), 4. Ren Nikaido (Japonia) 266,7 (129,5 i 133 m), 5. Ryoyu Kobayashi (Japonia) 265,7 (127,5 i 134 m)... 18. Kacper Tomasiak (Polska) 246,8 (134 i 126,5 m), 20 Kamil Stoch (Polska) 245,1 (129,5 i 127,5 m), 25. Maciej Kot (Polska) 240,5 (129 i 125 m), 28. Piotr Żyła (Polska) 236,8 (130,5 i 122 m), 32. Dawid Kubacki (Polska) 117,4 (127 m), 39. Paweł Wąsek (Polska) 112,5 (123,5 m).

Niedziela: 1. Domen Prevc (Słowenia) 275,1 pkt (141 i 140,5 m), 2. Ren Nikaido (Japonia) 262,1 (141 i 135 m), 3. Ryoyu Kobayashi (Japonia) 261 (142 i 133,5 m), 4. Valentin Foubert (Francja) 257,4 (140 i 137 m), 5. Kristoffer Erkisen Sundal (Norwegia) 252,5 (138,5 i 133 m)... 20. Piotr Żyła (Polska) 221,1 (130,5 i 129 m), 21. Paweł Wąsek (Polska) 220,7 (132 I 127 m), 28. Dawid Kubacki (Polska) 207,2 (129,5 i 121,5 m), 31. Kamil Stoch (Polska) 108,1 (128 m), 32. Kacper Tomasiak (Polska) 107,8 (125,5 m), 37. Maciej Kot (Polska) 101,4 (126,5 m). ©℗

Szybcy Polacy Ziomek-Nogal i Żurek

Jacek Kmiecik
jacek.kmiecik@polskapress.pl

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE. **Damian Żurek wywalczył srebro i brąz, a Kaja Ziomek-Nogal srebro w zawodach Pucharu Świata w norweskim Hamar.**

Polscy panczeniści świetnie spisali się w Pucharze Świata w Hamar. W rywalizacji na 500 metrów Kaja Ziomek-Nogal wywalczyła srebrny medal, a Damian Żurek - brązowy. Na 1000 metrów Żurek potwierdził kapitalną dyspozycję i dołożył srebrny krążek.

Ziomek-Nogal, która jechała w pierwszej parze, spisała się znakomicie i była na prowadzeniu aż do startu ostatniego duetu, w którym jechała fenomenalna Holenderka Femke Kok. Rywalka pobiła rekord toru i wyprzedziła Polkę.

- Na szczęście nie był to perfekcyjny przejazd, a dał medal, choć było dużo, dużo lepiej niż w moich wszystkich poprzednich biegach. Na początku sezonu zmieniłam płozy na trochę dłuższe, trochę właśnie przez to ten start podczas mistrzostw Polski był nieudany, bo upadłam na trzecim kroku. Te dłuższe płozy dawały mi takie złudne poczucie, że one będą lepsze i że będą się bardziej nadawały na szybkie tory za Oceanem. Tam się nie do końca odnalazłam, było kilka biegów z błędami. Wróciłam do starych płóz i tutaj czuję, że w końcu zrobiłam to, co potrzebowałam zrobić. No i utrzymałam koncentrację przez cały bieg. To bardzo dobry występ, ale to jeszcze nie było maksimum moich możliwości - powiedziała Ziomek-Nogal.

EPA/PAP

500 m: Jenning de Boo, Jordan Stolz i Damian Żurek

Najwyżej klasyfikowany polski panczenista w tegorocznym Pucharze Świata, Damian Żurek, który w „generalce" na 500 metrów zajmuje trzecie miejsce, w Hamar wywalczył brązowy medal. - Otworzyliśmy bardzo fajnie ten Puchar Świata, widziałem na żywo bieg Kai i jestem bardzo zadowolony, że w końcu jej się udało i zdobyła medal. Ja się cieszę, że po mojej kontuzji wracam do zdrowia i odbudowuję powolutku tę formę. W Holandii musiałem oszczędzać nogę i uważać, żeby nie popełnić głupich błędów, bo, jak wiadomo, najważniejszy bieg mamy dopiero po nowym roku - stwierdził Żurek.

Na obu dystansach Żurek ustąpił Amerykaninowi Jordanowi Stolzowi, który wygrał zarówno 500, jak i 1000 m, a także jeszcze Holendrowi Jenningowi de Boo na 500 m.

W wyścigu na 5000 m nasz naturalizowany Rosjanin Władimir Semirunnij zajął czwarte miejsce i utracił tym samym kwalifikację olimpijską. ©℗

REKLAMA 0111438785

eprasa.pl 19cadf8c41

Nie mogę teraz myśleć o seksie. Mam go po dziurki w nosie

Joanna Krupa w podcaście Damian's Corner Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Aleksander Milwiw-Baron przekazuje życiowe mądrości
W listopadzie do sądu wpłynął pozew rozwodowy złożony przez żonę muzyka – Sandrę Kubicką. Tymczasem on jak gdyby nigdy nic pokazuje na Instagramie wspólne chwile spędzane z ich synkiem. „Umiesz liczyć, licz na siebie. Albo na tatę" – napisał Baron w mediach społecznościowych do małego Leonarda.

Weronika Rosati wyznała córce miłość
Aktorka wrzuciła na Instagram zlepek nagrań z udziałem swej córki Elizabeth z okazji jej ósmych urodzin. „Jestem taka wdzięczna, że zostałaś dla mnie wybrana. Kocham każdą sekundę, którą spędziłyśmy razem i nie mogę się doczekać wszystkich wspaniałych chwil, które przed nami" – napisała.

Małgorzata Rozenek zachwyca się rybami
Celebrytka wypoczywa aktualnie z mężem na Malediwach. Z internetowych relacji wynika, że jest zachwycona miejscem, w którym się zatrzymali. Ostatnio pokazała, jaki widok mają z tarasu luksusowego hotelu. – Zobaczcie, jakie piękne ryby tutaj są. Ja wiem, że już o tych rybach tyle razy mówiłam i że pojawiają się memy, ale ja nie wiem, jak można się nie zachwycać tymi rybami. To jest niewiarygodne. Spać na tym tarasie i widzieć taką rybę. Po prostu ze swojego tarasu – powiedziała.
(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa

W TELEWIZJI

Słodkie życie
TVP Rozrywka, 20:20
W mieście średniej wielkości znajduje się cukiernia „Słodkie życie". Jej właścicielami i pracownikami są członkowie Kabaretu Moralnego Niepokoju, wspomagani przez gwiazdy filmu i teatru. Trzy pokolenia skazane na wspólną pracę i życie obok siebie, muszą sobie radzić na co dzień i od święta.

Teatr TV: Biała bluzka
TVP 1, 20:30
Telewizyjna realizacja spektaklu z repertuaru Och-Teatru, opartego na twórczości Agnieszki Osieckiej. Historia miłosna w czasach PRL-u w wykonaniu Krystyny Jandy i zespołu muzycznego.

Kanary – o jedno życie mniej
Romance.TV, 21:50
Zawieszony w obowiązkach inspektor policji Luis Lacasawyjeżdża na wakacje na Wyspy Kanaryjskie. Spokojny rejs zostaje przerwany przez serię tajemniczych zabójstw, które zmuszają go do działania.

Anna. Szczęśliwa i pogodzona
TVP 1, 22:40
Opowieść o życiu Anny Przedpełskiej-Trzeciakowskiej, sanitariuszki z powstania warszawskiego, tłumaczki literatury angielskiej, najbardziej znanej z przekładów powieści Jane Austen. Jej biografia to świadectwo stu lat historii Polski i historia szlachetności w służbie innym, o sile charakteru i wadze pamięci.

KRZYŻÓWKA NR 192

Poziomo:
1) warzywny dodatek do omleta,
6) dawny 3-masztowy żaglowiec,
10) „tłusta" dzielnica Trójmiasta,
11) audycja radiowa,
12) miasto w województwie podkarpackim,
13) figura akrobacji lotniczej,
14) drewno z pniaków i korzeni,
17) osoba chora na cukrzycę,
20) prowizoryczny budynek drewniany,
23) zwierzę – symbol Australii,
25) grozi na oblodzonej drodze,
27) jednostka natężenia pola magnetycznego,
28) film w reżyserii Jerzego Kawalerowicza,
30) potańcówka w remizie strażackiej,
32) afrykańska stolica nad Nigrem,
33) zarys przedmiotu, szkic,
35) imię władców starożytnego Egiptu,
36) jadowity wąż australijski,
37) włókno jak krótki miecz,
38) drapieżna ryba słodkowodna,
39) sztuczka z repertuaru iluzjonisty.

Pionowo:
1) ptasi amator czereśni,
2) imię Adamczyka, aktora z filmu „Lejdis",
3) futro z drapieżnych ssaków,
4) przyrząd z igłą magnetyczną,
5) plama na skórze, znamię,
6) kraj w Ameryce Północnej,
7) przedstawienie lekkiego kalibru,
8) służą do kierowania koniem, cugle,
9) pozaparlamentarne grupy nacisku,
15) meksykańska roślina kolczasta,
16) rodzi gruszkowate owoce,
18) kobiece imię z przeboju „Wilków",
19) alkaloid w herbacie,
21) drapieżny ptak, orzeł przedni,
22) Edgar Allan, poeta z USA,
24) wykonawczyni piosenki „Zakręcona",
26) poemat George'a Byrona,
28) ślepo oddany jakiejś idei,
29) wytwarza energię jądrową,
30) zaciszne miejsce, ustronie,
31) wystawne przyjęcie na czyjąś cześć,
34) autorskie przypiski na marginesie.

ROZWIĄZANIE NR 191

P	O	W	I	D	O	K	■	P	■	W	A	R	S	Z	T	A	T
I	■	Y	■	E	■	U	G	O	D	A	■	U	■	M	■	N	■
S	Z	P	A	R	A	G	■	L	■	G	A	B	L	O	T	K	A
M	■	Ó	■	E	■	U	L	I	C	A	■	I	■	W	■	R	■
O	B	R	O	Ń	C	A	■	C	■	N	A	D	B	A	G	A	Ż
■	I	■	B	■	■	R	D	E	S	T	■	■	A	■	U	■	■
A	U	G	U	S	T	■	A	■	E	■	G	A	B	I	N	E	T
■	R	■	C	■	A	M	B	O	N	A	■	■	E	■	I	■	R
P	O	C	H	Ó	D							A	L	T	A	N	A
O	■	Y	■	■	Ż							S	■	A	■	■	N
B	O	N	E	Y	M							T	U	R	N	U	S
U	■	O	■	■	A							E	■	A	■	J	■
D	E	B	I	C	H							N	A	B	I	A	Ł
K	■	E	■	■	A							I	■	A	■	Z	■
A	U	R	A	■	L	A	T	A	R	N	I	A	■	N	I	D	A

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dzień sprzyja śmiałym planom. Horoskop dzienny to wyraźna wskazówka, by działać zdecydowanie i trzymać się swojej jasnej wizji.
Ryby (19.02 - 20.03)
Stabilna energia pozwoli Ci skupić się na sprawach ważnych. Horoskop na dziś zapowiada, że czeka Cię drobny, ale bardzo miły sukces...
Baran (21.03 - 19.04)
Otwartość na rozmowy przyniesie Ci wsparcie. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi unikać pośpiechu i słuchać uważnie, co mówią inni.
Byk (20.04 - 20.05)
Ciepło domowych chwil doda Ci siły. Horoskop dzienny podpowiada, by zadbać o spokój i pozbyć się napięcia związanego z obowiązkami.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie przyciągnie innych. Horoskop na dziś podpowiada, by wykorzystać moment i ruszyć z ambitnym projektem.
Rak (22.06 - 22.07)
Skrupulatność dziś popłaci. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi trzymać się przyjętego planu i konsekwentnie realizować cele.
Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia w relacjach doda Ci lekkości. Horoskop dzienny to wyraźna wskazówka, by wybierać proste rozwiązania i unikać przymusu.
Panna (23.08 - 22.09)
Intensywność dnia sprzyja odkryciom. Horoskop na dziś to podpowiedź, by ufać intuicji i podążać śmiało za wewnętrznym głosem.
Waga (23.09 - 22.10)
Optymizm doda Ci dzisiaj skrzydeł. Horoskop dzienny na poniedziałek wyraźnie zapowiada, że dużo uda Ci się dzięki temu osiągnąć.
Skorpion (23.10 - 21.11)
Nie wszystko będzie dzisiaj układać się po Twojej myśli. Horoskop dzienny uspokaja jednak, że jutro po problemach nie będzie śladu.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Pomysły będą napływać łatwo. Horoskop na dziś podpowiada, by je zapisywać i pozwalać sobie na odważne spojrzenie w przyszłość.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Spokój wewnętrzny pomoże Ci wyczuć kierunek. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi zaufać odczuciom i płynąć naturalnie z energią.

Gazeta Krakowska
www.gazetakrakowska.pl
Redaktor naczelny **Piotr Rąpalski**
Prezes Makroregionu **Dariusz Kołacz**
Redakcja ul. Zabłocie 43A, 30-701 Kraków
tel. 12 688 85 01
sekretariat@gk.pl
redakcja@gk.pl
Reklama/ Ogłoszenia **tel. 12 688 84 44**
Druk Polska Press Oddział Poligrafia 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gazetakrakowska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 19cadf8c41